

Juliusz Willaume

Z dziejów wsi lubelskiej przed uwłaszczeniem

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Nauki Filozoficzne i Humanistyczne 10, 79-154

1955

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN — POLONIA

VOL. X, 4

SECTIO F

1955

Z Katedry Historii Powszechnej Nowożytnej i Najnowszej Wydziału Humanistycznego UMCS
Kierownik: prof. dr Juliusz Willaume

Juliusz WILLAUME

Z dziejów wsi lubelskiej przed uwłaszczeniem

Из истории люблинской деревни перед раскрепощением

Pages d'histoire rurale de la région de Lublin avant l'abolissement
du servage

I. POLITYKA SPOŁECZNA ZIEMIAŃSTWA LUBELSKIEGO

Ludność województwa lubelskiego, wynosząca w r. 1821 425.751 osób¹, w ciągu pięćdziesięciu lat wzrosła do 668.646 głów². Ponieważ w roku 1866, przez wydzielenie guberni siedleckiej, powierzchnia Lubelszczyzny zbliżyła się do obszaru dawnego województwa z lat 1815—31, wobec tego przytoczone liczby wyrażają przybliżony wzrost ludności regionu, będący odpowiednikiem równoczesnego, przeszło dwukrotnego, zwiększenia się ludności Królestwa Polskiego, która z 2,717.287 mieszkańców w r. 1816 wzrosła do 5,780.369 w r. 1870³.

Według przynależności stanowej w r. 1866 72% przypadało na chłopów, 21% na mieszczan, około 0,2% na duchowieństwo, 0,2% na szlachtę osobistą i urzędników, a na szlachtę dziedziczną pozostawało około 6%⁴. Tu warto przypomnieć, że według ustawy z 7 lipca 1836 r. szlachta Kongresówki dzieliła się na dawną i nową. Przez dawną rozumiano tę, która nabyła szlachectwo przed r. 1836. Szlachtę nową, tzn. nobilitowaną po

¹ I. Lubowiecki: *Statystyka woj. lubelskiego*. Lublin 1824; s. 32.

² *Krótką statystyką gubernij Król. Polskiego... Przedruk uzupełniony ze Skowrowidza do Dziennika Praw, wyd. w pol. 1870 r.* Warszawa 1870; s. 5.

³ *Tamże*, s. 7.

⁴ W. Załęski: *Statystyka porównawcza Król. Polskiego*. Warszawa 1876; s. 25. W r. 1838 w gub. lub. było 129 osób szlachty wylegitymowanej. Wykaz ogólny wylegit. szlachty w gub. lub. od dn. 9 XII 1836 do dn. 16 VII 1838 r. Wojew. Archiwum Państwowe w Lublinie, skrót: WAPL, RGL, Taj. 160.

tymże roku, dzielono na dziedziczną i osobistą. Do ostatniej kategorii należeli urzędnicy państwowi. Podczas gdy szlachta dawna podlegała poborowi wojskowemu, to szlachta nowa była zwolniona od służby wojskowej⁵.

W roku 1861 w powiecie łukowskim, liczącym z całej guberni lubelskiej bodajże najwięcej zróżnicowanego elementu szlacheckiego, rozwarstwienie wewnątrzstanowe — na ogólną liczbę 105.313 mieszkańców według urzędowych zestawień — przedstawiało się w ten sposób⁶:

„a) szlachty dziedzicznej	589
b) „ osobistej czyli urzędników z familiami	128
c) „ (nie) wylegitymowanej czyli cząstkowych właścicieli z familiami	10.068
d) stanu duchownego	81
e) mieszczan z familiami	5.438
f) włościan i w ogóle stanu gminnego	76.934
g) Żydów	12.075
	Razem 105.313“

Co reprezentował materialnie i moralnie stan szlachty ziemiańskiej w schyłkowym okresie feudalizmu? Odpowiedź na pierwszą część pytania ułatwi nam wgląd w kształtowanie się budżetu feudalnego posiadacza ziemi na przełomie XVIII i XIX wieku. Z dochowanych inwentarzy dworskich wnioskować można, że dochód roczny w r. 1789 z wioski Siedliszczki Małe wynosił 2.203,23 zł, z czterech wsi klucza Piaski Lubelskie — 10.276,29 zł. Gros zysku stanowiła bezpłatna robocizna pańszczyźniana, po niej zaś dochody z arendy karczmy (510 zł)⁷. W rezultacie średniozamożny właściciel ziemski mógł rocznie wydać na odzież i przyjemności tyle, ile wynosiły roczne pobory sędziego, tj. ok. 5.000 zł⁸.

W związku ze sporadycznym wzrostem powierzchni uprawnych oraz częściowym zwiększeniem wyzysku feudalnego dochodowość gospodarstw folwarcznych w połowie XIX wieku wyraźnie zwyżkowała. Tak np. w latach 1852—55 dochód roczny z dóbr Dębicy, w gminie Ostrówek, powiecie lubelskim, wynosił:

⁵ *Herbarz rodzin szlacheckich najwyżej zatwierdzony*. Warszawa 1853; cz. I, wstęp.

Wykłady Kl. Smoleńca: *O władzach centralnych Król. Polskiego*. R. 1858/9, Bibl. Łop., rkps 1982, k. 11.

⁶ W załączonym „wykazie stanu ludności... za r. 1861” określono dokładniej osoby „stanu gminnego w miastach 17.220, we wsiach — 87.423”. WAPL, RGL, Nacz. pow. łukowskiego, Admin. 116.

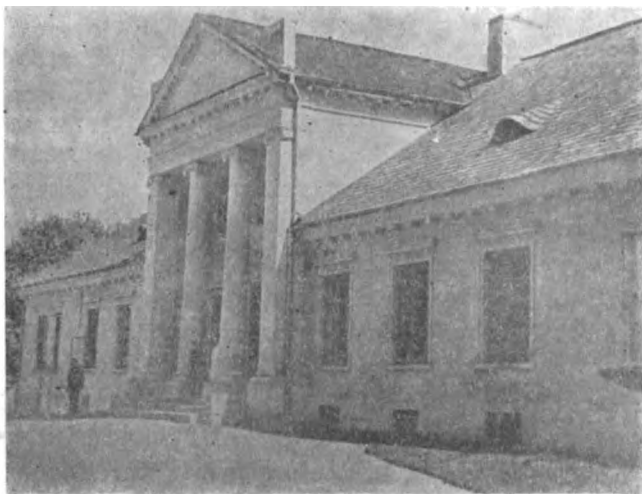
⁷ *Inwentarze...*, Bibl. Łop., rkps 319.

⁸ H. Grossman: *Struktura społecz. i gospod. Ks. Warszawskiego*. Warszawa 1925; s. 35.

z uprawy roli	24.352 rb.
„ propinacji	1.200 „
„ pachtu krów	1.500 „
„ przychówku bydła	600 „
„ ogrodów warzywnych wraz z kartoflami	300 „
„ danin i osepów	550 „
„ dzierżawy młynów	375 „
Razem	30.877 rb.

Wydatki gruntowe, nie licząc podatków, kształtowały się następująco:

utrzymanie sług i oficjalistów dworskich w gotówce i ordynarii	2.200 rb.
utrzymanie inwentarza roboczego głównie koni	2.205 „
najem robocizny do żniw itp.	1.500 „
naprawa narzędzi rolniczych	300 „
opłata dziesięciny	225 „
Razem	6.250 rb.



Ryc. 1. Dwór w Surhowie (pow. hrubieszowski) z I ćwierćwiecza XIX wieku
Zbiory Wojew. Konserwatora

Pozostawała więc różnica 24.627 rb., z czego odchodziło na podatki 9.000 rb., na raty Towarzystwa Kredytowego 1.800 rb., razem 2.700 rb. Dziedzic dysponował pozostałą kwotą 19.200 rb. W wyjątkowo katastrofalnym roku 1855 klęski elementarne jak księżogusz, wylew rz. Wieprza i spowodowany epidemią cholery brak robocizny, nie pozwoliły na całkowity sprzęt zboża. Wskutek tego dochód roczny z 30.000 spadł na ok.

6.000 rb.⁹. W takim wypadku na pokrycie zobowiązań płatniczych ziemianie zwracali się o pożyczkę do Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Wgląd w sytuację materialną dóbr bychawskich z przyległościami umożliwi ciekawe zestawienie, sporządzone przez ich właściciela Karola Wołk-Łaniewskiego w szóstym dziesięcioleciu ubiegłego wieku. Majątek obejmował dobra:

Bychawę z inwentarzem żywym i martwym wartości —	560.000 zł
Drzewczę i Łopatki „ „ „ —	260.000 „
Bronice i Buchałowice „ „ „ —	255.000 „

Po spłacie długów, ciężących na hipotecę Drzewczy i Bronic pozostawał kapitał 169.000. Poza tym „srebra, powozy, konie cugowe, meble, sprzęty pokojowe i kuchenne, porcelanę, kryształ, bieliznę itp. ruchomości tudzież remanenta” oceniano na 40.000. Aktywa wynosiły więc ogółem 1,284.000 zł. W rzędzie pasywów figurowały następujące obciążenia¹⁰:

Towarzystwu Kredytowemu po zapłaceniu raty w r. 1852	
z Bychawy	102.900 zł
„ Drzewczy	40.000 „
„ Bronic	37.000 „
Posag żony	100.000 „
Adasiowi ¹¹ , posag jego matki	115.000 „
	<hr/>
	394.900 „
Stan czynny	1.284.900 „
„ bierny	394.900 „
	<hr/>
Czysta masa	889.100 „

Jak z powyższego wynika warunki bytowe średnich posiadaczy ziemskich kształtowały się zupełnie pomyślnie. U średniej zaś arystokracji świeżej daty, potomków targowickiego dygnitarza, kasztelana i świeżego hrabiego, Wojciecha Suchodolskiego, w pałacu gościeradowskim nie brakło okazów muzealnych, artystycznych mebli, obrazów włoskich, zbiorów oręża i zbroi wszelkiego rodzaju, kolekcji staropolskich kielichów i pucharów, pamiątek odziedziczonych po Janie III Sobieskim, srebrnej szkatuły z listami królów polskich, brylantów, sreber i precjozów rodowych¹².

⁹ Obliczenie intraty rocznej z dóbr Dębicy... z przecięcia lat 1852/3, 1853/4, 1854/5; Protokół, Dębica, 26 VI 1856, Archiwum Główn. Akt Daw. w Warszawie, skrót: AGAD, SKW 7946.

¹⁰ Notatka Karola Wołk-Łaniewskiego, bez daty, po r. 1852, Bibl. KUL, rkps 528, k. 7.

¹¹ Adam Łaniewski zmarł w r. 1896.

¹² Z. Piasecki: *Gościeradów*, (szkic histor.-obyczajowy). „Gaz. Lubel.” 1894. R. XIX, nr 193—195. Dobra gościeradowskie, stanowiące w 1917 r. własność Warsz. Tow. Dobroczyńności, posiadały w gm. Gościeradów 4234 morgi roli i 10.356 mg lasu, w gm. Trzydnik folw. Węglin z Lychowem 1.200 mg roli, razem 15.790 mg przy 468 mieszkańcach. „Dobra instytucyjne”. Bibl. Łop. 1892, k. 42, 47.

Umysłowy poziom szlachty ziemiańskiej w okresie względnej niezależności z początkiem XIX wieku mógł budzić wielkie zastrzeżenia. Do najgorszych zawodów należała w Księstwie Warszawskim profesja polskiego księgarza, skoro w zamożnych dworach trudno było o książkę do lektury wobec zakorzenionego wstrętu u większości ziemian do wszelkiej pracy umysłowej¹³. Notariuszem powiatu tomaszowskiego za Księstwa został analfabeta — ale szlachcic. Zmarły w r. 1827 właściciel Łykoszyna, Antoni Wydźga, w spadku zostawił 10 książek, z tego 6 modlitewników, reszta gospodarskie lub lekarskie. Z ówczesnych wykazów licytacyjnych wynika, że przede wszystkim gromadzono przedmioty zbytku¹⁴. Jeszcze w parę lat po powstaniu listopadowym w sferze postulatów obracała się uwaga J. I. Kraszewskiego: „Niech z wymysłowego i zbytkowego towaru książki staną się chlebem powszednim, dostępnym wszystkim majątkom, wszelakim stanom”¹⁵).

Podczas, gdy lepsza część narodu prawie że bez reszty znalazła się na emigracji, pozostała w kraju szlachta ziemiańska, mając dzięki pańszczyźnie byt zapewniony, najmniej prześladowana przez władze carskie, żyła przeważnie „bez ideałów, bez wyższych aspiracji, bez potrzeby nauki..., w jakimś mroku umysłowym”¹⁶. Tryb jej zajęć przypominał do złudzenia obrazek z życia szlachty wołyńskiej, skreślony współcześnie przez Kraszewskiego, szlachty „próżnującej, trawiącej czas na kartach, kieliszkowaniu, frymarkach końskich i gawędach, których wspomnienie obrzydliwym jest człowiekowi oswojonemu z życiem szlachetniejszym, czystszymszym, niedostępnym i niezrozumiałym tej klasie z winy wychowania, przykładu, nałogu”¹⁷. Konserwatywny obserwator szuka wytłumaczenia uprawianych wówczas gier hazardowych w pragnieniu zapomnienia o „srogim ucisku”¹⁸. Przyszłych obrońców stanowych przywilejów szlacheckich formowało wychowanie, nie odbiegające wiele od tradycyjnych wzorów zeszlowieczonego domowego kształcenia dzieci pod kierunkiem matek. Koroną wychowania domowego była słaba znajomość francuszc-

¹³ J. Willaume: *Fryderyk August...* Poznań 1939, s. 59.

¹⁴ J. Peter: *Szkice z przeszłości miasta kresowego (Tomaszowa)*. Zamość 1947; s. 76—77. Por. M. Straszewska: *Czasopisma literackie w Król. Polskim w l. 1832—48*. Cz. I 1832—40, Wrocław 1953; s. 59.

¹⁵ Kraszewski: *Legofobia. Choroby moralne XIX w.* „Tygodnik Petersburski”, r. 1838; s. 259.

¹⁶ I. Baranowski: *Pamiętniki... (1840—62)*, wyd. A. Wrzosek, Poznań 1923; s. 70.

¹⁷ Kraszewski: *op. cit.*, s. 259, por: *Listy N. Żmichowskiej*. Kraków 1885; t. I, s. 226, t. II, s. 25—27, s. 300.

¹⁸ W. Szymanowskiego *Listy o wypadkach w Polsce 1861—62*: s. 36.

czynny, którą popisywanie się stanowić będzie oznakę przynależności do tzw. towarzystwa¹⁹.

W poczuciu swej wyższości klasowej szlachta lekceważyła *artes liberales*, pogardzała zawodem technika, nauczyciela, lekarza, tym bardziej kupca czy rzemieślnika, zupełnie nie szanowała nauki, której przedstawicieli wskutek zamknięcia wyższych instytucji naukowych, jak uniwersytety, towarzystwa naukowe oraz wskutek emigracji, pozostało w kraju zbyt mało. Dla siebie nauki nie pragnęła, zadowolając się najczęściej kilkoma klasami gimnazjum gubernialnego, stojącego na dość niskim poziomie. Przez pamięć na tradycje dawnej palestry zawód adwokata nie był pogardzany na równi z innymi profesjami mieszczańskimi²⁰. W statystyce z r. 1824 w poczet „rzemieślników i artystów” lubelskich zaliczono „chirurgów 4, lekarzy 3”²¹. Do wyjątków wśród „dobrze urodzonych” należał Henryk Rulikowski ze Świerzów, który uczęszczał na uniwersytet berliński. U szlachty „nieumiejętność ortograficzna... była na porządku dziennym”²². Typowym ignorantem, nie czytującym nawet dzienników był Teodor Chądzyński ze Sworyczowa, znany pod ironicznym przezwiskiem Franklin²³; inny rodzaj wszechwiedzącego pyszałka znalazł swego przedstawiciela w Aleksandrze Piaseckim, który „był ciasny, ograniczony, zarozumiały i pełen pretensji decydowania o wszystkim”²⁴.

Sredniozamożnego ziemianina, siedzącego na majątku od 10—30 włók, cechowała zazwyczaj niez mordowana, lecz i nieproduktywna aktywność w nadzorowaniu prac rolnych, połączona przeważnie ze zbyt hojnym szafowaniem kija, przy zadziwiającym „braku rzutkości i... przystosowania się do zmienionych warunków” gospodarczych. Choć pozbawiony kapitałów, zdany na pożyczki, szlachcic żył zasadniczo oszczędnie, to w pewnych okolicznościach (wesele, chrzest, gra w karty itp.) lubił się postawić. Pozbawiony przeważnie gruntowniejszych wiadomości gospodarczych, rzadko orientujący się w rozmiarach swego folwarku, co miał ustalić dopiero pomiar nakazany w r. 1864 i przeprowadzony z urzędu, „w miarę jak warunki gospodarowania stawały się bardziej złożone, wymagające większej rzutkości, tracił głowę”²⁵.

¹⁹ Artykuł z lat 1850—55; W. Pola: *Odwrotna strona medalu*. „Bibl. Warsz.”, 1892; t. I, s. 566—569.

²⁰ Baranowski: *op. cit.*, s. 38.

²¹ Lubowiecki: *op. cit.*, s. 5.

²² A. Słotwiński: *Wspomnienia z niedawnej przeszłości*. Kraków 1892; s. 11.

²³ H. Wiercieński: *Rodowody niektórych rodzin Z. Lubelskiej*. Bibl. Łop., rkps 1926, k. 11.

²⁴ Baranowski: *op. cit.*, s. 103.

²⁵ L. Krzywicki: *Wspomnienia, przygot. do druku St. Stempowski*. Warszawa 1947, t. I, 1859—85, s. 143—5. Uwagi Pola o starszszlacheckiej ekonomice. H. Biegeleisen: *Nieznane pisma W. Pola*. „Bibl. Warsz.”, r. 1892; t. I, s. 563.



Ryc. 2. Mapa Lubelszczyzny. Bibl. Łopacińskiego w Lublinie

Pierwszą ofiarą dokonywających się przeobrażeń w strukturze własnościowej wsi lubelskiej stała się w latach 1831—1864 szlachta cząstkowa. Drobnoszlacheckie mająteczki, pozbawione pańszczyźnianej siły roboczej, zdane na kosztownego i niestałego wyrobnika najemnego, nie mogące wytrzymać konkurencji rozporządzających bezpłatną robocizną sąsiadów, ulegały wyprzedaży na rzecz ziemian jednowioskowych²⁶. Zjawisko to wystąpiło ze szczególną wyrazistością na terenie Podlasia, poza tym nie obce było innym częściom Lubelszczyzny. Za czasów Rzeczypospolitej zaścianki szlacheckie dostarczały wielkim dworom magnackim (dobra puławskie z królewszczynami miały ok. 3.000 włók, opolskie ponad tysiąc włók) rezydentów i służby. Po powstaniu listopadowym ostatecznie zanikło korzystanie z tradycyjnych usług drobnej szlachty. Jej stosunek w powiecie łukowskim do szlachty dziedzicznej wynosił 10.068 : 589. Za wszelką cenę zrównać ją z chłopami zamierzała szlachta jednowioskowa, nie mogąca ścierpieć właścicieli cząstkowych, którzy niejednokrotnie w kilkunastu utrzymywali się z dochodów jednej wioski²⁷. Tak np. w okręgu lubelskim wieś Sobieszczany, podzielona na 29 części, posiadała 55 współwłaścicieli (przy czym małżeństwo liczę jako 1 właściciela), w trzech przypadkach na jednej hipotece było zapisanych 6—7 właścicieli cząstkowych.

Rozpiętość udziału wynosiła od 10.275 rb. do 45 rb. W powiecie i okręgu krasnostawskim we wsi Piaski Szlacheckie na części Q zapisany był P. Borzęcki z najniższą kwotą 8,25 rb.²⁸

Z drobnej szlachty pochodziło duchowieństwo, nauczycielstwo i urzędnicy. Pozostała na zagonie była równie czuła na hasła narodowo-wyzwoleńcze, stanowiąc niezawodny rezerwuar spisków patriotycznych²⁹. Oczywiście tych cech nie można uogólniać. Szlachta zagonowa, usiłująca utrzymać patriarchalne formy bytowania, zachowująca — mimo pogłębiających się procesów rozwarstwienia — swą kastową wyższość wobec chłopów, nie może być uważana w całości za element pozytywny.

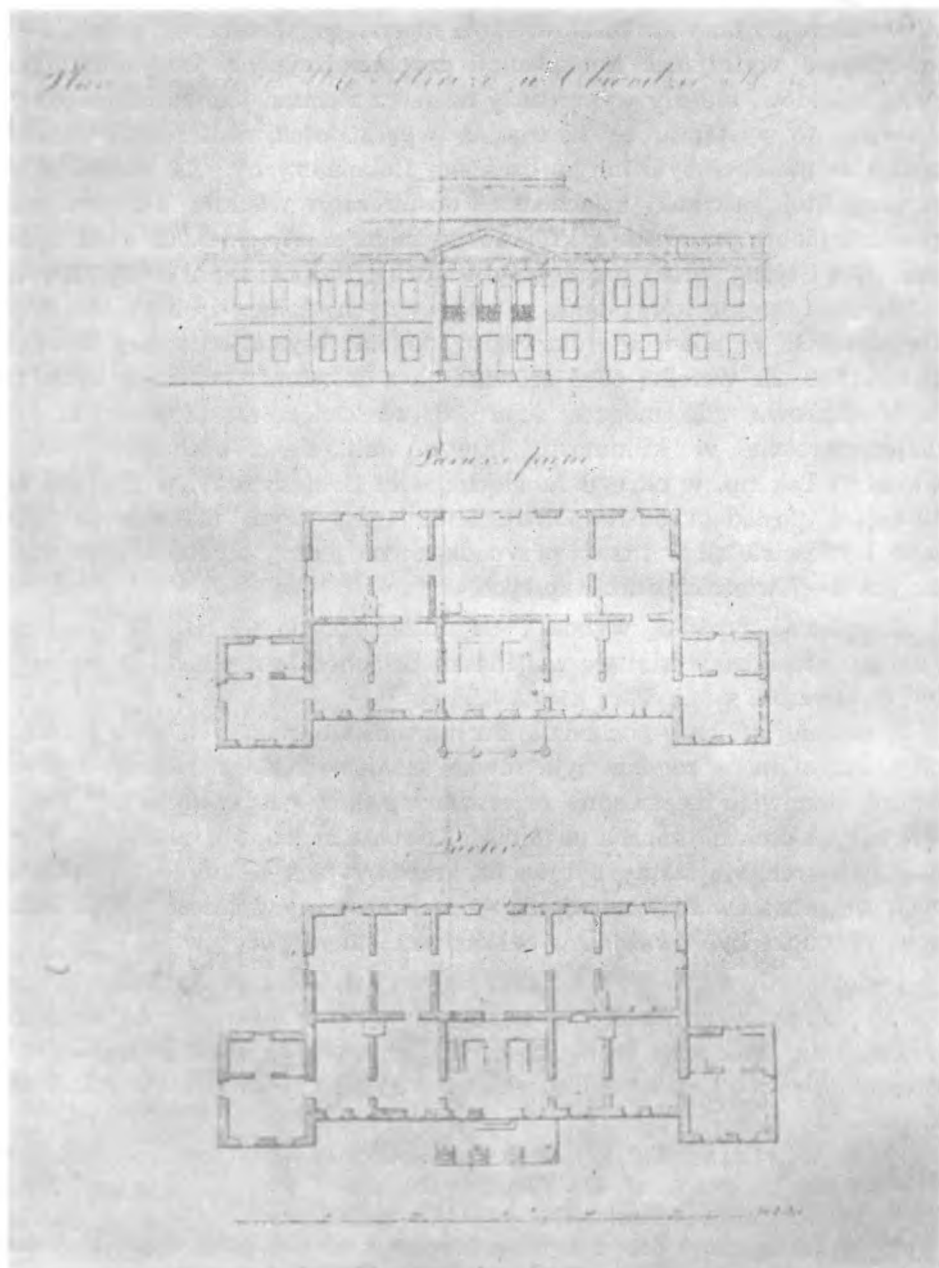
Podczas, gdy z szeregów szlachty ubywali ci, którzy zubożawszy deklarosowali się, z drugiej strony do szeregów jej przedostawali się zamożni mieszczanie. Tak w r. 1826 „chcąc uznać starania jakie imćp. Ludwik Preszel, właściciel dóbr Żółkiewki... położył ku podniesieniu rolnictwa

²⁶ H. Wiercieński: *Rozmiary własności ziemskiej w pow. puławskim od XV—XX stul.* „Ziemia Lub.”, 29 VII 1906, nr 180, s. 2.

²⁷ Por. „Rocz. Gosp. Kraj.”, 1860, t. XLV, s. 252.

²⁸ Wykaz wszelkich dóbr z hipoteki jawnych z wymienieniem właściciela i szacunku w daw. gub. lub. Lublin, 30 VI 1846, AGAD, KSW 6559, k 59 n.

²⁹ H. Wiercieński; *Wspomnienia z niedawnej przeszłości.* „Bibl. Warsz.” 1912, t. I, s. 48.



Ryc. 3. Plan pałacu w Mirczu, pow. hrubieszowski
Zbiory Wojew. Konserwatora

i rozkrzewieniu oświaty”, Mikołaj I nadał mu herb „Trzcinie”³⁰. W stylizacji dekretu kryła się ironia wobec próżności i bogactw nobilitowanego białoskórnika, była również aluzja do jego stosunku wobec chłopów. Miał na sumieniu zabójstwo oficjalisty, przez sądy puszczone płazem. Przeszedł do przysłowia ludowego:

„Presel, Wesel³¹ i diabeł trzeci,
To rodzone dzieci”³².

W r. 1826 doczekał się upragnionej nobilitacji również mecenas Franciszek Wołowski, właściciel Bieżunia i Poniatowej, wywodzący się z frankistowskiej rodziny wzbogaconej na dostawach dla wojska, zapewne handlarzy bydła, na co prócz nazwiska wskazywał herb „na Kaskach”, przedstawiający zwykły ucięty łeb woli³³. Widocznie reminiscencje rodowe, utrwalone w heraldyce, nie odpowiadały zasłużonym wobec władz carskich synom Franciszka, Janowi, podsekretarzowi Sekretariatu Stanu Królestwa Polskiego, oraz Teodorowi, byłemu kapitanowi pułku strzelców konnych gwardii b. Wojsk Polskich, następnie zaś naczelnikowi powiatu hrubieszowskiego, skoro na mocy prawa o szlachectwie z 9 XII 1839 uzyskali nieco problematyczną zmianę klejnotu rodowego na „Bawół Wołowski”, gdzie na tarczy herbowej umieszczono na krzyż dwa łby bawole, podobnie dwa białe krzyże na czerwonym polu, wreszcie pół bawołu w szczyście ukoronowanego hełmu, z dewizą u dołu: *Deum cole, Regem serva*³⁴.

Najbogatszym przedstawicielem lubelskiej *gentry* był milioner i sędzia Kazimierz Wydrychiewicz, który w piątym dziesięcioleciu nabył na licytacji Radlin i Szczekarków, a przed r. 1855 rozległe dobra opolskie Rzewuskich.

Za usługi dla armii carskiej w r. 1812 i w czasie trwania cholery w r. 1831 herb „Dębnik Eichlera” otrzymał aptekarz Karol Eichler w Międzyrzeczu³⁵.

Osobną grupę wśród nowego ziemiaństwa lubelskiego stanowili wzbogaceni oficjaliści. Tak np. HERNICZKOWIE z Puław przeszli do dzierżawy Nalilik w Zamojskiem. Plewińscy zawdzięczali fortunę wzbogaceniu się

³⁰ Dekr. z 28 II 1826, „Dzien. Praw Król. Pol.”, t. XI, s. 444.

³¹ Adam Wessel zrazu dzierżawił pod Białymstokiem, później Lubartowszczyznę. Ok r. 1807 nabył jezuicką część Żyrzyna, potem resztę części szlacheckich, co ok. 1820 dało majątek do 500 włók. Mieczysław W. w Karczmiskach w 2 poł. XIX w. wprowadził innowacje w rolnictwie.

³² Wiercieński: Rodowody. Bibl. Łop. 1926, k. 87.

³³ Dekr. z 19 XII 1826, „Dzien. Praw. Król. Pol.”, t. XI, s. 54.

³⁴ *Herbarz rodzin szlacheckich Król. Polskiego najwyżej zatwierdzoney*. Cz. I, s. 193-4.

³⁵ *Herbarz rodzin szlacheckich*, cz. I, s. 213.

w r. 1848 swego protoplasty Piotra, dzierżawcy propinacji w Ordynacji Zamojskiej, na dostawach okowity dla wojsk carskich³⁶. Bardziej sensacyjne były początki kariery życiowej założyciela rodu Prószyńskich *vulgo* Proszka, chłopca pokojowego, którego poślubiła z Sołtyków Małachowska, następnie go odstąpiła Rzeczyckiej³⁷. Awanturniczy miał początek awans społeczny dependenta adwokackiego w Lublinie, Popławskiego, który wykradłszy córkę swego pryncypała, ożenił się z nią, otrzymując w wianie majątek Łysołaje³⁸.

Wśród właścicieli ziemskich było sporo obcej narodowości. W połowie XIX w. Józefów nad Wisłą stanowił własność spadkobierców Wandy z hr. Niesiołowskich hr. Choiseul-Gouffier; Kępa Chotecka w okręgu kazimierskim należała do Wilhelminy Gothardt; Kraczewice do Kaspra Egersdorffa; Jarczów w pow. hrubieszowskim stanowił własność O'Donnell-Parma i hrabiny Stürgkh; Bormanowie posiadali Metelin, Trebiniec, Masłomęcz, Czerniczynek w pow. hrubieszowskim; Aleksander Bursmann trzymał majorat Ochożę, w pow. krasnostawskim³⁹. Prawdopodobnie ze Śląska przybyli Gerliczowie, z których Teofil, piwowar lubelski i dzierżawca konsumpcji, nabył Ciecierzyn, w pow. lubelskim, potem Suchodoły w pow. krasnostawskim, oraz Kraczewice pod Opolem⁴⁰. Z Saksonii wywodzili się Kiesewetterowie⁴¹. Podlubelski folwark Tatary w r. 1846 był w ręku Emanuela Graffa, a w r. 1861 właścicielem jego był Seweryn Finke⁴².

Część wielkiej własności stanowiły donacje dla carskiej generalicji. Generał adiutant, Teodor Rüdiger, uzyskał folwark Lublin i Zemborzyce; gen. Teodor Geismar — Dzierzkowice i Urzędów; feldmarszałek Paskiewicz nabył z licytacji Borowę, w okręgu kazimierskim, zaokrąglając tym znaczny majątek donacyjny Dęblin — Gołąb; Lüders rozsiadł się w Ku-

³⁶ „Okowita była po 25 gr garniec w targu, wojsko płaciło po pół rb., przy tym furaz, prowiant etc.” Wiercieński: *Rodowody...*, Bibl. Łop., rkps 1926, s. 85.

³⁷ *Tamże*, s. 88.

³⁸ *Tamże*, s. 86. Por. Krzywicki: *Wspomnienia*, t. I, s. 149.

³⁹ Wykaz... dóbr guberni lubelskiej 1846 r., AGAD, KSW 6559; Wiercieński: *Dobra rządowe, donacyjne... i poduchowne*. Bibl. Łop. rkps 1922, s. 13 i n.

⁴⁰ Wiercieński: *Rodowody...*, Bibl. Łop. rkps 1926, k. 47; por. Zofia Ścisłowska: — *Wspomnienia z przejażdżki po kraju*. Warszawa 1857; s. 10; por. K. Koźmian: — *Pamiętniki*. W-wa 1907, cz. III, s. 25.

⁴¹ Wiercieński: *loc. cit.* k. 74.

⁴² B. Finkego, prezydenta m. Lublina, zalicza do Niemców K. Lück: *Die deutschen Siedlungen im Cholmer und Lubliner Lande*. Plauen (Poznań) 1933, s. 47. Wiercieński dowodzi, że Finke był praktykującym Żydem, choć należał do frankistów, Bibl. Łop., rkps 1926. Jako „zastawny posiadacz” dóbr Maławies i Ostrybór, pow. łukowskiego, w r. 1861 figuruje Ioek Blas, WAPL, RGL, Admin. 1805, k. 245.

mowie chełmskim, zanim doczekał się Chełma⁴³. Znaczna część majątków, skonfiskowana po r. 1831, znalazła się pod bezpośrednim zarządem państwowym. W powiecie lubelskim Jabłonna, Zawieprzyce, Celejów, Puławy, Krasnystaw, Łopiennik, Poniatowa; w zamojskim Łuchów; w okręgu krańskim — Zakrzówek, Boiska; w pow. hrubieszowskim Białopole, Dubienka, Gdeszyn; w białskim Łomazy; w chełmskim Chutcza. W gestii Banku Polskiego znajdowały się dobra Lubartów. W posiadaniu rodzin dostojników carskich pozostawały majątki Rozwadówek i Skromowice w okręgu lubartowskim — Aleksandry bar. Anstett; Targowiska i Zakrzów, w pow. krasnostawskim — Rudolfa bar. von Treskow; Kaliszany, w okręgu kazimierskim, Margarety Pawłow⁴⁴; w r. 1841 Ortel Książęcy pod Białą i Sławatycze w radzyńskim należały do Piotra ks. Wittgensteina; Mężenin i Łosice do Karola Fanshave, Kock do Edmunda Fanshave⁴⁵.

Jako dobra kościelne figurują w r. 1846 m.in. w powiecie lubelskim: Bystrzejowice, Brzostówka, Chmiel, Miękowice. Wizytki lubelskie miały Krężnicę Jarą, a kanonik lubelski, Franciszek Doliński, Krężnicę Okragłą. Do funduszu kościelnego należała część wsi Zawalowa pow. hrubieszowskiego oraz Tuligłowy w krasnostawskim (r. 1861). Wzorowane na folwarcznych gospodarstwa parafialne posiadały w powiecie lubelskim powierzchnię od 26 do 79 morgów. W represjach po powstaniu styczniowym skonfiskowano tam osiem gospodarstw plebańskich o łącznej powierzchni 364 morgów 46 prętów⁴⁶.

Osobną kategorię stanowiły posiadłości staszycowskiej fundacji Towarzystwa Rolniczego Hrubieszowskiego⁴⁷.

⁴³ H. Wiercieński: *Dobra rządowe i majoraty*. „Ziemia Lubelska” 1906, nr 274, oraz *Bibl. Łop.*, rkps 1922, s. 6, 13 i n, por. „Wyciąg z aktu zajęcia dóbr Kazimierza, Wąwolnicy, Gołębia i... Słotwiny”, Lublin, 19 IX 1838, *Bibl. Łop.*, rkps 1832, k. 152. Do stanu z r. 1914 cenna ankieta Wiercieńskiego „Dobra majorackie”, *Bibl. Łop.*, rkps 1893.

⁴⁴ Wykaz., AGAD, KSW 6559: por. H. Wiercieński: *Rozmiary własności ziemskiej w pow. puławskim, od XV do XX stul.* „Ziemia Lub.”, 27 VII 1908; nr 178 i n. W n-rze 180 dane dla r. 1860: dobra rządowe 1,2‰, prywat. małe 2‰, średnie 1,9‰, magnackie od 30—50 włók 2,9‰, od 50—100 włók 16,9‰, 100—500 włók 50,3‰, 500—1000 włók 11,4‰, wyżej tysiąca 19,7‰, razem 92‰.

⁴⁵ „Rocz. Gosp. Kraj.” 1861, t. XLII, p. II, s. 85-6. WAPL, RGL, Adm. 1805, k. 43 n., 280 n., 325 n., 336 n.

⁴⁶ Wykaz., AGAD, KSW 6559; WAPL, RGL Adm. 1805, k. 43; Z. Mazurek: *Sytuacja ekono. i społ. na wsi lub. po reformie uwłaszczeniowej 1864 r.* „Ann. Univ. Mariae Curie-Skłodowskiej”, sectio F, Lublin 1957; vol. IX, 5, s. 217.

⁴⁷ H. Brodowska: *Towarzystwo Rolnicze Hrubieszowskie*. Warszawa 1956.

W sumie dobra państwowe, donacyjne i kościelne przypuszczalnie stanowić mogły 5% ogólnego areалу. Tak więc szlachta ziemiańska nie straciła dotychczasowego monopolu władania ziemią.



Ryc. 5. Kościół w Przegalinach Dużych, pow. radzyński, z około r. 1820
Zbiory Wojew. Konserwatora

Rekrutujące się z tej klasy wyższe duchowieństwo posiadało wiele z nią cech wspólnych. Podobnie wśród kleru wyższego, pochodzącego z szlachty zagonowej, znajdziemy wiele analogii z otoczeniem, z którego duchowni wyszli⁴⁸. W parze z zajęciami gospodarskimi pozostawało nasilenie eksploatacji chłopów przez plebanów. Na tym tle korzystnie wyróżnia się działalność administratora diecezji, od r. 1853 biskupa Wincentego Pieńkowskiego⁴⁹. Zmierzał on do pogodzenia niewątpliwie konserwatywnej polityki społecznej kościoła, broniącej istniejącego porządku społecznego, z obowiązującą w jego przekonaniu chrześcijańską zasadą słusznej zapłaty oraz do nieprzeciążania chłopów nowymi powinnościami, poprzestania na dotychczasowym stopniu obciążeń. Jeżeli wśród starszych

⁴⁸ Za rolnika uważał się dziekan hrubieszowski: „Ja, wszelako chociaż i w drogiem (s.) czasie dla gospodarza uskuteczniłem polecenie”. Ks. Skórkowski do Konsystorza lub., Kryłów, 10 IX 1843, Arch. Diec. Lub., rep. X, vol. 84:

⁴⁹ Wincenty a Paulo Pieńkowski, ur. 19 VII 1786 w Woli Modliborzycyckiej, zm. 21 XI 1863 w Lublinie, wyświęcony 1809, proboszcz w Kurowie 1815, organizator szkół 1821, 1826, sędzia pokoju pow. kazimierskiego 1825, marszałek zgrom. gminnego obw. lubelskiego 1829, kanczyk 1837, administrator diec. lubelskiej 1846, biskup ordynariusz lubelski 1853; „za synowską dla św... stolicy uległość obywatelem rzymskim” mianowany. Ks. W. D., nekrolog, „Przegląd Katolicki”, Warszawa 1863, s. 795-796; por. Ign. Skrochowski: *Korespondencja K. Koźmiana z F. Wężykiem*. „Przegląd Polski”, 1875, t. IV, s. 433. Z.L.S. (W. Przyborowski): *Historia dwóch lat 1861—1862*. Kraków 1892, t. I, s. 71, *passim*; t. III, s. 304 n.

plebanów przeważali hreczkosieje w sutannie, niemilosiernie gniotący trzódkę wiernych, to zwłaszcza wśród młodszego duchowieństwa nie zabrakło patriotycznych uczestników powstań i spisków od 1833 do 1863 roku, żeby wspomnieć wikarego z Wilkołaza, a potem administratora parafii chodelskiej, ks. Piotra Ściegiennego (1844), czy też wikarego łukowskiego, ks. Stanisława Brzóske. Liczny poczet patriotycznych kapłanów stanął ofiarnie w szeregach narodu w burzliwych latach poprzedzających powstanie styczniowe. Niestety, nie stanowił on jedyne go wykładnika nader skomplikowanej polskiej polityki kościoła ⁵⁰.

Na przebiegu współczesnych wypadków ciężkie piętno wycisnęła epoka terroru paskiewiczowskiego ⁵¹). W pierwszych latach po powstaniu listopadowym nie brak było w administracji krajowej urzędników pielęgnujących jeszcze tradycje starszylacheckie, jak np. prezes lubelskiego trybunału cywilnego, sędziwy kontuszowiec, Stanisław Rabiński, który jedynie w dni galowe do żupana przypinał czynowniczy kołnierz haftowany. Pierwszy gubernator cywilny przemianowanego w r. 1836 na gubernię województwa lubelskiego, generał major Marek Albertow, mówił i pisał poprawnie po polsku ⁵². W miarę zastępowania urzędników dawnych nowymi, przeważnie przedajnymi, podupadała gospodarka krajowa. Zwłaszcza wśród naczelników powiatu i prezydentów większych miast przeważali karierowicze, zaprzędani carowi. Prezydentem Lublina został w r. 1830 emerytowany kapitan carski, Tadeusz Kossakowski, którego z wojska polskiego miano usunąć za nadużycia. Po nim nastąpił eks-podpułkownik Albert Paszyński, znany z sadyzmu wobec Żydów. Od r. 1838 prezydentem mianowano Edwarda bar. Tolla, (adiutanta naczelnika wojennego guberni, gen. Hurki), odznaczonego za „uśmierzenie buntu” r. 1831, który w r. 1847 przeszedł na stanowisko naczelnika powiatu zamojskiego. Po b. kapitanie W. P. Góreckim, prezydentem Lublina w latach 1860—61 został dotychczasowy naczelnik powiatu bialskiego Józef Białobłocki ⁵³.

Typowym paskiewiczowskim biurokratą prowincjonalnym był Piotr Kamiński, naczelnik powiatu hrubieszowskiego. Po długoletniej służbie w armii carskiej, przydzielony do administracji cywilnej, stał na usłu-

⁵⁰ Do charakterystyki kleru na przełomie XVIII i XIX w., K. Koźmian: *Żywot ks. Józefa S. z Rzeczy Koźmiana, bpa kalisko-kujawskiego*. Poznań 1864; s. 19 i n., 108, 138—148; tenże: *Ziemiaństwo polskie...* Wrocław 1839; s. 151.

⁵¹ Baranowski: op. cit. 70—74.

⁵² L. R.: *Z moich wspomnień. Lublin i Lubelskie przed pół wiekiem*. „Gazeta Lubelska” 1885; nr 40, s. 2.

⁵³ K. Gawarecka: *Prezydenci m. Lublina w l. 1830—60*. „Życie Lub.” 1949; nr 25, s. 3.

gach ziemian w ich sporach z włościanami⁵⁴. Kiedy chłopci wsi Duba wniosli 1 maja 1846 r. skargę na przeciążenie roboczną i nieludzkie obchodzenie się z nimi przeciwko swemu panu, Wincentemu Dobrzelewskiemu⁵⁵, Kamiński sprawę zlekceważył, zlecając jej zbadanie kanceliście powiatowemu Sobockiemu, który z racji swych zajęć zawodowych nie mógł opuścić Hrubieszowa. Poza tym Kamiński dopuścił się szeregu przekroczeń w związku z zabójstwem włościanina wsi Duba, Piotra Drygasa, przez Dobrzelewskiego. Członek powołanej do wyswietlenia tej sprawy komisji śledczej, kapitan żandarmerii, Piller von Pilchen⁵⁶, uważał, że niezalatwienie skargi włościan Duba z 1 maja 1846 łączy się ściśle z śmiertelnym pobiciem Drygasa przez Dobrzelewskiego. Stwierdził, że wbrew przepisom Kamiński nie przekazał Drygasa, zwracającego się już po wtórnym obiciu doń z prośbą o pomoc, pod opiekę właściwego sądu tomaszowskiego. Po zgonie zaś pobitego Drygasa, naczelnik powiatu nakazując przeprowadzenie obdukcji zwłok urzędnikom administracyjnym, podczas gdy do tego wymagana była asysta sądowa, przez dwukrotną ekshumację zwłok w porze letniej spowodował zupełne zatarcie śladów zbrodni.

Niejaka Anna Jakubowska zeznała pod przysięgą, że Kamiński wziął od Dobrzelewskiej 75 rb. jako łapówkę za umorzenie śledztwa. Ale władze uznały zarzut za niedowiedziony. Złą wolę ujawnił Kamiński bezsprzecznie, gdy dowiedziawszy się o nakazanym przez namiestnika śledztwie, sfałszował „brulion odezwy do sądu okręgowego tomaszowskiego”, w którym wzywał do zaopiekowania się Drygasem, wówczas już nieżyjącym. Falszyfikat ten naczelnik powiatu nakazał wciągnąć do „dziennika i książki rewersowej”, nie wysyłając go wcale do sądu w Tomaszowie. Gubernator Albertow tylko ostatnie przekroczenie uznał za karygodne. Ze względu jednak „na długoletnią służbę w wojsku cesarsko-rosyjskim i na położenie niezamienne Kamińskiego z liczną rodziną” miano poprzestać na karze administracyjnej i poniesieniu przezeń kosztów śledztwa⁵⁷.

Na lata końcowe rządów namiestnikowskich Paskiewicza (zmarłego w lutym 1856 r.), a zarazem na początek rządów Aleksandra II, przypada okres odprężenia w stosunkach krajowych. Z jednej strony osłabienie

⁵⁴ H. Grynwaser: *Kwestia agrarna i ruch włościan w Król. Polskim w I poł. XIX w.*, Pisma, Wrocław 1951; t. II, s. 144 n.

⁵⁵ Dobrzelewski był właścicielem wsi Duba w okr. tomasz., wartości 69.468 rb, oraz Siennicy, 12.000 rb. Wykaz... dóbr... 1846. AGAD, KSW 6559, k. 101, 97.

⁵⁶ Por. Baranowski: *op. cit.*, s. 101; N. Zmichowska: *Listy*. Wyd. M. Romankówna. Wrocław 1957, t. I, s. 698.

⁵⁷ Orzeczenie Komisji śledczej, 16 IV 1847, WAPL, RGL, Taj. 30. Dobrzelewskiego postanowiono pozbawić wójtostwa i przekazać sprawę sądowi o spowodowanie śmierci przez pobicie.

caratu po wojnie krymskiej, z drugiej dochodzące z Włoch echa zwycięstw Garibaldiego i Napoleona III, urzeczywistniających — jak sądzono — zasady narodowości, przyczyniły się w Kongresówce do złagodzenia dotychczasowego ucisku policyjnego. W tych warunkach społeczeństwo polskie mogło z wolna wyjść z dotychczasowego stanu martwoty duchowej i bierności politycznej. Zapoczątkowana w r. 1858 przez studentów Akademii Medycznej w Warszawie agitacja narodowo-wyzwoleńcza znalazła żywy oddźwięk w społeczeństwie⁵⁸.

Na te lata „odwilży” przypadają na Lubelszczyźnie rządy gubernatora Polaka, Stanisława Mackiewicza⁵⁹.

Choć niepopularny dla swej gorliwości służbowej, przecie pełniąc od listopada 1851 obowiązki gubernatora cywilnego, z wielką energią organizował pomoc dla dotkniętych klęskami żywiołowymi rolników, przeciwdziałał epidemiom cholery (1852—55) i księgosuszu (1854—55), klęskom pożarów czy też nieurodzaju i głodu (1855—56), szarańczy (1860), wreszcie szczególnie trapiącej lesistą Zamojszczyznę plądze wilków „ludożernych”⁶⁰. Został spensjonowany za odmowę pełnienia obowiązków w okresie burzliwych demonstracji w Lublinie i chłopskiego ruchu oporu na wsi⁶¹.

⁵⁸ J. Niemojewski: *Leon Frankowski, komisarz cywilny i organizator wojskowy wojew. lubel. w latach 1862—63*. „Spraw. Tow. Nauk. Warsz.,” Wyd. II, R. XXX, 1937, z. 79, s. 129 i n.

⁵⁹ Urodził się na Wileńszczyźnie w r. 1796 jako syn kalwina, chorążego wileńskiej chorągwi ułańskiej. Studiował prawo administr. na uniwersytetach wileńskim i warszawskim. Od r. 1817 w służbie administracyjnej, w r. 1849 zastępcą gubernatora cyw. w Płocku, 20 XI 1851 p. o. gub. cyw. w Lublinie, zatwierdzony jako gub. cyw. (1856) z tytułem rzeczywistego radcy stanu. W 1830 wydał tłumaczenie satyrycznej powieści rosyjskiej Tad. Bułharyna: *Jan Wyżygini*; 4 tomy. W Lublinie wznosił gmach rządu gub. oraz gimnazjum gub., dbał o stypendia uczniowskie. Popierał artystów, m. in. Ant. Lerue, autora *Albumu Lubelskiego* (1857—59), urządził koncerty na dochód Lub. Tow. Dobroczyńności, którego był prezesem. Towarzystwo wydawało gorące posiłki biedocie miejskiej. W r. 1852 wydano śniadania i obiady dla 29.763 ubogich chrześcijan oraz dla 21.939 Żydów, przy liczbie mieszkańców Lublina w r. 1850 — 14.000 (AGAD, KSW 7294, f. 15) oraz 25.000 w r. 1860. („Rocz. Gosp. Kraj.” 1860, t. XLI, s. 199). Przepuszczać można, że akcją charytatywną były objęte miasta powiatowe. Wprowadził kontrolę w r. 1852 próśb osób prywatnych. Dbał o rozbudowę zaniedbanych dróg. Odznaczał się przystępnością i uprzejmością.

⁶⁰ E. Znатовicz: *Stan. Mackiewicz*. „Kalendarz Lubelski” r. 1881; s. 5—11, por. *Wspomnienia o St. Mackiewiczu*. „Gazeta Lub.,” r. 1901; nr 22—24. Zmarł w Warszawie 7 XII 1879; zob. „Rocznik urzędowy... na r. 1860”. Warszawa 1860, s. 777.

⁶¹ J. Riabinin: *Lublin i Lubelskie w przededniu powst. styczniowego*. Lublin 1925; s. 26—28.

Z. L. S. (Przyborowski): *Historia dwóch lat*. T. II, s. 203, 278—281; por. S. Wilska: *Pamiętnik o Ignacym Chmieleńskim*. Wyd. S. Kieniewicz, Wrocław 1952; s. 53 in., 66 in.

Politykę społeczną posiadaczy ziemi cechowała dążność do utrzymania ciemnoty umysłowej mas chłopskich, jako warunku niezbędnego dla utrwalenia dotychczasowego układu stosunków. Na propozycje kształcenia chłopów dziedzic zwykł był odpowiadać: „Będę go uczył pisać, żeby potem pisał na mnie skargi”⁶². Awersję ziemian do zakładania szkółek wiejskich⁶³ Tomasz hr. Potocki tak uzasadniał: „Żądać od kogo ofiary z części dochodu lub kapitału, a potem odjąć mu wszelką władzę i kontrolę nad użyciem tego funduszu, nadto przydać mu, mimo jego woli, pokątnego pisarka, którego z majątku wypędzić nie może, a który będzie siał zaród nienawiści między dziedzicem i włościanami, układał skargi dla ostatnich, śledził czynności pierwszego, i te w niekorzystnym świetle władzy donosił”⁶⁴. Analogiczny punkt widzenia reprezentują zarządzenia władz carskich. Na życzenie Paskiewicza w lutym 1847 r. kurator okręgu warszawskiego zalecił „ażeby nauczyciele szkół elementarnych nie tylko włościanom skarg, ale i nikomu żadnych prośb nie układali, ani nie pisali, pod rygorem oddalenia ich ze służby”⁶⁵.

Jeszcze w drugiej połowie ubiegłego stulecia szlachecki zwolennik kapitalizacji w rolnictwie stwierdzał z ubolewaniem: „Bawić się jedziemy do Warszawy... Głucho na wsi i smutno... Dzieci wiejskie nie obchodzą nas nic, nie mamy dla nich ochrony, któraby nas najwyżej sto rubli rocznie kosztowała, a dawała pożytku za dwieście”⁶⁶. W r. 1860 Lubelszczyzna posiadała zaledwie trzy ochronki: w Komarnie i Konstantynowie, w powiecie bialskim oraz w Abramowie, w pow. zamojskim⁶⁷. Cel tych instytucji był wyraźnie ograniczony interesami dworu. Wprawdzie uważano, że „zaprowadzenie ochędostwa, zamięłowania w ogrodnictwie i porządkach gospodarskich a przy tym cokolwiek ozdoby w odzieży i sprzętach, umilając życie wieśniaka i budząc go do pracy i pamięci na przyszłość zbawienny ze wszech miar wpływ wywrzeć może”, to przecie podkreślano: „Należy jednak przypomnieć opiekunom, by się strzegli przesady i chronili wszystkiego, co młodzież wiejską odwoździć by mogło

⁶² H. Wiercieński: *Wspomnienia z minionej przeszłości*. „Bibl. Warsz.”, r. 1912, t. I, s. 44.

⁶³ Por. tamże.

⁶⁴ A. Krzyżtopór — (T. Potocki): *O urządzeniu stosunków rolnych w Polsce*. Poznań 1851; s. 529.

⁶⁵ Rząd gub. lub. do nac. pow. łukowskiego, Lublin, 17 II 1847, okólnik litografowany. WAPL, RGL, Nacz. p. łuk., Gener. 145.

⁶⁶ Balczewski: *Hist. rolnictwa*. Bibl. Łop., rkps 607, s. 80; por. W. Szymańskiego: *Listy o wyp. w Polsce...*, s. 34.

⁶⁷ O ochronie w Radzynie, protok. Wojcieszków, 24 IX 1863. WAPL, RGL, Nacz. p. łuk., Admin. 61.

od rolnictwa, które będąc podstawą bytu narodów, pojedynczym rodzinom najpewniej los zabezpiecza”⁶⁶.

Już w r. 1824 prezes wojewódzkiej komisji, Ignacy Lubowiecki, za cel polityki szkolnej na odcinku wiejskim wysuwał utworzenie „szkół agromonomicznych... w których by zdatnych do ulepszenia gospodarstw formowano ekonomów”⁶⁹. Urzeczywistniono ten skromny pomysł (w oparciu o rozporządzenie o szkołach rolniczych z listopada 1859) dopiero w r. 1860, zakładając szkołę rolniczą „na gruntach folwarku rządowego w Rurach” pod Lublinem. Jej zadaniem było „upowszechnienie między ludnością włościańską niezbędnych wiadomości gospodarskich, kształcenie uzdatnionych gospodarzy i rolników oraz sposobienie niższych oficjalistów do rozmaitych gałęzi gospodarstwa”. Uczono w niej religii, czytania, arytmetyki oraz teorii i praktyki gospodarstwa wiejskiego w zakresie uprawy roli, użycia nawozów, uprawy roślin, używania niektórych narzędzi ręcznych. Po roku istnienia liczyła tylko siedmiu uczniów, uległa zamknięciu w r. 1862⁷⁰.

W dobie konstytucyjnej Królestwa Kongresowego szkolnictwo średnie posiadało charakter stanowy. Zarządzenie z 19 sierpnia 1827 zezwalało na kształcenie dzieci chłopów pańszczyźnianych i czeladzi dworskiej jedynie w szkołach zawodowych, nie przekraczających poziomu szkół powiatowych⁷¹. Do szkół wojewódzkich w Lublinie i Szczebrzeszynie, wydziałowych w Opolu i Chełmie oraz podwydziałowych w Hrubieszowie i Kraśniku, uczęszczała w zasadzie młodzież szlachecka. Dla dziatwy mieszczańskiej dostępne były 43 szkoły elementarne miejskie, kształcące 1126 uczniów i 413 uczennic. Natomiast na wsi były zaledwie 22 szkółki elementarne z 284 uczniami i 126 uczennicami⁷². Działalność Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Lublinie w zakresie organizacji szkół elementarnych w województwie lubelskim dała następujące wyniki⁷³:

Rok	Ilość szkół		Ogółem	Ilość uczniów		Ogółem
	miejskich	wiejskich		w miastach	we wsiach	
1824	45 (50)	14	59 (64)	1188	341 (468)	1529 (2549)
1827	41	12	53	1041	360	1401
1830	41	14	55	1796	513	2309

⁶⁶ „Rocz. Gosp. Kraj.,” 1861, t. XLII, s. 35.

⁶⁹ I. Lubowiecki: *op. cit.*, s. 36.

⁷⁰ „Kurier Warsz.,” 5 XI 1861, nr 261, s. 1330; H. Łopaciński: *Szkoła niższa rolnicza pod Lublinem, 1860—62, Przyczynek do dziejów rozwoju szkolnictwa zawodowego*. „Gazeta Rolnicza”, r. 1901; nr 25.

⁷¹ J. Enderówna: *Sprawa oświaty ludowej w Król. Pol. w dobie reform Wielopolskiego*. „Przegl. Hist.” 1928, t. XXVII, s. 113.

⁷² Lubowiecki: *op. cit.*, s. 36.

Ustawa z r. 1833 ograniczyła cel szkół elementarnych do „rozkrzewienia początkowych mniej więcej wiadomości potrzebnych między ludźmi nawet najniższej klasy”, tj. do czytania, pisania, czterech działań arytmetycznych oraz religii⁷⁴. Dotkliwym ciosem dla szkolnictwa ludowego stała się ustawa z r. 1851, zwalniająca mieszkańców od „obowiązku posyłania do (szkół elementarnych) swoich dzieci, a gdzie gminy nie zechcą mieć szkoły, uwalnia się je od składki szkolnej”⁷⁵. Dzieci, korzystające z nauki w okresie wolnym od zajęć gospodarczych, tj. od późnej jesieni do wczesnej wiosny, zaczęto jeszcze bardziej nieregularnie posyłać do szkoły. Podatków szkolnych nie ściągano, stąd dalsze pogorszenie bytu materialnego nauczycieli, stanu budynków i wyposażenia szkół w sprzęty najniezbędniejsze oraz pomoce naukowe⁷⁶. W latach 1851—60 w guberni lubelskiej ubyło 13 szkół wiejskich. Podczas gdy w roku 1826 przypadał w Królestwie średnio 1 uczeń na 50 mieszkańców, to już w r. 1850 stosunek ten pogorszył się: 1 : 70, przy czym największe dysproporcje wystąpiły na terenie Lubelszczyzny, gdzie stosunek ten wyrażał się cyfrą 1 : 134⁷⁷. Na tysiąc mieszkańców przypadało w guberni lubelskiej zaledwie 67 ludzi wykształconych, tj. posiadających średnie wykształcenie⁷⁸.

W r. 1861 w powiecie łukowskim na 105.313 mieszkańców było⁷⁹:

„umiejących czytać i pisać	11.616
posiadających wyższe wykształcenie (tj. szkołę średnią)	766
wcale nieoświeconych (analfabetów)	<u>92.931</u>
Razem	105.313“.

Według zaś „wykazu szkół elementarnych... w powiecie lubelskim za r. 1859”, było:

szkół miejskich męskich	17,	uczniów	546,	uczennic	230
„ „ żeńskich	—	„	—	„	—
„ wiejskich męskich	4	„	96	„	78
„ „ żeńskich	—	„	—	„	—

⁷³ W nawiasie dane z Lubowieckiego, *op. cit.*, s. 68; Z. Kukulski: *T. P. N. w Lublinie...* „Pamięt. Lub.”, 1938, s. XCI. Wiercieński: *Opis stat. gub. lub.*, s. 162—167, zaciera podział na szkoły miejskie i wiejskie.

⁷⁴ Enderówna: *op. cit.*, s. 111.

⁷⁵ S. Sempołowska: *Reforma szkolna 1862 r.* Warszawa b. r., s. 31.

⁷⁶ Enderówna: *op. cit.*, s. 113, 135, por. J. Dobrzański: *Z dziejów walki o szkołę elementarną w Król. Pol.* Wrocław 1956, „*Studia Pedagog.*” t. III.

⁷⁷ Sempołowska: *op. cit.*, s. 32; por. J. Grabiec (Dąbrowski): *Rok 1863.* Poznań 1913, s. 44.

⁷⁸ L. Wolski: *Materiały do statystyki Król. Pol.* „*Biłb. Warsz.*” 1850, t. II, s. 500.

⁷⁹ *Sprawozdanie naczelnika pow. łukowskiego za r. 1861.* WAPL, RGL, Nacz. p. łuk., Admin. 116.

w 21 szkołach — 21 nauczycieli. Ogółem w r. 1858 było w powiecie lubelskim 679 uczniów i 300 uczennic; w r. 1859 — 642 uczniów i 308 uczennic. Istniejące dotąd szkółki w miasteczkach Biskupice i Piaski oraz we wsi Karczmiska „dla braku funduszu na utrzymanie nauczycieli zniesione zostały”. Z tychże powodów uprzednio zamkniętą szkołkę w Baranowie uruchomiono w r. 1839. Prócz wspomnianych 21 szkół parafialnych były dwie szkoły „rzemieślniczo-niedzielne” w Końskowoli i Opolu⁸⁰. W Czemniernikach — rzecz godna uwagi — wystawiono nowy dom kosztem mieszkańców tamecznych na pomieszczenie szkoły elementarnej⁸¹. Jednak w związku z scentralizowaną w r. 1844 i 1851 w Banku Polskim akcją finansowania remontów szkolnych, otwieranie funduszków na ten cel napotykało na tak znaczne przeszkody, że istniejące budynki szkolne, w praktyce pozbawione opieki władz centralnych, niszczały doszczętnie. Tak np. w Końskowoli w siedem lat po postawieniu przez budowniczego powiatowego wniosku o naprawę domu szkolnego, kredytów nie uzyskano, w rezultacie w r. 1862 budynek szkolny się zawalił⁸².

W okresie paskiewiczowskiego terroru zaakcentowano charakter stanowy oświaty szkolnej. Dla utrudnienia dostępu do szkół średnich niezamóżnej działwie w roku szkolnym 1833/34 wprowadzono opłaty szkolne; w r. 1845 wpisowe do gimnazjów⁸³; dopiero Wielopolski zniósł obowiązujący dotąd w szkołach średnich atest szlacheckiego pochodzenia⁸⁴. Spychając młodzież drobnomieszczańską do szkółek miejskich, dla synów nieszlacheckich, tj. dzieci niższych urzędników, kupców, rzemieślników oraz nielicznych włościan, którzy zdołali przedostać się do powiatowej szkoły średniej, utworzono odrębne szkoły realne. W nauce uwzględniono przedmioty praktyczne, „bezpieczne”, niezbyt „uczzone”: religię, języki: polski, rosyjski, niemiecki; nauki przyrodnicze: zoologię, botanikę, mineralogię, fizykę, chemię; dalej technologię, arytmetykę i geometrię w niższym zakresie, wreszcie geografę, rysunki i kaligrafię⁸⁵.

Nad zaspokojeniem nie wygórowanych w dobie mikołajowskiej potrzeb intelektualnych prowincji sprawowały pieczę pod nadzorem carskiej biu-

⁸⁰ Na ślad szkoły końskowolskiej, jako niższej rolniczej naprowadza H. Łopaciński: *Szkoła rzemieślnicza w Zwierzyńcu*, „Przegl. Pedag.” 1902, nr 4, s. 43.

⁸¹ Wykaz szkół element., nauczycieli, uczniów w pow. lub. za r. 1859, WAPL, RGL, Admin. 1217.

⁸² Enderówna: *op. cit.*, s. 114.

⁸³ J. Kucharzewski: *Epoka paskiewiczowska w Królestwie Polskim. Losy oświaty*. Warsz. 1914, s. 170—173.

⁸⁴ B. Znатовicz: *Szkoła polska przed 45 laty*. „Bibl. Warsz.” 1909, t. III, s. 553—555.

⁸⁵ H. Wójcicki: *W szkołach przed pół wiekiem. Wspomnienia ze szkół lubel...* „Bibl. Warsz.” 1909, t. II, s. 308.

rokracji nieliczne drukarnie. Drukarnia rządowa przy ul. Jezuickiej 43, „zwana pojezuicka”, wykonywała zlecenia władz gubernialnych. Poza tym Lublin posiadał pięć drukarenek prywatnych oraz zakłady litograficzne Nowaczyńskiego i Koźmińskiego w Lublinie oraz Nowakowskiego w Krasnymstawie, pracujące na zamówienie miejscowych władz administracyjnych. Z sześciu drukarenek, czynnych w terenie poza Lublinem, okólniki dla powiatów siedleckiego, białskiego i łukowskiego tłoczyła drukarnia Aleksandra Ryttego w Siedlcach czynna od r. 1838. Z dwu drukarni starozakonnych w obwodzie zamojskim, tłocznią Zecera w latach 1827—1863 publikowała również w języku polskim. Drukarenka ordynacji zamojskiej w Zwierzyńcu od r. 1849 wykonywała zarówno zamówienia własnej administracji, jak i zarządzenia naczelnika powiatu hrubieszowskiego.

Rozprowadzeniem książek trudniło się siedem księgarń lubelskich, m. in. od r. 1840 Samuela Arcta, od r. 1858 były czynne trzy księgarnie żydowskie z literaturą hebrajską, podobna istniała w Józefowie Ordynackim oraz w Siedlcach polska księgarnia Białostockiego od r. 1842⁶⁶.

W dobie konstytucyjnej działalność cenzury rządowej ograniczała się do gazet, periodyków, dzieł i pism⁶⁷, natomiast w czasach represji politycznych objęto nią również medale, rysunki, sztychy, litografie, rzeźby, odlewy, emblematy⁶⁸. W spisie książek zakazanych znalazły się dzieła Mickiewicza, Mochnackiego, Libelta, Moraczewskiego, Mierosławskiego, Estkowskiego, J. H. Szmitta i innych. Ścigano nawet kramarzy na jarmarkach, sprzedających np. „Zbiór pieśni rozmaitych wraz z krakowiakami”, wydany w r. 1823⁶⁹.

Dodajmy, że na zasadzie rozporządzenia z 9 kwietnia 1822 r. wykluczono od funkcji publicznych tych, którzy kształcili się za granicą; „na rozkaz j. o. księcia namiestnika królewskiego ...starozakonny Herszek Goldszmit, chirurg zamieszkały w Hrubieszowie, za pobieranie nauk bez zezwolenia rządu w Peszcie... do żadnej służby publicznej przypusz-

⁶⁶ Por. P. Gdula: *Drukarstwo lubelskie*. „Ann. Univ. Mariae Curie-Skłodowska”, sectio F, Vol. VIII, Lublin 1957, s. 70.

K. Gawarecka: *Księgarze i drukarze lub. w l. 1830—60*. „Życie Lub.” 1948, nr 217, s. 3.

⁶⁷ Post. namiest. z 22 V, 16 VII 1819, 7 V 1822. „Dziennik Praw”, t. VI, ss. 327—9, 362—3, t. VII, s. 368—75.

⁶⁸ Post. Rady Admin., 20 V 1836, „Dziennik Praw”, t. XVIII, s. 429—435; A. Okolski: *Wykład prawa administracyjnego*. Warszawa 1880, t. I, s. 166.

⁶⁹ J. Rjabinin: *Fragmenty z dziejów cenzury lubelskiej, 1831—1864*. „Pamiętnik Lubelski”, 1930, t. I, s. 6 i n.

J. Seruga: *Z działalności cenzury rosyjskiej w Polsce. Wyjątki z aktów sekretnych gubernatora rosyjskiego w Lublinie w latach trzydziestych ub. wieku*. „Rok Polski”, 1918, R. III, nr 1, s. 59—70.

czonym być nie miał”⁹⁰. Podobny rygor zastosowano w r. 1851 do Aleksandra Wołowskiego, syna właściciela Bieżunia i Poniatowy⁹¹.

Z tym wszystkim jałowość ówczesnego życia intelektualnego kraju nie była wywołana jedynie zewnętrznymi przyczynami, tj. hamującą rozwój kulturalny działalnością cenzury. Główne źródło zła stanowiły, jak wiadomo, „słabość, ubóstwo treściowe, epigonizm warszawskiej literatury popowstaniowej”⁹².

W erze miłkołajowskiej zaznaczył się jak gdyby nawrót do staroszlacheckich tradycji czasów saskich. Abstrahując od wyjątków, w przeciętnym domu „obywatelskim” nie interesowano się wiedzą. Martwy kapitał stanowiły długo dwie ksiąznice lubelskie: księgozbiór gimnazjum gubernialnego, liczący w r. 1861 8.272 dzieł w 16.447 tomach oraz biblioteka lubelskiej Resursy Obywatelskiej, posiadająca około 2.200 tomów⁹³. Któż miał się tymi książkami zająć, gdy nauka była w poniżeniu, a warunki życiowe uczyniły z ówczesnej szlachty „bezmysłne dzieci”, oddane zabawie. Jak stwierdza współczesny obserwator, w połowie XIX wieku w danych warunkach obiektywnych „poziom umysłowości musiał się obniżyć, kultura musiała upadać”⁹⁴.

II. POŁOŻENIE WŁOŚCIAN

Nie przeceniając znaczenia norm prawnych w ogóle, a ustawodawstwa roku 1807 w szczególności dla rozwoju stosunków na wsi¹, pamiętać musimy, że tak czy owak dekret grudniowy stanowi *terminus a quo* w kształtowaniu się stosunków prawnych na wsi. Odebrał chłopom dobre prawo do ziemi, przyznając jej własność właścicielowi folwarku. Chłop, jakkolwiek osobiście wolny, jeśli chciał zostać na swej roli, musiał nadal

⁹⁰ Dyrekcja Główna Tow. Kredyt. Ziemskiego do Dyrekcji Szczegółowej Lubelskiej, Warszawa, 26 V 1837. Bibl. Łop., 1833, k. 40. Zob. F. Skarbek: *Dzieje Polski*, Poznań 1877, cz. III, s. 86.

⁹¹ Dyrekcja Główn. Tow. Kred. Ziem. do Dyrekcji Lubelskiej, 5 VI 1851, Bibl. Łop. 1833, k. 125.

⁹² M. Straszewska: *Czasopisma literackie w Król. Polskim w l. 1832—48*. Cz. I, (1832—40), s. 13.

⁹³ Oczet liublińskiego... gubernatora... AGAD, KSW 6964, s. 58. Zabrakło dawnych księgozbiorów puławskiego i opolskiego pijarów, wspomnianych u Lubowieckiego: *op. cit.*, s. 36; w okresie polistopadowym najpoważniejszy księgozbiór posiadał Leon Dembowski w Klementowicach, średni zapoczątkował A. E. Koźmian w Piotrowicach w r. 1826. A. E. Koźmian: *Wyciągi piotrowickie czyli niektóre wyjątki z księgozbioru piotrowickiego*. Wrocław 1842; dochował się katalog księgozbioru piotrowickiego, Bibl. Łop., rkps 1468.

⁹⁴ Baranowski: *op. cit.*, s. 125.

¹ Por. W. Kula: *Kształtowanie się kapitalizmu w Polsce*. Warszawa 1955, s. 46.

odrabiać pańszczyznę. Chociaż formalnie zniesiono poddaństwo, dostarczając wolnych rąk na potrzeby mającego powstać w przyszłości rynku wewnętrznego, to jednak w rzeczywistości raczej pogorszono sytuację włościan, którzy co raz bardziej pozbawiani opieki dominialnej w postaci załóg, zasiewów i zapomóg, byli równocześnie wydani na łup wzrastającego wyzysku feudalnego w namacalnej formie daremszczyzn, najmu przymusowego, pańszczyzny wymiarowej czy też wydziałowej itp. Warto przypomnieć jak zdaniem publicysty ziemiańskiego kształtowało się położenie prawne włościan:

„Kodeks Napoleona — pisał Krzyżtopór-Potocki — teoretycznie zupełnie przekształcił stosunki rolnicze, (które) rzeczywiście... małej doznały przemiany. Wolno było włościanom nabywać ziemię, ale nie mieli czym jej płacić, nie mogli zatem z tego pozwolenia korzystać. Prawo uważało ich za dzierżawców, lecz z zakorzenionego zwyczaju, z braku przemysłu i gotówki, dawny sposób uiszczania czynszu dzierżawnego, tj. pańszczyzna utrzymała się..., a że kodeks ...nie zna stosunków pańszczyźnianych... przeto de facto stosunki włościańskie pozostały za obrębem prawa. Sądy i trybunały nie mogły rozstrzygać sporu o niedotrzymanie warunków umowy, która nigdzie... skreśloną nie była, ale opierała się tylko na zwyczaju. Pozostała zatem... władza dominialna do rządzenia tymi stosunkami, tj. że mimo zasady równości w obliczu prawa przez kodeks ogłoszonej, gdy ta zasada nie dała się w Polsce praktycznie do położenia stanu włościańskiego zastosować, włościanie pozostali pod stronną władzą dziedziców ...jako właścicieli ziemi... i wójtów gminy”².

Z przysługującej włościanom wolności przesiedlania się, będącej praktycznie „prawie jedynym środkiem wstrzymującym dziedziców od nadzwyczajnych wymagań, złego obchodzenia się... i przeciążania... robocizną”, władze skłonne były widzieć w chłopach czynszowników, obowiązanych do pańszczyzny zamiast czynszów³.

W ordynacji zamojskiej, po przeprowadzeniu oczynszowania w r. 1833, uważano włościan za „wieczystych dzierżawców”⁴. Reforma ordynacka zmierzała do podziału ludności na zasobniejszą, rolniczą, siedzącą na samowystarczalnej gospodarczo osadzie półwólkowej oraz na wyrobniczą rzeszę chałupników, którzyby mogli dostarczyć potrzebnych rąk do pracy w folwarkach⁵. W nowych warunkach zaznaczył się wzrost liczebny czeladzi folwarcznej, zajętej uprawą roli, hodowlą specjalną, lub pracującą przy maszynach rolniczych, wymagających stałej opieki wykwalifikowanych mechaników. W gospodarstwach okupniczych przeważały średniorolne, umożliwiające polepszenie warunków bytowych.

² A. Krzyżtopór — (T. Potocki): *O urządzeniu stosunków rolniczych w Polsce*, s. 330.

³ Albertow do Kom. Spr. Wew., 23 XI 1845, AGAD, KSW 6942, k. 207.

⁴ Kontrola Zarządu Dóbr Ord. Zamoj., Warszawa 16 XI 1861, WAPL, AOZ 8985, s. 5; por. Grynwaser: *op. cit.*, t. II, s. 150.

⁵ Cyprysiński: *op. cit.*, s. 477.

W tych okolicznościach możliwe było przejście w roku 1844 na całkowite stosowanie renty pieniężnej⁶. Wgląd w stosunki materialne popieranego przez zarząd ordynacki zasobnego gospodarza, umożliwiającą m. in. akta sporu o schedę po Sebastianie Sołtysie, po którego śmierci pozostała masa spadkowa w sumie 650 złp.⁷ Jednym ze źródeł wzrastającej względnej zamożności okupników było przejście z gospodarki naturalnej na drobnotowarową zwłaszcza tych gospodarzy, którzy powiększyli swą osadę o role opuszczone przez wyrugowanych okupników, nie mogących, czy też nie chcących sprostać świadczeniom i czynszom w nowym układzie stosunków⁸.

Umowy zawierane w sprawie dzierżawy pustek miały zazwyczaj dość stereotypowe brzmienie. Tak np. Andrzej Śliwa, osiadły we wsi Wirkowice, w kluczu starozamojskim, zawarł 17 grudnia 1853 umowę z rządcą klucza, oddającą mu „w dzierżawne posiadanie na lat trzy... ćwierć pustą... dobrowolnie opuszczoną przez gospodarza dawnego Andrzeja Kutraj, jeszcze w r. 1845 obejmującą... przestrzeni morgów dziesięć”. Z tej ćwierci Śliwa miał uiszczać czynszu rocznego trzy ruble 48 kopiejek, płatnego w ratach kwartalnych. Prócz zwykłych podatków i obciążeń na rzecz parafii i gminy, czynszownik był zobowiązany do corocznej „powinności 12-dniowej na wspólny użytek dworu i gromady”. Za korzystanie z drzewa opałowego z lasu ordynackiego winien opłacać rocznie 78 kop. Ponadto zobowiązywano dzierżawcę, aby nie zasiewał oziminy bez uprzedniego użycia nawozu, a pod zasiewy jare, a więc nie nawożone, by nie przeznaczal więcej jak 3/4 przestrzeni uprawnej z uwagi na to, „żeby grunt... przez obsiewanie go bez nawozu nie uległ wypłonienu”. Umowa dotyczyła wyłącznie „użytku rolniczego” i mogła być zerwana w razie niedotrzymania warunków dzierżawy względnie, gdyby „grunt... okazał się miał potrzebnym do przestrzeni folwarku”, w takim razie za trzymiesięcznym wypowiedzeniem miał być opróżniony⁹.

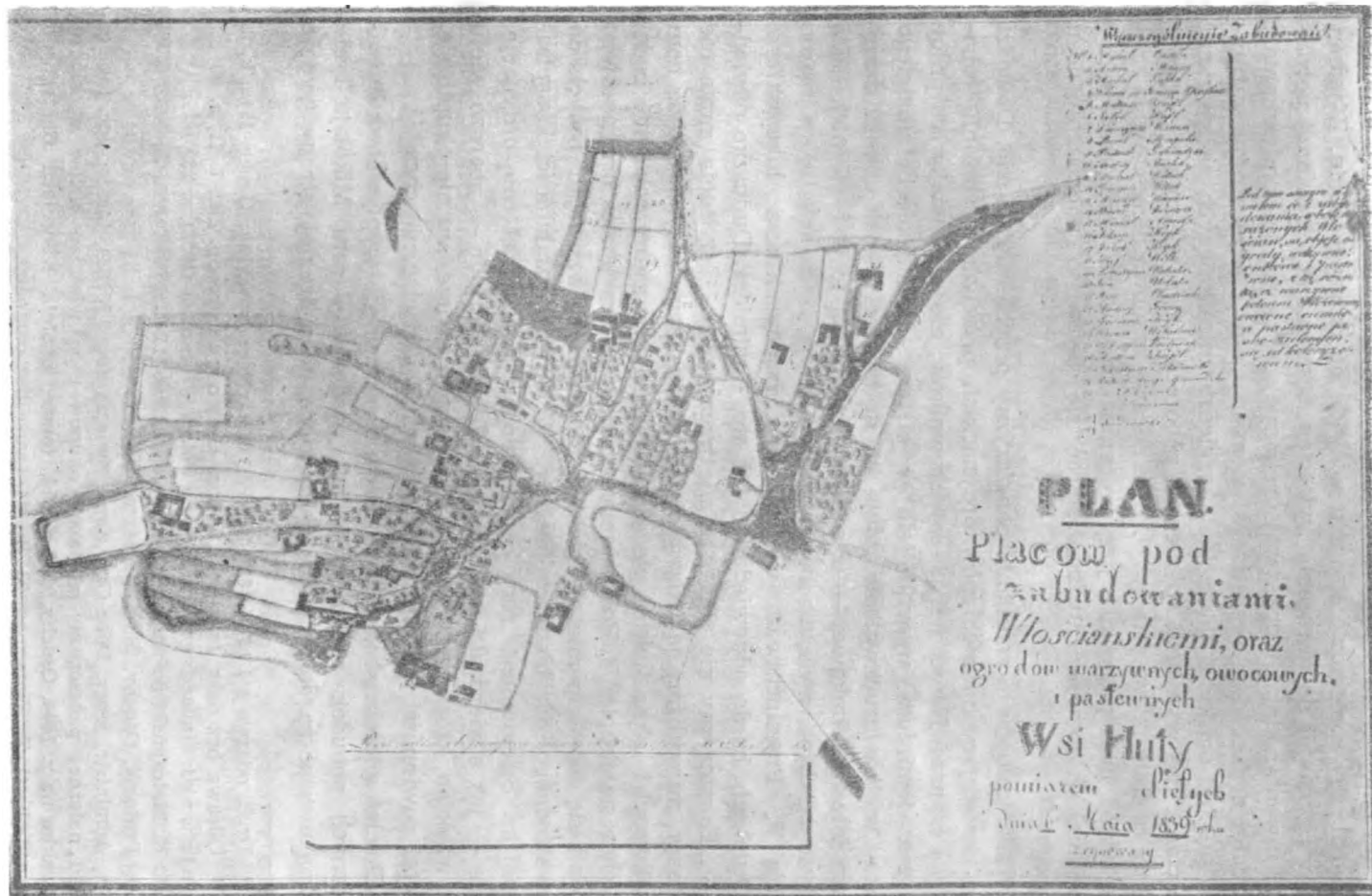
Przejście na oczynszowanie wy pływało nie tylko z ekonomicznych założeń usprawnienia gospodarki rolnej, zapoczątkowania intratniejszych metod intensyfikacji rolnictwa. Było może nie w mniejszym stopniu wywołane potrzebą rozładowania coraz bardziej narastającego wrzenia na wsi. W związku z obudzonymi w czasie powstania listopadowego na-

⁶ S. Kieniewicz: *Spr. włościańska w powst. styczniowym*. Wrocław 1953; s. 28 n.

⁷ Administracja Jeneralna Dóbr Ord. Zam. do adwokata Sajkiewicza, plenipotentą w Lublinie, Zwierzyniec, 2 V 1848, WAPL, AOZ, 14707.

⁸ Tylko do wzbogaconych gospodarzy mogą się odnosić słowa piosnki ludowej: „Jestem chłopak ordynacki, nie chleb jadam ale placki!”. *Jenerał Zamoyski 1803—1868*. Poznań 1913, t. II, s. 518; por. *tamże*, s. 515—518.

⁹ Umowa spisana w Starym Zamościu, 17 XII 1853 r., WAPL, AOZ 3264.



Ryc. 6. Wieś Huty w Ordynacji Zamojskiej po regulacji r. 1839. Woj. Archiwum Państwowe w Lublinie.

dziejami chłopów na zniesienie pańszczyzny rząd carski nie mało się natrudził, aby sprowadzić stosunki wiejskie do dawnego stanu. Z jednej strony przystąpił do ukrócenia „włościan, odmawiających winnej powinności inwentarskiej... i opuszczających miejsce zwykłego zamieszkania”, z drugiej z naciskiem przestrzegał ziemian, „aby z swej strony wstrzymali się... od ucisku w jakim bądź względzie mieszkających na ich ziemi włościan i nie wymagali od nich w poborach lub robociznie nic więcej nad to, co im z prawa należy”¹⁰. Inna odezwa rządowa dementowała krążące wśród ludu pogłoski o przywróceniu poddaństwa przez rząd, który zapewniał chłopów, iż „usilnie starać się będzie o polepszenie losu waszego”¹¹.

Walka chłopów o zniesienie pańszczyzny przybierała na sile. Dowodzi tego narastający opór chłopów ordynackich przeciwko uiszczaniu robocizny i czynszu. Nawet wśród czynszowników, nie odmawiających pracy na rzecz dominium, ujawniło się w piątym dziesięcioleciu ubiegłego wieku „wielkie uzuchwalenie, zdaje im się bowiem — jak donosił dzierżawca folwarku Łukowej — iż co robią, lub płacą, to jest od nich łaską dla jw. dziedzica, wyraźnie bowiem oświadczają, iż się władzy wójta nie lękają”¹². Przesłuchiwani w kancelarii rządcy klucza łukowskiego, w Osuchach, hardo odpowiadali. I tak np. Kazimierz Duduszko oświadczył: „Pańszczyzny nie robię, bo nie mam czasu... Egzekucja mnie nie ustraszy, miewaliśmy ją i dawniej a przetrwaliśmy wszystko, choć nam egzekwenci i okna tłukli i piece rozbijali... Pańszczyzny robić nie będę, ale chcę się okupić”¹³. Pod takim naciskiem rządcza klucza ordynackiego zgodził się na okupienie się niektórych włościan, wzywając innych do bezwzględного odrabiania robocizny. W okresie działalności konspiracyjnej ks. Ściegiennego ruch oporu chłopskiego ogarnął całą ordynację, gdzie — jak stwierdzała Administracja Jeneralna Dóbr — „bardzo wielu jest włościan, którzy zatwardziali się w swym uporze, ani nie okupili się, ani też powinności inwentarskich odbywać i ułatwiać nie chcą”¹⁴.

Chociaż włościańska polityka rządu carskiego nie wpływała z humanitarnych pobudek i dlatego — jak wiadomo — cara Mikołaja I nie można uważać za dobroczyńcę chłopskiego, to z drugiej strony wydaje

¹⁰ Druk. odezwa z 1/13 X 1831, WAPL, RGL, Nacz. pow. łuk. Gener. 194a, k. 2.

¹¹ Odezwa bez daty, tamże, k. 8; por. Grynwaser: *op. cit.*, t. II, s. 89 n.: Sreniowski: *Uwłaszczenie chłopów w Polsce*. Warszawa (1956), s. 239 n.

¹² K. Matczyński do rządcy klucza łukowskiego, 11 VIII 1844, WAPL, AOZ 9119.

¹³ Protokół, Osuchy, 29 VIII 1844, tamże.

¹⁴ Administr. jener. Dóbr Ord. Zam., Zwierzyniec, 9 X 1844, tamże; por. tabelę: Zakład należnej pańszczyzny pę tabeli okupowej od włościan wsiów w kluczu łukowskim na r. 1844, Osuchy, d. 7 X 1844, tamże; okólnik Kancelarii Central. do Admin. Dóbr O. Z., Warszawa, 23 XI 1844, tamże bez paginacji.

się niesłuszne tłumaczenie zasadniczych decyzji władz carskich w sprawie włościańskiej przy zastosowaniu kryterium *post hoc, ergo propter hoc*. Jeszcze przed wykryciem sprzysiężenia ks. Ściegiennego w październiku 1844 r. car rozmyślał nad rozładowaniem narastającego wrzenia na wsi polskiej. W tym celu, chcąc się zorientować w położeniu prawnym chłopów, żądał wyjaśnień „czy właścicielom dóbr ziemskich służy prawo: a) zmniejszać ilość osad włościańskich i zmieniać takowe na dworskie; b) przenosić włościan z jednego miejsca na drugie. c) rugować ich masami dla zastąpienia kolonistami zagranicznymi; d) czy mogą obracać włościan na parobków i komorników?” Pytania te stanowią trafną ilustrację ówczesnej sytuacji chłopów w Kongresówce. Odpowiedź na nie dała Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, która w taki sposób określiła wzajemne uprawnienia ziemian i obowiązki chłopów: „Od czasu zniesienia poddaństwa dziedzic dóbr pozostał tylko właścicielem gruntów, włościanie zaś tam, gdzie nie byli właścicielami stali się dzierżawcami na zasadach dobrowolnych umów”. Zamiana gruntów w świetle obowiązujących przepisów oczywiście tylko w dość abstrakcyjnej teorii była możliwa na takich zasadach:

„Ad a) Właścicielom dóbr... wolno jest zamieniać osady włościańskie na dworskie za poprzednim jednak wypowiedzeniem osiedlonym włościanom i po upływie umówionego dobrowolnie terminu dzierżawy. Ad b) Nie wolno jest przenosić włościan z jednego miejsca na drugie w trakcie odbywania zawartej umowy, bez dobrowolnego ugodzenia się stron obydwuch, lecz po upływie terminu na jaki taż umowa zawartą została, nic nie przeszkadza dziedzicowi ofiarować włościanowi (s) siedzibę w innym miejscu, który mocen jest takową przyjąć lub wynaleźć sobie dogodniejszą, dziedzic zaś pod żadnym pozorem przesiedlenia tamować mu nie może. Ad c) ...do całych osad dziedzicowi służy prawo wypowiedzenia siedziby wszystkim włościanom, pańszczyźnianym dóbr swoich w terminach szczegółowymi umowami oznaczonych i zastąpić ich kolonistami zagranicznymi. Ad d) Ponieważ właściciel dóbr ...jest tylko panem swych gruntów i nie ma żadnego prawa do osoby włościanina, przeto bez jego przyzwolenia ani na parobka ani też na komornika powołać go nie może.”

Wprawdzie artykuł 4 dekretu królewskiego z 21 grudnia 1807 nakazywał sądownie badanie dobrowolności umów, jednak w praktyce nie stosowano tego przepisu. Umowa miała więc charakter jednostronny, skoro nie było „żadnej pewności, że włościanin warunki w niej zawarte zrozumiał i zaakceptował”. Odwołanie się w sprawach spornych do sądu — w myśl art. 18 dekretu z 18 stycznia 1810 — zalecającego, aby „wszelkie prywatne pretensje przez właściwy sąd, a zaś rządowe przez właściwych... urzędników rozstrzygnięte być powinny”, z powodu „zbyt kosztownej i przydługiej procedury sądowej”, w praktyce okazało się

niewykonalne dla chłopów niepiśmiennych i nieobeznanych z zasadami postępowania cywilnego ¹⁵.

Zainteresowanie kwestią chłopską Mikołaj wyjaśniał wnioskami, jakie mu się nasunęły przy czytaniu raportów gubernatorów za rok 1844. Przekonawszy się o „zbytecznym przeciążeniu w dobrach prywatnych pańszczyzną... nawet po siedem dni w tygodniu...”, a nadto, że wymagane są od (włościan) bezpłatne daniny... jaja, kapłony, grzyby, orzechy itp.”, car żądał, aby opiekę nad włościanami w dobrach porządowych, które w latach 1829—34 wypuszczono prywatnym posiadaczom, powierzyć prokuratorii ¹⁶. Sprawę miał przeprowadzić Komitet do spraw włościańskich w składzie: Jan Kanty Borakowski, sekretarz stanu przy Radzie Administracyjnej ¹⁷, Borkowski, radca, stanu, Sikaczyński, członek Komisji Rządowej Administracji, oraz sędzieja Bogdański. Komitet zaproponował powierzenie opieki nad włościanami w dobrach porządowych obrońcom z urzędu, ustanowionym przy sądach pokoju pierwszej instancji oraz przy wyższych instancjach, z tym, że pieczę nad włościanami miał poza tym sprawować naczelnik powiatu lub jego pomocnik ¹⁸. W odpowiedzi na ten wniosek Komisja Przychodów i Skarbu godziła się na powierzenie prokuratorii obrony włościan na forum sądowym w wyjątkowych wypadkach, nie naruszających praw Skarbu ¹⁹. Natomiast Komisja Sprawiedliwości, zaniepokojona perspektywą „niewłaściwego kwestionowania praw właścicieli dóbr”, założyła zasadniczy sprzeciw ²⁰.

Mimo oporu władz krajowych, wyraźnie opowiadających się za utrzymaniem uprzywilejowanej pozycji posiadaczy ziemskich, dla zażegnania burzy car zdecydował się przeforsować ogłoszenie zarządzenia w sprawie chłopskiej. Wydany w Warszawie, 7 czerwca 1846, ukaz brał pod opiekę rządową gospodarstwa chłopskie, liczące co najmniej trzy morgi, które odtąd nie miały być włączane do obszaru folwarcznego. Zabraniał dalszego zwiększania świadczeń chłopskich na rzecz dworu, znosił bliżej nie określone daremszczyzny. Odtąd dziedzicowi w stosunku do ziemi chłopskiej przysługiwał pełny tytuł własności, wsparty na *dominium directe*, oraz świadczenia objęte tabelami prestacyjnymi. Chociaż faktycznie ukaz nie wprowadził żadnych istotnych zmian, legalizując jedynie dotychczasowy stan rzeczy, to przecie w zakresie ustawodawczym sta-

¹⁵ Komisja Spraw Wewnętrznych do Komisji Sprawiedliwości oraz Przychodu i Skarbu, 16 X 1844, AGAD, KSW, 6942, k. 20—23.

¹⁶ Komisja Spr. Wewn. do wszystkich rządów gubernialnych, 14 VI 1845; Komisja Sprawiedl. do Kom. Spr. Wew., 22 II 1845, AGAD, KSW 6942, k. 68, 71.

¹⁷ *Pol. Słownik Biograficzny*. Kraków 1936, t. II, s. 308.

¹⁸ Borakowski do Komisji Sprawiedl., 23 I 1845, AGAD, KSW 6942, k. 86.

¹⁹ Komisja Przychod. i Skarbu do Komisji Sprawiedl., 29 II 1845, tamże, k. 75.

²⁰ Komisja Sprawiedl. do Komisji Spr. Wewn., 22 II 1845, tamże, k. 71.

nowi postęp — chociaż tylko teoretyczny — na odcinku kwestii chłopskiej. Przyznawał dużym i średnim gospodarzom prawo własności użytkowej w stosunku do ich nadziału, odebrane im dekretem roku 1807. Pozostawił jednak nierozstrzygniętą sprawę pełnej własności ziemi chłopskiej, co wówczas zasadniczo stanowiło minimalny postulat mas ludowych. Pozostawiając gromadzie wiejskiej posiadanie ziemi chłopskiej, prawo obsadzania pustek, służebności pastwisk i lasów, nie nadał jej ukaz zasadniczego tytułu prawnego do *dominium directe*. Również uprawnień tych nie posiadał dziedzic, który odtąd nie mógł legalnie włączyć ziemi chłopskiej do obszaru folwarcznego²¹. Ograniczając się do próby stabilizacji stosunków w dziedzinie gospodarczej, ukaz roku 1846 sygnalizuje zarazem zmianę położenia prawno-społecznego na skutek ustanowienia jako organu rozjemczego instancji administracyjnej w osobie naczelnika powiatu, uprawnionego do rozstrzygania sporów między właścicielami dóbr i ich chłopami. Odtąd przysługiwało włościanom prawo składania w sądach skarg na nadużycia dziedziców. Tak w świetle martwych przepisów wyglądały teoretyczne sukcesy chłopskie.

W praktyce niewiele się zmieniło w związku z ogłoszeniem ukazu „o dobrodziejstwach dla chłopów”. Jeszcze mniejsze znaczenie mogło mieć rozporządzenie Komisji Przychodów i Skarbu z 26 czerwca 1846, zapowiadające zwolnienie sołtysów od powinności pańszczyźnianych po dwudziestoletniej nieprzerwanej i nienagannej służbie²². Wszakże zrozumiany jako dalszy wyłom w dotychczasowym systemie eksploatacji feudalnej, ukaz roku 1846 stał się przedmiotem ostrych ataków ze strony szlachty ziemiańskiej. Tak np. marszałek szlachty gubernii lubelskiej Jan hr. Jezierski z Garbowa przypisywał ukazowi spadek produkcji rolnej. Argumentował w ten sposób: W związku ze zwolnieniem włościan od „najmów inwentarskich” (eufemizm maskujący najmy przymusowe), właściciele rozporządzając zmniejszoną robocizną, zmuszeni do posługiwania się najemnikami, „puścili w odlóg części swych folwarcznych gruntów”. Chłopi zaś pozbawieni rzekomych zysków ze zniesionego najmu przymusowego, „oddając się próżniactwu, przy nałogu pijaństwa, coraz bardziej ubożają, (stąd) znaczną liczbę gruntów po wsiach zostawiają nie obsianych”²³.

²¹ „Dziennik Praw”, 1846, t. 38, s. 253 n. Krzyżtopór — (Potocki): op. cit. s. 441, Grynwaser: op. cit., t. II, s. 120, Kieniewicz: op. cit., s. 20 n, Śreniowski: op. cit., s. 288 in.

²² Okólnik Komisji Przych. i Skarbu, 26 VI 1846, WAPL, RGL, Nacz. p. łuk. Gener., 194 a, k: 12—14.

²³ Jezierski do Komisji Spr. Wewn., Lublin 25 X 1854, AGAD, KSW, 6971; por. J. Jezierski: *Słótko o stosunkach włościańskich*. Warszawa 1860.

Biorąc mylnie skutek za przyczynę, podkreślano również fakt masowego opuszczania gospodarstw przez chłopów. Opuszczenie w latach 1846—1861 w guberni lubelskiej przeszło 5.748 osad włościańskich pozostawało w przyczynowym związku z „podniesieniem się w dwójnasób ceny najmów... i wysokości wynagrodzenia sług gruntowych dworskich”, zdaniem gubernatora lubelskiego Boduszyńskiego²⁴. Inaczej fakt ten komentowali zdenerwowani ziemianie. Jedni obarczali ukaz winą za wyludnienie zwłaszcza nadgranicznych powiatów Królestwa²⁵. Drudzy dowodzili, że ukaz zwolnił leniwych i zadłużonych u dworu włościan od tłok, obdarowując ich rzekomo „dogodnościami ugaju i pastwiska”²⁶. W związku z argumentacją, zmierzającą do wykazania, że zmiany w położeniu włościan, wprowadzone ukazem r. 1846, są przyczyną rozstroju gospodarki krajowej, zagrażającego klęską głodu, na marginesie memoriału Jezierskiego słusznie zauważył jeden z wyższych urzędników Komisji Spraw Wewnętrznych: „To zapewne najlepiej przywrócić najem przymusowy, a ponieważ pomimo to i zapewne w większej ilości, jak dotąd, opuszczaliby osady, wypadłoby przywrócić poddaństwo!”²⁷. Wreszcie jako źródło zła wskazywano sąsiedztwo Galicji, gdzie zdaniem marszałka guberni radomskiej, nie mogącego się pogodzić z emancypacją chłopów w roku 1848, „stosunki własności ziemskich są w stanie nienormalnym”²⁸.

W jaki sposób ziemianie interpretowali zarządzenia władz w sprawie ulg dla włościan wnioskować można ze stanowiska zajętego przez zarząd ordynacji zamojskiej w sprawie budowli włościańskich, przyznanych postanowieniem Rady Administracyjnej Królestwa z 9 grudnia 1859 na własność chłopom. Ponieważ zarządzenie nie określiło wyraźnie, „iż zabudowania na gruntach ordynacji zamojskiej przez włościan posiadane... przechodzą na własność włościan”, stąd wnioskowano, że wszystkie „zabudowania nierozdzielnie z gruntami są własnością jw.hr. ordynata”²⁹.

Kiedy zaś zaszła potrzeba udzielenia chłopom budulca „na stanowanie nowych i reparacje starych zabudowań i ogrodzeń”, wtedy admini-

²⁴ Raport Boduszyńskiego, 18 V 1861, WAPL, RGL, Admin. 1804, k. 697 nn. oraz Grynwaser: *op. cit.*, t. III, s. 44.

²⁵ Marsz. gub. warsz. Seweryn hr. Uruski do Kom. Spr. Wewn., 9 XII 1854, AGAD, KSW 6971.

²⁶ Jezierski do Kom. Spr. Wewn., 25 XI 1855, tamże.

²⁷ Jak wyżej.

²⁸ E. Niemojewski do Kom. Spr. Wewn., 16 XII 1854, tamże.

²⁹ Kontrola zarządu dóbr ord. zamoj. do rządcy klucza zwierzynieckiego, Warszawa, 5 III 1862, WAPL, AOZ, 8385, s. 20.

stracja ordynacka z tego samego zarządzenia wysnuła wręcz przeciwny wniosek. Uznała włościan „jako wieczystych dzierżawców, tym samym za właścicieli posiadanych budowli, których wartość mają zwrócić” zarówno jak i „wartość potrzebnego drzewa na reparacje starych lub wznoszenie nowych budynków zapłacić częściowo lub razem stosownie do następującej umowy”³⁰.

W związku z dość rozpowszechnionym mniemaniem o stosunkowo łagodniejszych warunkach bytowych włościan w ordynacji zamojskiej warto przypomnieć parę faktów, ilustrujących politykę społeczną ordynacji³¹. Przede wszystkim w okresie najsilniejszego natężenia akcji rugów chłopskich przed wydaniem ukazu w r. 1846 Zamojszczyzna nie stanowiła w tym względzie żadnego wyjątku. Tak np. tylko w r. 1845 odebrano grunta 303 gospodarzom³². Po r. 1846 eksmisję stosowano do osad poniżej trzech morgów. Odebrane najczęściej zadłużonym czynszownikom role obsadzano komornikami, oddawano chłopom bogatym lub wcielano do obszaru folwarcznego. Eksmitowanym nierzadko nie pozostawiano nawet chaty, nie pozwalając tym samym na przejście ich do warstwy chałupników. W niektórych wypadkach przecie zezwalano na to; w roku 1847 zastosowano ten sposób w stosunku do 113 włościan rugowanych³³. Ucisk feudalny nie zelżał w dobrach orynackich nawet po wielkim ruchu oporu chłopów w r. 1861. Wobec niewypłacalnych czynszowników stosowano bezwzględnie najsurowszą egzekucję wojskową. W kluczu zwierzynieckim w listopadzie 1861 zarządzono egzekucję w stosunku do 58 czynszowników³⁴. W lutym następnego roku tamże do 145 czynszowników³⁵, w kwietniu tegoż roku do 29 włościan, z których część natychmiast rugowano z osad, zapowiadając reszcie, „że w razie nieopłacenia zaległych czynszów w przeciągu tygodnia jednego, z gruntów będą wyeksmitowani”³⁶.

W tych warunkach zapoczątkowana postanowieniem Rady Administracyjnej z 26 grudnia 1858 r., które oddawało kontrakty o oczynszowa-

³⁰ Kontrola Zarządu D. O. Z., 16 XI 1861, załącza kopię rozporządzenia Zarządu D. O. Z., 17 XI 1860. WAPL, AOZ, 8985, k. 5.

³¹ A. Moskała: *Polityka gospod.-społeczna ord. zamojskiej w l. 1815—64*, praca wykonana w seminarium historii nowożytnej UMCS w Lublinie, (maszynopis).

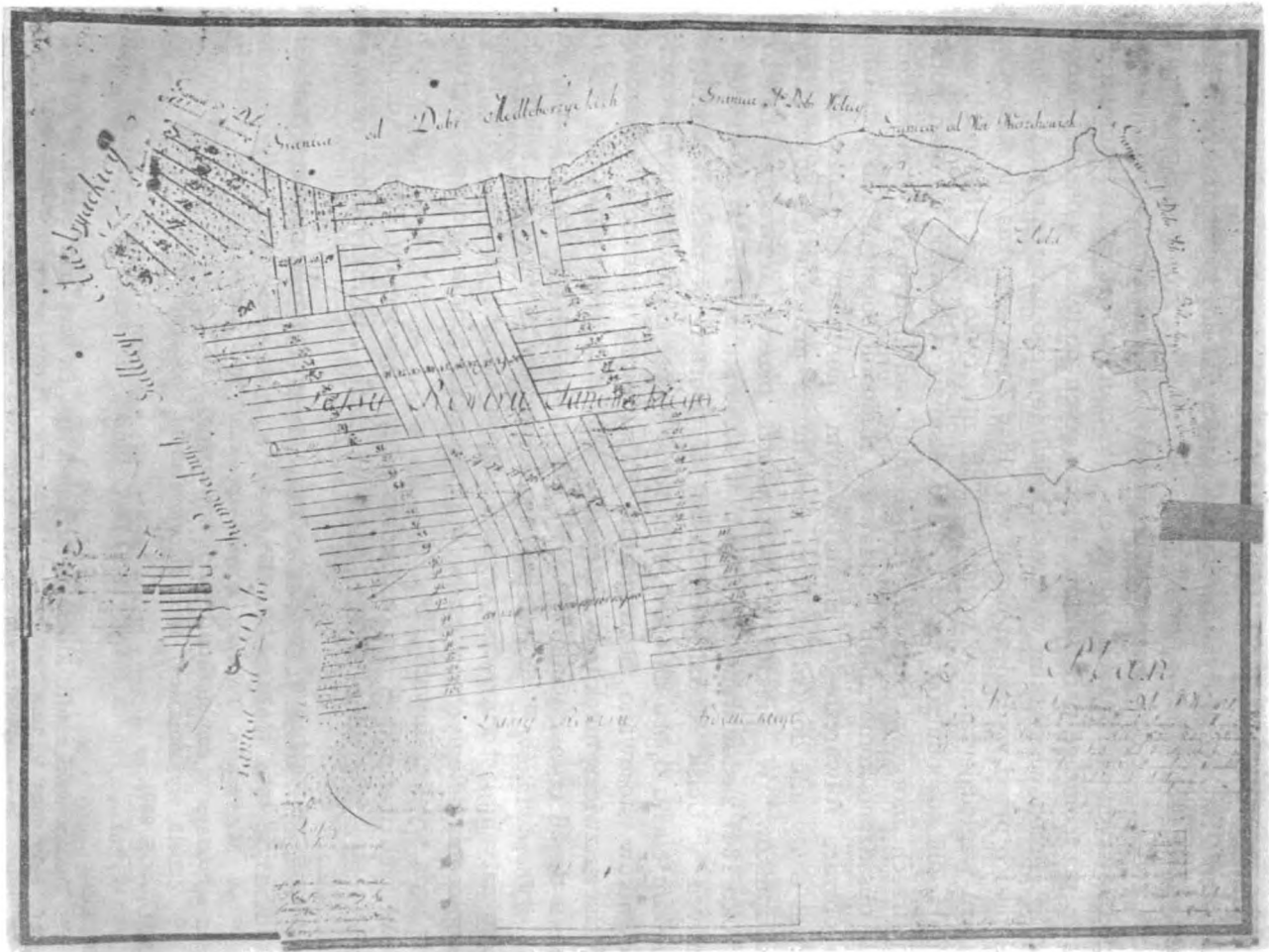
³² Tabela wyjaśniająca, którym włościanom odebrane zostały grunta... 1845, WAPL, AOZ 8891.

³³ Wykaz... z końca 1847/8, 28 XI 1847, tamże; do rugów w ll. 1850/63, AOZ 9892, 8895.

³⁴ Tokarzewski, rządcą klucza zwierzynieckiego, do nac. pow. zamoj., 27 XI 1861, WAPL, AOZ 8985, k. 3—8.

³⁵ Tenże do tegoż, 22 II 1862, tamże, k. 9.

³⁶ K. Domański, komornik sądu, do rządcy klucza zwierzynieckiego, 5 VI 1862, tamże k. 13.



Ryc. 7. Lasy rewiru janowskiego Ordynacji Zamojskiej (r. 1806). Woj. Archiwum Państwowe w Lublinie,

nie pod nadzór Komisji Rządowych Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, akcja czynszowania włościan nie dała dostrzegalnych rezultatów na Lubelszczyźnie. W latach 1859—61, według oficjalnych danych, na 1017 zawartych umów o przejście z pańszczyzny na czynsz w Królestwie Kongresowym przypadało na gubernię lubelską zaledwie piętnaście³⁷.

Stale wisząca nad małorolnymi groźba rugowania wywierała zgubny wpływ na gospodarkę chłopską. Według świadectwa współczesnego ziemianina, „kiedy (chłopi) w roku nieurodzaju musieli chodzić na najem, którego cena nawet na lata urodzaju była za mała do wyżywienia ich, więc najem ten w latach powszechnej klęski tym większym był dla nich ciężarem, bo nie mogąc wyżyć niszczył ostatni dobytek, zadłużał się u właściciela a na koniec ginął od lichwy”³⁸. Biedota wiejska w ordynacji wołała nędzę cierpieć aniżeli wzbogacać obszarnika. Dlatego ograniczano do minimum potrzeby życiowe oraz wszelką dodatkową pracę. „Ich zasada — pisał o chłopach ordynackich rządca klucza księżopolskiego — kiedy głód nie dokucza przy małych potrzebach życia, ograniczających się na barszczu, kartoflach, kapuście z solą i odzieży lichej, z sukmany i chodaków składającej się, robić nie potrzeba...”³⁹. To też kiedy w związku z przygotowaniem do wystawy przemysłowo-rolniczej w Lublinie zarząd ordynacji wiosną r. 1860 zwrócił się do rządców z zaleceniem, aby wezwać „rolników, ogrodników, pszczelarzy, fabrykantów wszelkiego rodzaju wyrobów z gospodarstwem i przemysłem rolniczym związek mających” oraz zachęcał trudniących się hodowlą zwierząt domowych do wzięcia udziału w wystawie lubelskiej, otrzymał odpowiedzi malujące dosadnie położenie gospodarcze Zamojszczyzny. Scharakteryzował je krótko, a dobitnie zastępca naczelnika kontroli zarządu dóbr ordynackich, A. Preiss, w tych słowach: „Biedni ci dzierżawcy, nie mogą się z czym produkować, a jeszcze biedniejsi włościanie dla próżniactwa i opilstwa”⁴⁰. Nie wnikając w skądinąd dobrze znane społeczno-gospodarcze uwarunkowanie desperackich nastrojów chłopów, żyjących pod stałą groźbą rugów, a stąd w trunku szukających zapomnienia⁴¹, w pamięci zatrzymajmy stwierdzenie powszechnej biedy, nekającej na ogół masy chłopskie również w ordynacji zamojskiej w wyniku ujemnych skutków przeżytego układu feudalnego.

³⁷ Instrukcja Wielopolskiego, 3 VI 1861, „Rocz. Gosp. Kraj.” 1861, t. XLI, s. 635.

³⁸ S. Skrzyński: *A. hr. Zamoyski*, Kraków 1884, s. 95.

³⁹ Raport rządcy klucza księżopolskiego, 24 X 1848, WAPL, AOZ 8820.

⁴⁰ WAPL, AOZ 8985; k. 1; por. Sprawozd. z Wystawy 1860 r. Bibl. Łop. 1999; s. 153.

⁴¹ O roli monopolu propinacyjnego w gospodarstwie folwarcznym: Z. Kirkor-Kiedroniowa: *Włościanie i ich sprawa...* Kraków 1912, s. 303—6; J. Rafacz: *Ustrój wsi samorz. małop. w XVIII w.* Lublin 1922, s. 162; J. Burszta: *Wieś i karczma*. Warszawa 1950, *passim*.

Kształtowanie się wzajemnego stosunku wsi i dworu w wielowioskowej własności ziemskiej możemy obserwować na przykładzie sąsiadujących z ordynacją dóbr gościeradowskich. Według tabel prestacyjnych z r. 1846 we wsi Gościeradowie na 43 chłopów pańszczyźnianych, siedzących na 18—19 morgowych osadach, przypadało czterech komorników, korzystających z około sześciu morgów ziemi. Natomiast w świeżo po regulacji r. 1839 powstałych osadach w Suchodołach nadział wynosił dla wszystkich pańszczyźniaków po 10 morgów, a w Marynopolu nawet po 8 morgów. Tendencja kurczenia gospodarstw chłopskich zmierzała do całkowitego uzależnienia chłopów od folwarku. Gościeradowskie tabele prestacyjne stwierdzają utrzymanie się trójpolówki oraz zanik pastwisk gromadzkich. W teorii zezwalając na wypas „po lasach, zaroślach i ugorach” oraz zapewniając na papierze bezpłatny budulec, dwór zmuszał do wykonywania „darmoch” przy sianokosach, warzywach, konopiach, owocach i stróży. Łamiąc postanowienia ukazu r. 1846 oraz wbrew brzmieniu tabel prestacyjnych, zarząd klucza gościeradowskiego zmuszał do odrabiania sześciu dni żniwnych oraz kategorycznie wzbraniał prawa wolnego wrębu oraz korzystania z pastwisk bezpłatnych. Ceny nieprawnie stosowanego najmu przymusowego były nieustalone. Gdy bowiem na przednówku chłopcy przymierali głodem, zwykli byli pracować za liche wyżywienie lub za małą zapomogę w ziarnie, wzamian zobowiązując się stanąć do żniw. Stąd ziemianin tę formę najmu przymusowego, aby być w zgodzie z ukazem, podciągał pod „odrobek”⁴². Tak charakterystyczne dla schyłkowego okresu przeżywającego się ustroju zaostrenie wyzysku zaznaczyło się m. in. w świeżej daty żądaniu od komorników po r. 1851 danin w kurach i kapłonach, zmuszaniu pańszczyźniaków do wychodzenia do pracy z własnymi workami, które „zwykle przepadały”, obliczaniu wywózki zboża lub okowity do Sandomierza mił trzy lub do Lublina — mił osiem, tylko za półtora do dwu dni ciągłych, wreszcie częste stosowanie obostrzonej egzekucji wojskowej, obciążającej włościan kosztami w wysokości 2.050 zł. Zastrzegając sobie swobodę decyzji w zamianie pańszczyzny pieszej na ciągłą i na odwrót, pozbawiając chłopów możliwości uprawy własnego zagonu, dwór stał się przyczyną gospodarczej ruiny osad włościańskich⁴³.

Szczegółowe dane, dotyczące stanu posiadania gospodarstw chłopskich w Królestwie, mające charakter informacji orientacyjnej, zawierające

⁴² Właściciel oświadczył, iż „najmu przymusowego u niego nie ma, tylko odrobek za pożyczone zboże na przednówku włościanom”. Stan sprawy. *Kraśnik*, 2 XI 1852, podpis. Zawadzki. *Bibl. Łop.*, rkps 1126, s. 249—264.

⁴³ *Położenie włościan i antagonizm klasowy w Gościeradowie u schyłku epoki feudalnej*. „*Ann. Univ. Marie Curie-Skłodowska*”, sectio F, vol. VII, 1, Lublin 1956.

pozycje niekiedy zbyt problematyczne, znajdujemy u Grabskiego, który dla roku 1846 podaje aż 1,261,501 osad chłopskich⁴⁴, podczas gdy Załęski wyliczył tylko 424.668 dla lat 1859—63⁴⁵. Bardziej zróżniczkowane statystyki Skrzyńskiego dla lat poprzedzających uwłaszczenie, podają dla dóbr prywatnych liczbę 208.982 gospodarstw chłopskich, w czym osad czynszowych — 52.506, czynszowo-pańszczyźnianych — 31.636, pańszczyźnianych — 124.840. W guberni lubelskiej przeważały osady pańszczyźniane — 30.352, z czego było najwięcej w powiecie lubelskim nawet w skali ogólnokrajowej — 8.284.

Osady pańszczyźniane na Lubelszczyźnie⁴⁶

powiat lubelski	8.284	osad	czyli	87%
„ hrubieszowski	7.248	„	„	96,5%
„ krasnostawski	5.856	„	„	82%
„ łukowski	3.043	„	„	55%
„ zamojski	3.033	„	„	19%
„ biały	2.988	„	„	99,4%

W porównaniu ze stanem w skali ogólnokrajowej sytuacja Lubelszczyzny pod względem stosunku powierzchni ziemi chłopskiej do folwarcznej oraz ilości ludności bezrolnej wyglądała następująco⁴⁷:

	Przestrzeń osad chłopskich		Powierzchnia dóbr prywatnych		Liczba rodzin bezrolnych komorników, zagrodników itp.
	włók	morg.	włók	morg.	
Król. Polskie	111,785	4	499,645	24	26,166
gub. lubelska	36,758	25	146,785	15	3,340

Wielkość osad chłopskich w morgach⁴⁸

	niziej 3 morgów	3-6	6-9	9-12	12-15	15-18	18-21	21-24	25-30	30-45	45-60	60	1 więcej	razem osad
gub. lubelska	1,947	2,493	4,442	6,032	10,168	9,624	9,207	6,490	4,256	3,150	2,380	153	57	60,399
Król. Polskie	11,079	22,118	29,516	25,796	33,473	15,419	17,836	13,085	8,073	9,777	10,399	1520	747	208,982

⁴⁴ W. Grabski: *Hist. Tow. Rolniczego*. Warszawa 1904; t. I, s. 143; słuszną krytykę danych Grabskiego u Kieniewicza: *op. cit.*; s. 50, i n. 3, który dla r. 1859 przyjmuje 324.000 gospodarstw chłopskich, z czego 208.982 w dobrach prywatnych, a 115.827, tj. 35,7%, w dobrach państwowych, instytucyjnych i majoratach, zob. tabela „procent gospodarstw włościańskich... w 1859 r.”, tamże, s. 51.

⁴⁵ Załęski: *op. cit.*; s. 84.

⁴⁶ Skrzyński: *op. cit.*, s. 206, 209. W pow. zamojskim na 14 000 ocenia czynszowników Sprawozdanie z Wystawy Rolniczej w r. 1860, Bibl. Łop. rkps 1999, s. 153.

⁴⁷ Skrzyński: *op. cit.*, s. 83.

⁴⁸ Tamże, s. 84; por. Grabski: *op. cit.*, t. I, s. 363, Krzyżtopór — (Potocki): *op. cit.*, s. 450; Kieniewicz: *op. cit.*, s. 48 i n.

Obciążenia pańszczyźniane w Polsce XVIII wieku, według Grabskiego, wynosiły z włóki trzy dni ciągle i trzy dni piesze tygodniowo, z półwłóczka trzy dni ciągle⁴⁹. Na Lubelszczyźnie w XIX w., przy średnim uposażeniu do 20 morgów, jakoby spadło do dwu dni sprężajnych i dwu dni pieszych⁵⁰. Natomiast Paweł Łubieński pańszczyznę kmieci pełnorolnych określa na trzy dni ciągle, dla tzw. zaś półrolników, mających do 2/3 włóki — których liczba zwiększyła się szczególnie po stratach, zadanych gospodarstwom kmiecym w czasie wojen napoleońskich — na 1 dzień sprężajny i dwa dni piesze⁵¹. W Hrubieszowskim, jak wiemy, osada pańszczyźniana utrzymywała po parze wołów i parze koni, aby odrobić 65 dni pańszczyzny parosprężajnej oraz 65 dni pańszczyzny czterospężajnej rocznie. W ten sposób wypadały dla półrolników, stanowiących gros pańszczyźniaków, zimą dwa dni sprężajne tygodniowo, a latem trzy dni sprężajne. Zagrodnicy odrabiali tygodniowo dwa dni piesze, gdyż nie trzymali koni ani wołów⁵².

Początkowo przy orce, jako głównej postaci gospodarki rolnej, nacisk spoczywał na pańszczyźnie sprężajnej⁵³. Tak np. we wsi Siedliszczki, klucza Piaski Lubelskie, w r. 1812 na 18 gospodarzy — jedenastu odbywało trzy dni ciągle parą bydła zarówno latem, jak i zimą. Jeden, prawdopodobnie zagrodnik, osadzony na pustce, która została „przyłączona do zasiewu dworskiego”, był zobowiązany do 4 dni pieszych, pozostali czterej do 2 dni pieszych⁵⁴. Po powstaniu listopadowym, z chwilą gdy po tzw. regulacji gruntów dwór odebrał chłopom sprężaj „załogowy”, aby przejść do uprawy roli własną „wolarką”, rodzi się popyt na pańszczyznę pieszą. W dobrach gościeradowskich po regulacji w r. 1839 dotychczasowy dzień ciągły zmieniono na dwa piesze, zastępując pańszczyznę dzienną „pańszczyzną wymiarową”, rozumianą jako ściśle określona ilościowo praca zlecona: „Każdy gospodarz.. działów dwa zorać i dwa zredlić” powinien⁵⁵. W tych warunkach pańszczyzna tygodniowa w Gościeradowie wynosiła w zasadzie trzy dni ciągle latem, a dwa zimą.

⁴⁹ W. Grabski: *op. cit.*, t. I, s. 2.

⁵⁰ *Tamże*; s. 451.

⁵¹ *O chłopach*, s. 48.

⁵² B. Kłębuckowski: *Mircze, wieś pow. hrubiesz.* Warszawa 1934, s. 48.

⁵³ Dziekan hrubiesz. do Konsystorza, 12 X 1844. ADL, X, 33; por. A. Gostomski: *Gospodarstwo*. Wyd. Inglot. Wrocław 1951, s. 33, 41; Kirkor-Kiedroniowa: *op. cit.*, s. 170; Śreniowski: *Kwestia chłopska w Polsce w XVII w.* Warszawa 1955, s. 60 n.

⁵⁴ Inwentarz osiadłości dóbr wsi Siedliszczek... klucza Piaski Lubelskie, Bibl. Łop., rkps 323.

⁵⁵ Inwentarz folwarku Węglina, 24 VI 1839, Bibl. Łop. 1084.

W praktyce wyglądało to oczywiście rozmaicie, w zależności od wymagań dworu.

Przy pańszczyźnie wymiarowej, albo wydziałowej, biorąc pod uwagę nie czas ale ilość wykonanej roboty, zmierzano do uzyskania większej wydajności pracy pańszczyźnianej. Inwentarze z lat 1836—42 wsi Zastowa, w gminie Karczmiska, ustalały następująco wymiar pańszczyzny pieszej: „1. Każdy włościanin do młocki użyty, powinien omlócić zboża ozimego średniej więzi snopów trzydzieści, a jarego snopów sześćdziesiąt. 2. Wykosić zboża pomiar czyli morg dwustoprętowy jeden. 3. Inne zaś roboty ręczne, jako to rozrzucanie gnoju, wykopywanie przegonów, rowów, bródz, sianie, koszenie łąk, żęcie, grabienie, wiązanie snopów, mendlowanie, nakładanie siana i zboża na wozy i układanie takowych w stodole — podług zwyczaju na gruncie praktykowanego”⁵⁶.

Pewien odłam szlachty folwarcznej, skupionej m.in. również w Towarzystwie Rolniczym, dopatrywał się cech pozytywnych w pańszczyźnie wymiarowej, jako rozciągającej czas pracy chłopca na prawie całą dobę. Dzięki niej włościanin, „pracując swobodny bez dozoru pilnowania, poczuje swą godność, godność człowieka!... Któż z nas nie widział galicyjskich górali, koszących często do północy, a długo spoczywających w skwarne godziny południa”⁵⁷. Ale pańszczyzna wymiarowa niewiele mogła pomóc przestarzałej ekonomice feudalnej. Tomasz Potocki zauważył, że „nie we wszystkim prace rolnicze dadzą się tym sposobem urządzić”, zatem „zachodzić muszą spory o niedokładne wykonanie pracy”. W ostatecznej konkluzji stwierdzał, że w opinii dziedziców: „Jeden tylko pozostaje regulator pracy, a tym jest kij!”⁵⁸. To *credo* większości szlachty folwarcznej nie sprzyjało wprowadzeniu intensywnej gospodarki. Raczej starano się uzyskać zwiększenie wydajności kosztem dalszej eksploatacji pańszczyźnianego chłopca. W zasadzie dzień roboczy miano obliczać od wschodu do zachodu słońca. W praktyce jednak pędzono do roboty nie rzadko przed świtem, jak np. w Węglinie, lub przez zwiększenie działów do zorania, jak np. w Wielączy, zmuszano do pracy w nocy, chociaż prawo zwyczajowe regulowało sprawę dość wyraźnie: „włościanin odbywający pańszczyznę w miejscu, ma noc wolną dla siebie”⁵⁹. O ile dwór nie

⁵⁶ Gub. lub. Boduszyński do Machnickiego, 7 VII 1861, WAPL, RGL, Admin. 1805, k. 515. „Za pańszczyznę ciąglą uważa się para bydła z człowiekiem, czy ona do wozu, radła, brony lub tylko linki, jak przy ściąganiu kóp siana lub do stożenia zaprzężoną będzie. Jakakolwiek zaś robocizna przez człowieka samego dokonana, uważa się za pańszczyznę pieszą czyli ręczną”. X. Woytasiewicz, dziek. hrubiesz. do Konsystorza, Sitaniec, 12 X 1844, DAL, rep. X, vol. 33.

⁵⁷ „Rocz. Gospod. Kraj.”, 1861, posz. II, s. 389 n.

⁵⁸ Krzyżtopór - (Potocki): *op. cit.*, s. 92.

⁵⁹ Protokół, Sitaniec, 27 VI 1844, ADL, rep. X, vol. 33.

targnął się bezpośrednio lub pośrednio na tę wolną chwilę, to noc pozostawała, zwłaszcza w gorącej porze żniw, chłopu do pracy na własnym zagonie. Szlachecki bard wiejski tak doradza swemu kmiotkowi przeprowadzenie siewu:

„Niech cię wschodzący księżyc na polu zastanie,
Przy jego świetle bruzdy rozpoznasz na łanie”^{60a}.

Aby sprostać zadaniu, stosowano często system pracy zespołowej: „Parobki i dziewczki przy świetle księżycy pomagają innym do zebrania ich plonu” latem; zimą zaś spędzano długie wieczornice przy łuczynie na przedzeniu motków dla dworu⁶⁰.

Podczas gdy większość zacofanych ziemian zasklepiąca się w bezzasadnej rutynie, pielęgnując nieproduktywne formy tradycyjnej gospodarki, tu i ówdzie odzywały się coraz częściej głosy potępiające pańszczyznę jako przyczynę „braku produkcji, nędzy i ciemnoty”⁶¹. Wyrazem w dużym stopniu poglądów dojrzałych na zaostrzający się w siódmym dziesięcioleciu ubiegłego stulecia kryzys systemu pańszczyźnianego jest wypowiedź szlacheckiego publicysty, Kozakowskiego. Krańcowy konserwatysta ten miał słuszość wtedy, gdy twierdził, że „pańszczyzna jest czystym marnowaniem sił i czasu... Chłop pańszczyźniany... źle pracując na łanie dworskim, następnie i na własnym działku nie umie pracować lepiej. Pańszczyzna ciągnęła... nie dopuszcza zaprowadzenia lepszej orki, dokładniejszych pługów, lepszych wozów. Tym sposobem nie tylko siła ludzka ale i siła bydła się marnuje. Rozmaitość powinności... zastępująca miejsce dawnej jednostajności i prostoty, jest także wielkim dla włościanina ciężarem”⁶².

Prócz pańszczyzny ciążyły na chłopach wielorakie służebności, świadczone za darmo, stąd zwane daremszczyznami lub darmochojami⁶³, jak np. stróża dworska, mycie i strzyżenie owiec, stawianie budowli, uprawa warzyw. „Darmochoy z początku zaprowadzone były w małych obrębach..., sadzono np. kartofli kilkanaście zagonów..., z czasem z owych zagonów urosły morgi”⁶⁴. Szczególnie uciążliwym dla włościan, a zgubnym dla gospodarstwa krajowego był obowiązek oddawania przedzdy dla dworu⁶⁵. W połowie XIX wieku „lubo natura i po większej części nazwanie pierwotnych obowiązków” zostawały te same, rozciągłość ich nieskończenie

^{60a} K. Koźmian: *Ziemiaństwo polskie...*, s. 29.

⁶⁰ (F. S. Dmochowski): *Dawne obyczaje...* Warszawa 1860, s. 86.

⁶¹ K: *Uwagi nad stanem włościan i produkcji krajowej*. „Biblioteka Warszawska”, 1842; t. III, s. 23.

⁶² J. K. Kozakowski: *O kwestii włościańskiej w Król. Polskim*. Warszawa 1860, s. 112.

⁶³ Kirkor-Kiedroniowa: *op. cit.*, s. 165—9.

⁶⁴ P. Michalski: *Włościanie i ich regulacja...*, „Biblioteka Warszawska” 1844, t. IV, s. 522.

i w najrozmaitszy sposób mogła się powiększać i powiększała". Rosło w miarę tego obciążenie włościan⁶⁶, Z tych względów „opuszczał się włościanin a tracąc nadzieję, aby własną siłą i pracą się podniósł”⁶⁷, w razie konieczności, wywołanej np. nieurodzajem, udawał się zwykle do dworu. Zmuszony pracować na „odrobek”, zadłużał się dopóty, dopóki nie stracił gospodarstwa⁶⁸. Przymusowy najem, stanowiący ukrytą formę renty odrobkowej, stosowano w gospodarstwie folwarcznym „przy wielkich i małych żniwach, tj. przy sprzęcie oziminy i jarzyny (oraz przy wydobywaniu ziemniaków, wreszcie przy (młocce) zboża”⁶⁹.

Pod koniec XVIII wieku taryfa dziennej robocizny pańszczyźnianej we wsi Siedliszczkach Małych, w kluczu Piaski Lubelskie, kształtowała się następująco⁷⁰:

Dzień ciągły	—	0,20 zł
„ piesz	—	0,15 „
tloki żniwne	—	0,15 „
zaor	—	0,25 „

W pół wieku później spotykamy się z próbami wyłamania się pracodawców z tych norm tradycyjnych. Tak np. znajdujący się na dorobku „za wszelką cenę” dzierżawca Węglina, Wojciech Kolczyński, w r. 1839 obniżył do 10 gr dniówkę kosiarzy⁷¹, w chwili, gdy w sąsiednich majątkach płacono od kosy — 1 zł, od sierpa — 20 gr, za młocę — 15 gr. Proboszcz Wielączy, w dekanacie zamojskim, ks. Łukasz Fuziarski, w r. 1844 płacił 15 gr od grabi, a 1 zł od sierpa, ale — jak sam stwierdził — sąsiedzi „o pół więcej dają”⁷²; nowym obciążeniem, wprowadzonym przez proboszcza, były „narzuty” po 10 gr za dzień⁷³. Równocześnie w ordynacji zamojskiej płacono „za dzień ciągły po złp. 2, czyli

⁶⁶ P. Łubieński: *op. cit.*, s. 56, Skrzyński: *op. cit.*, s. 95 in.

⁶⁶ A. Cyprysiński: *O stosunkach wzajemnych właścicieli dóbr i włościan w Król. Polskim*. „Bibl. Warsz.”, 1857; t. I, s. 182.

⁶⁷ Michalski: *op. cit.*, s. 523.

⁶⁸ Skrzyński: *op. cit.*, s. 95.

⁶⁹ Łubieński: *op. cit.*, s. 73, por. Grabski: *op. cit.*, t. I, s. 80; Rafacz: *op. cit.*, s. 155; J. Leśkiewicz i J. Michalski: *Supliki chłopskie XVIII w. Warszawa 1954, wstęp S. Arnolda*, s. VII; B. Baranowski: *Z dziejów antyfeud. ruchów chłopskich na Podlasiu*. Warszawa 1953; s. 3.

⁷⁰ Inwentarz gromady... Piaski Lubelskie... 1789 r. Bibl. Łop. 319.

⁷¹ Inwentarz Węglina, 24 VI 1839, Bibl. Łop. 1084.

⁷² Protokół, Wielącza, 3 VI 1844, ADL, rep. X, vol. 33.

⁷³ „O żadnych narzutach we wszystkich inwentarzach w probostwie znajdujących się nie ma wzmianki i nie było tego dawniej potrzeby, mniej gruntu a więcej poddanych dostatecznemi byli z tytułu powinności czy pańszczyzny do ich obrobienia bez narzutów”. Dziekan W. Woytasiewicz do Konsystorza, Sitaniec, 12 X 1844. *Ibid.* Skarga włościan Wielączy, 28 II 1844, *ibid.*

kop. sr. 30, za pieszy po złp 1, czyli kop. sr. 15" ⁷⁴. Za orkę parą bydła płacono nie od dnia — tylko od ilości zoranych morgów, natomiast za pańszczyzną pieszą, według ordynackiego „wykazu cen najmu” w r. 1850 płacono: z sierpem lub cepem — 1 zł, z kosą lub siekierą — 1,10 zł, z grabiami 0,20 zł, za okopywanie i wykopanie kartofli — 0,15—0,20 zł ⁷⁵.

Tendencje do zwiększenia siły roboczej na folwarku wywoływały u mas chłopskich, spragnionych uwłaszczenia, opór przeciwko zwiększaniu ciężarów, który przybierał pozornie formy obstawania przy dotychczasowym wymiarze pańszczyzny ⁷⁶. Tak należy zapatrywać się na tło zatargu chłopów wsi Osiczyny z ks. Ignacym Szczepańskim, proboszczem Wolicy Uchańskiej, w dekanacie hrubieszowskim. Groszowym dniówkom, zresztą niewypłacanym przez plebana, przeciwstawiali ceny za najem, ustanowione w Kurowie przez tamecznego proboszcza, którym był oficjał kapituły lubelskiej, ks. Wincenty Pieńkowski. W Kurowie płacono za dniówkę najmu po 1 zł, pod Zamościem po 1 zł 15 gr, a bliżej Warszawy po 2 zł ⁷⁷. Widocznie ks. Szczepański obstawał przy starych cenach, obowiązujących zdawna w dobrach duchownych i narodowych ⁷⁸, płacąc „za kosę, sierp, siekierę, cep itp. po kop. 7 1/2, za grabie, motykę, plewidło itp. kop. 5” za dzień pieszy po 15 gr, za ciągi, równający się dwu pieszym, 1 zł, czyli 15 kop. ⁷⁹.

Regulowanie należności za dodatkowe dni pracy, a więc za dni tłok, najmu przymusowego, itp. stwarzało szerokie pole do nadużyć, stosowanych przez nieuczciwych właścicieli ziemskich i ich przedajną administrację wobec nieoświeconych i niepiśmiennych mas chłopskich. Najczęściej stosowaną formą wynagrodzenia była zapłata w naturze, czyli tzw. odrobek za pożyczone na przednówku zboże ⁸⁰. Często płacono za najem kartkami, czyli asygnacją do karczmy, gdzie włościanin przepijał swój zarobek ⁸¹. W założonej w Mirczu w r. 1847 cukrowni, opierającej się początkowo na robociznie kilku chłopów pańszczyźnianych, wynagrodzenie w naturze realizowano wymieniając w karczmie znaczek drewniany na wódkę. Znaczek przedstawiał wartość jednej dniówki, z największym

⁷⁴ „Bibl. Warsz.”, 1847, t. IV, s. 476.

⁷⁵ „Wykaz cen najmu... w kluczu rogoźnieńskim r. 1850” WAPL AOB 16043.

⁷⁶ (Arnold), Leśkiewicz i Michalski: *Supliki chłopskie*, s. XVI.

⁷⁷ „Jeżeli Osiczyna tylko flp. 2 czynszu z morga ma płacić, a im za najem zł 1 płacić, to nie potrzeba już i miasta, niech więc sobie przyjmą burmistrza”. X. Ig. Szczepański do Konsystorza, Uchanie, 19 IX 1843, ADL, rep. X, vol. 84.

⁷⁸ Por. Kirkor—Kiedroniowa: *op. cit.*, s. 169.

⁷⁹ Protokół z 23 VII 1845, ADL, rep. X, vol. 84.

⁸⁰ Protokół, Gościeradów, 26 IX 1852, Bibl. Lop. 1126.

⁸¹ Grabski: *op. cit.*, t. II, s. 95; H. Radziszewski: *Bank Polski*. Warszawa 1910, s. 271.

trudem wystarczającej na codzienne wyżywienie jednej osoby⁸². Wreszcie na porządku dziennym było stosowanie przez nieuczciwych ziemian „niewydawanie kwitów za dni zarobne”⁸³. Włościanie Osiczyny skarżyli się na „nieobrachowywanie z należytości” oraz „w miejsce gotowizny udzielanie marków”⁸⁴.

W przejściowym okresie przestawiania gospodarki rolnej, opartej na darmowej pracy pańszczyźnianej na coraz bardziej płatną w gotówce, wystąpił z początkiem drugiej połowy XIX wieku zwiększony popyt na drobną monetę w Kongresówce. Robocizna tygodniowa na wsi nie przekraczała na ogół kwoty 1 rb. Wzrastającemu coraz bardziej brakowi bilonu starano się zaradzić wypuszczeniem prywatnych kartek pieniężnych. Przy ich wymianie najbardziej tracił niepiśmienny wieśniak, który przyjmował na targach bony 5-kopiejkowe zamiast 15-kopiejkowych, a nieraz nawet bezwartościowe etykiety⁸⁵.

O tym jak wywiązywali się ziemianie z ciężącego na nich w układzie lennym obowiązku wspierania włościan w wypadkach klęsk elementarnych, przekonać się można z przebiegu wydarzeń, spowodowanych nieurodzajem, wywołanym w r. 1845 słotami i wylewami rzek jesienią poprzedniego roku. Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych zaleciła przypomnieć dziedzicom „o obowiązku zabezpieczenia środków utrzymania przez zimę zasiewów wiosennych włościanom w ich dobrach osiadłym”. Dalszą produkcję wódki uzależniano od zabezpieczenia włościan od głodu i dopilnowania zasiewów. Zakazano wywozu za granicę ziemiopłodów pierwszej potrzeby⁸⁶. Naczelnikom powiatów polecono wezwać właścicieli ziemskich do udzielenia chłopom wsparcia na wypadek głodu, z powołaniem się na zrozumiałą „interes i obowiązek” dziedziców⁸⁷. O sposobie wywiązywania się ziemian z tych obowiązków wnioskować można z wypadku śmierci głodowej trzech ludzi, który wydarzył się z początkiem r. 1846 w guberni augustowskiej. W związku z tym władze krajowe, zalecając zaopatrywanie w żywność widocznie wówczas szczególnie licznych włóczęgów, stanowiących wymowny sprawdzian zgubnych skutków istniejących wtedy stosunków, przypominały, „ażeby

⁸² Kłębukowski: op. cit., s. 57.

⁸³ Rząd gub. lub. do Konsystorza, 27 III 1845, ADL, rep. X, vol. 84.

⁸⁴ Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duch. do rządu guber. lub., 28 I 1845, WAPL, RGL, Admin. 1809.

⁸⁵ Por. D. Lewin: *Obieg pieniężny Król. Kongresowego w 2 poł. XIX stul.* Warszawa 1929; s. 22—40.

⁸⁶ Komisja Spr. Wewn. i Duch. do gubernatora cyw. lubel., 4 I 1845 (!); WAPL, RGL, Admin. 1809.

⁸⁷ Rząd gub. lub. do naczelników powiatowych, 31 I 1845, (!) *ibidem.* (Omyłka zam. 1846).

dziedzice dóbr ziemskich, obowiązani wspierać swych włościan, ściśle do tego stosowali się i nie pozbywali się łatwo swych ludzi w widokach umniejszenia sobie wydatku”⁸⁸.

Podobnie przy klęsce głodu wydarzonej w r. 1856, a więc po wydaniu ukazu z r. 1846, który ziemianie zrozumieli jako akt zrywający ostatecznie ich zobowiązania opiekuńcze wobec chłopów, władze krajowe musiały wziąć w swe ręce inicjatywę przyjscia z pomocą wieśniakom, dotkniętym skutkami nieurodzaju. Na wniosek gubernatora lubelskiego, Stanisława Mackiewicza, Komisja Spraw Wewnętrznych wyasygnowała dla gospodarzy lubelskich, którzy z powodu klęsk losowych nie obsiali swych gruntów, 10.000 rb., a skoro zasilek ten wnet okazał się niewystarczający, podwyższono go o 17.000 rb. Poza tym ze sprowadzonego z Cesarstwa żyta zrazu za 40.000 rb., który to fundusz z początkiem r. 1856 podniesiono na wniosek Mackiewicza do 120.000 rb., część zapasu przeznaczanego do rozprzedaży między ubogą ludność postanowiono obrócić na udzielenie potrzebującym chłopom pożyczki w ziarnie. Zarazem upoważniono dominia „do zaaserwowania części ziarna włościańskiego, przeznaczanego na zasiewy”⁸⁹.

Z początkiem XIX wieku, podobnie jak dawniej, uprawa roli folwarcznej, szczególnie w międzyrzeczu Wisły i Bugu, dokonywała się najczęściej tzw. inwentarzem „załogowym” lub „zakładowym”, znajdującym się w chłopskich gospodarstwach⁹⁰. Obowiązek utrzymywania inwentarza pociągowego na gruntach włościańskich wpływał na większą zasobność inwentarza żywego w gospodarstwach chłopskich, zapewniając lepsze wynawożenie pól⁹¹. Wzamian za obowiązek trzymania bydła załogowego oraz ciężary pańszczyźniane włościanie posiadali, prócz kawałka roli na swe potrzeby, również i „rozmaite dogodności” ze strony dworu, jak: „1. Wolne pastwisko wspólne z dworem na odłogach, łągach, ugorach, łąkach przed zatknięciem i po sianozęciu...; 2. wolne pastwisko w lesie; 3. wolny opał, drzewo do budowli, reperacji, drzewo porządkowe, na płoty itd.; 4. zaciężni odbierali tzw. załogę, czyli wszelki inwentarz, tak

⁸⁸ Komisja Spr. Wewn. i Duch. do gubernatora lub., 31 I 1846, *ibidem*. Por. Zmichowskiej *Listy*, (1885), t. I. s. 251.

⁸⁹ Wydział Administracji Ogólnej Komisji Spraw Wewnętrznych do Rady Administracyjnej, 2 I 1856, AGAD, KSW 6972.

⁹⁰ Por. Gostomski: *O gospodarstwie*, s. 119; Śreniowski: *Kwestia chłopska*, s. 61; Kirkor—Kiedroniowa: *op. cit.*, s. 170; I. Baranowski: *Wieś i folwark, Studia z dziejów agrarnych Polski*; Warszawa 1914, s. 243, „załogowy inwentarz”, Rafacz: *op. cit.*, s. 65, sprzężaj i narzędzia rolne, użyzione pańszczyźniakowi zwie „zakładką” Styś: *op. cit.*, s. 178; „sprzężaj inwentarski”, są to różne nazwy tej samej sprawy.

⁹¹ Wiercieński: *Opis statystyczny guberni lubelskiej*, s. 302.

żywy jako i martwy do zagospodarowania ich osad potrzebny; 5. zastąpienie w podatkach i inne zapomogi w razie nieurodzajów, gradobicia, ognia, wojny lub innych przypadków". System zapomóg miał szczególnie ujemny wpływ na samodzielność i inicjatywę gospodarzą chłopą pańszczyźnianego: „padnie koń, dziedzic go dać musi, a nie da, to traci na zaciągu”⁹². W tych warunkach niekiedy trzeba było przymusu, aby skłonić chłopą bezrolnego do przyjęcia uciążliwych obowiązków gospodarza. Nie opłacało się również staranniejsze chodzenie przy inwentarzu żywym, bo kto miał lepszy zaciąg, na tego nakładano cięższe powinności.

Zwyczaj opieki dominialnej, obejmujący instytucję załóg, obsiewów, zapomóg, wywodzący się z systemu patrymonialnego i władzy dziedzica w stosunku do poddanego chłopą pańszczyźnianego, będący — zdaniem Krzyżtopora-Potockiego — „w części zadośćuczynieniem za wyrządzoną krzywdę przez dowolne zwiększenie prestacji”, w rozumieniu szlachty uległ przekreśleniu po raz pierwszy w dekreście grudniowym r. 1807 odbierającym chłopą dobre prawo do ziemi⁹³.

Przejściu z systemu sprzężaju załogowego na dworski zaprzęg fornański sprzyjały względy ekonomiczne, wcześniej w zachodniej części Królestwa, w latach po powstaniu listopadowym również i na Lubelszczyźnie. Osadzenie nowego gospodarza na włóce chełmińskiej, odrabiającego trzy dni ciągle czworgiem sprzężaju a trzy dni piesze parobkiem i dziewczką, kosztowało właściciela pokaźną kwotę 3.000 zł. Korzystniej kalkulowało się nabycie sprzężaju dworskiego, zapewniało zarazem lepszą i tańszą uprawę roli folwarcznej⁹⁴.

Do ostatecznego upowszechnienia polityki, zmierzającej do całkowitego cofnięcia wszelkiego rodzaju opieki dominialnej przyczyniła się wkońcu próba zahamowania samowoli agrariuszy poprzez uregulowanie świadczeń i ciężarów włościańskich ukazem r. 1846⁹⁵. W tym czasie wystąpiła u właścicieli ziemskich dążność do zachowania dawnych korzyści, wynikających z darmowej pracy pańszczyźnianej, przy równoczesnym całkowitym pozbawieniu włościan wszelkich dogodności w postaci serwitutów leśnych, pastwiskowych itp. form pracy dominialnej. Tak np. w związku z cofnięciem inwentarzy załogowych, po regulacji przeprowadzonej w roku 1839, doszło w dobrach gościeradowskich w połowie XIX wieku do długotrwałego zatargu m. in. na tle żądanej przez

⁹² P. Michalski: *Włościanie i ich regulacja...* „Bibl. Warsz.,” 1844, t. IV, ss. 605, 516, 522; K., *Uwagi...*, s. 3, 5; memoriał Albertowa, 18 III 1846, Grynwaser: *Pisma*, t. II, s. 206.

⁹³ Krzyżtopór—(Potocki): *O urządzeniu stosunków rolniczych w Polsce*, s. 327.

⁹⁴ (P. Łubieński): *O chłopach*, s. 45, por. s. 50.

⁹⁵ Grynwaser: *op. cit.*, t. II, s. 159.

dwór „wywózki pszenicy po 5 korcy do Wisły o milę z każdej osady bezpłatnie”. Chłopi swój upór przeciwko nakazom dziedzica (którym był ostatni z tej linii rodu właściciel dóbr hrabia Eligiusz Suchodolski) tłumaczyli tak: obowiązek wywózki był dawniej uzasadniony korzystaniem przez nich z dworskiego sprzężaju i narzędzi załogowych. Po odebraniu żywego i martwego inwentarza załogowego z chwilą regulacji gruntów, dwór zobowiązał ich tylko do pańszczyzny pieszej. Ten stan rzeczy utrwałyły tabele prestacyjne w r. 1846. Wbrew nim dominium gościeradowskie wznowiło w r. 1849 swe roszczenia w sprawie darmowej wywózki zboża do nadwiślańskich spichrzów w Rachowie, co wywołało przewlekły i dość konsekwentny opór chłopów⁹⁶.

Wyodrębnienie ekonomiki folwarcznej z wspólnego dotąd z gromadą wiejską systemu gospodarczego było zabiegiem nader skomplikowanym. Wstępnym etapem na drodze do kapitalistycznych przeobrażeń gospodarstwa folwarcznego stanowiło oddzielenie (separacja) gruntów chłopskich od dworskich. Dla wieśniaków oznaczało to poważną stratę wspólnego pastwiska, ziemianinowi natomiast ułatwiało przejście na płodozmian, przy czym z reguły lepsze, cięższe grunty zagarniał dwór, zostawiając lżejsze role włościanom, rzekomo z uwagi na słaby i nieliczny inwentarz chłopski, niezdolny do głębszej orki⁹⁷. Dalsza faza przeobrażeń gospodarczych obejmowała tzw. abluicję, czyli obliczenie wzajemnych świadczeń i pretensji, które ewentualnie mogły być przeliczone na czynsz. Z kolei następowała regulacja, tj. jak wówczas sądzono, „ostateczne i wieczyste uporządkowanie stosunków”, mogące w dalszej perspektywie teoretycznie, tzn. w zależności od woli dziedzica, doprowadzić nawet do „nadania własności” chłopom⁹⁸, w praktyce zaś do polepszenia sytuacji folwarku wobec gromady wiejskiej. Regulacje kończyły się nie tylko pogorszeniem jakości gruntów chłopskich, lecz również zmniejszeniem powierzchni nowych osad włościańskich, których rozmiar był uzależniony od potrzeby zapewnienia folwarkowi dodatkowej robocizny⁹⁹.

Chociaż w dobrach duchownych (podobnie jak i w narodowych) włościanie byli emfiteutycznymi użytkownikami dziedzicznymi, których —

⁹⁶ *Położenie włościan... w Gościeradowie...* „Ann. Uniw. Mariae Curie-Skłodowska”, sectio F, vol. VII, 1, s. 14.

⁹⁷ (Łubieński): *O chłopach*, s. 146—149.

⁹⁸ *Tamże*, s. 152—156. Zob. plan sytuacyjny gruntów folwarcznych Wólki Rokickiej, uregulowanych w r. 1860, Błbl. KUL, rkps 137, k. 11.

⁹⁹ Grabski: *op. cit.*, t. I, s. 82; „Ann. Uniw. Mariae Curie-Skłodowska”, j. w., s. 10, WAPL, AOZ, 4364/I, s. 222.

zgodnie z prawem zwyczajowym — nie rugowano z osad¹⁰⁰, to jednak moda regulacji nie ominęła również i majątków kościelnych. W parafii wielackiej przed regulacją, przeprowadzoną w r. 1835, „poddani” (termin ten zachował się w aktach plebanii jako jeden z znamiennych relikwów terminologicznych przeszłości w połowie XIX wieku) probostwa zamieszkiwali cztery wsie. W Bodaczowie mieli gruntu ornego 53 mg i 9 prętów kwadratowych, łąki 1 mg, 273 pręt.² W Wielączy: 37 mg 216 pręt.² gruntu, oraz łąki 2 mg 293 pręt.² W Zawadzie roli 18 mg, 100 pręt.² Razem ziemi ornej 113 morgów i 291 prętów kwadratowych. Na tym obszarze w dobie konstytucyjnej Królestwa siedziało piętnastu gospodarzy, z tego czterej zeszli z roli za poprzedniego proboszcza, tj. przed rokiem 1832, dwaj już za beneficjatu ks. Fuziarskiego. Dawniej z 96 morgów roli odrabiano 17 dni ciągłych. Natomiast inwentarz pomiarowy z r. 1835 ustanowił 78 dni ciągłych i 21 pieszych, czyli 3 dni tygodniowo na każdego osadnika z przestrzeni ogólnej zmniejszonej do 70 morgów, tak, aby na każdego z „ćwiertników” wypadało po 7 morgów. Resztę, tj. 26 morgów, „do niwy proboszcza włączono”¹⁰¹. Nie poprzestając na tym ks. Fuziarski przy regulacji zwiększył zagony z 1 morga na półtora¹⁰², nakazując je zorać w ciągu dnia, choć chłop musiał na to zużyć półtora dnia. Również wygon, służący dotąd gromadzie za wspólne pastwisko, proboszcz kazał zorać na 7 zagonów, które włączył do obszaru plebańskiego¹⁰³.

Podnoszenie ciężarów pańszczyźnianych ziemianie tłumaczyli rzekomo dawniej zawartymi z chłopami dobrowolnymi umowami, wykorzystując tym samym dobrą wiarę nieoświeconych mas chłopskich. W sektorze kościelnym, wobec znanej tendencji konsystorza lubelskiego do respektowania dawnych zwyczajów i niezwiększania norm pańszczyźnianych, zwolennicy zaostrzenia wyzysku chłopów, usiłowali uzasadnić swą koncepcję właśnie względami na postęp i rozwój stosunków gospodarczych. Według proboszcza Wolicy Uchańskiej, ks. Ig. Szczepańskiego, nie należy trzymać się postanowień dawnych inwentarzy, skoro one nie miały „na celu oponowania zwyczajom i praktykom istnieć mogącym, ani ich używalności, gdy o podniesienie rzecz idzie praw krajowych i zwyczajów... Postanowienia bowiem administracyjne późniejsze i policyjne z samej natury rzeczy, czasu ludzi i ich obyczajów, daleko wpłynęły na zmianę umowy i przekonywują praktycznie, że... większe ciążą przybyłe powin-

¹⁰⁰ W. Surowiecki: *Statystyka Ks. Warsz.*, cyt. Kirkor—Kiedroniowa, op. cit., s. 339.

¹⁰¹ Dziekan Woytasiewicz do Konsystorza, 6 XI 1844; Protokół, Wielączy, 23 V 44; opinia geometry Rolla, 15 X 44, ADL, rep. X, vol. 84.

¹⁰² „Morgi obecne są każdy o 711 sążni kwadrat. większy od poprzedniego miary wiedeńskiej”. Protokół, Wielączy, 24 V 1844, *ibidem*.

¹⁰³ Skarga chłopów Wielączy do Konsystorza lub., 28 II 1844, *ibidem*.

ności, chociaż umową nie są objęte..., ale zawsze dążąc głównie na korzyść dominium Wolicy, tj. funduszu kościelnego". Potrzebę podwyższenia dotychczasowego czynszu dzierżawnego, wynoszącego z morga 2 złote, proboszcz uzasadniał zmianą wartości pieniądza. Jak dowodził, „dawniej zp. 100 znaczyło 1000, denar znaczył grosz. Jeżeli proboszczowi... policzona jest intrata z morga po zp. 6, 8, 9, tedy i ciż majdańcy¹⁰⁴ powinni takż czynsz z morga płacić. Podówczas probostwo uchańskie płaciło podatku około... zp. 500, teraz zaś płaci zp. 2.500... W miarę ciągle zwiększających się podatków naturalnie dwór potrzebuje więcej pomocy w robociznie”¹⁰⁵.

Wgląd w system dodatkowych eksploatacji daje sporządzony przez proboszcza „wykaz należytości od włościan wsi Osiczyny dworowi Wolicy Uchańskiej za pobrane rozmaite produkta, materiały lasowe, pastwiska, szkody w polu, stróże nocne nie odbywane w latach czterech, 184¹/₂... 184³/₄”¹⁰⁶.

„Za zboże od 7 gospodarzy od 30 kop. do	1 rb. 28 kop.
„ siano i słomę od 1 gospodarza	1 „ 35 „
„ wódkę od 20 gospodarzy od 12 kop. do	2 „ 8 „
„ żarnowe od 35 chłopów po 60 „	
„ pastwiskowe od 35 chłopów od 60 „	16 „ 65 „
„ materiały i drwa od 35 chłop. od 15 „ do	9 „ 83 „
„ straż nocną od 35 chłop. po 3 rb. rocznic	12 „ od każdego
„ szkody w polu od 3 chłop, od 1,35 rb do	3 „
Razem od wszystkich	810 rb. 43 kop.”

Z obciążeń na rzecz państwa¹⁰⁷ włościanie podlegali: a) podatkwom od zabudowań, posiadającym częściowo charakter podatku gruntowo-osobi-

¹⁰⁴ Majdanami zwano w Hrubieszowskim świeżo założone na karczowiskach osady mazurskie. „Wisła” 1902, t. XVI, s. 429.

¹⁰⁵ Szczepański do Konsystorza, Uchanie, 12 IX 1843, ADL, rep. X, vol. 84.

¹⁰⁶ Wykaz należytości... po dzień 24 VI 1845, *ibid.* Por. Wykaz odbytej robocizny do folwarku Wolicy Uchańskiej z obróceniem tejże na pieniądze... w ciągu lat 4... Wolica, 23 VII 1845, *ibid.*; protokół z 24 VII 1845 oraz Stan sprawy, 26 VII 1845, *ibidem.*

¹⁰⁷ Wpływy podatkowe do kasy skarbowej w Lublinie w r. 1847 szacowano na 1.809.331 rb. 84 kop. W tym:

- | | |
|--|---|
| a) podatków stałych, jako to ofiary ziemiańskiej, liwe-runku, podymnego, czopowego i młynowego | rb. 688.472 kop. 35 ¹ / ₂ |
| b) podatków niestałych, jako to z cła, konsumpcji wódkł w gorzelniach i patentów | „ 662.552 „ 19 |
| c) z dochodów dóbr rządowych oraz lasów | „ 133.962 „ 61 ¹ / ₂ |
| d) dochodów rozmaitych a mianowicie z majątków skonfiskowanych, z opłat od dróg i spływów, opłat od uczniów i z funduszków bankowych | „ 323.374 „ 68 |

Łącznie rb. 809.331 kop. 84 „

stego, tzw. podymnemu, który w Gościeradowie wynosił rocznie po 1 rb 57 kop. od dymu, b) kontyngensowi liwerunkowemu, tj. daninie, zamienionej w r. 1816 na opłatę pieniężną, pobieraną ryczałtem od wsi, (w Gościeradowie od 80 kop. do 1 rb 33 $\frac{1}{2}$ kop.); c) składce transportowej (tamże — 5 kop.) i składce na rekruta (po 6 $\frac{1}{2}$ kop.); wreszcie byli obowiązani do szarwarku drogowego¹⁰⁸. Na Podlasiu podatki wynosiły 67 $\frac{1}{2}$ kopiejki od morga, tj. z osady 18 morgowej około 12 rubli rocznie¹⁰⁹. Przy odprowadzaniu należności podatkowych do kasy skarbowej pośredniczył zazwyczaj właściciel wsi w charakterze wójta gminy lub jeśli osobiście nie pełnił tej funkcji, to nie przestawał tu być czynnikiem decydującym. Okoliczność ta dawała niekiedy pole do nadużyć: np. ks. Fuziarski tytułem podatku liwerunkowego pobierał od włościan Wielączy przez sześć lat po 7 zł. rocznie, których nie wpłacił do kasy skarbowej¹¹⁰.

Osobny rozdział w walce chłopów z obciążeniami finansowymi oraz daninami w naturze stanowią spory o dziesięcinę kościelną. O niekiedy znacznym stopniu ich nasilenia świadczy m. in. fakt, iż ordynacy ci chłopi ze wsi Łukowej oświadczyli nawet, że „przejdą na wiarę prawosławną, jeżeli nadal meszne kościołowi tak uciążliwe dla siebie uiszczają będą”¹¹¹.

Wprowadzony jeszcze przez Komisję *Boni Ordinis* w dobie stanisławowskiej obowiązek utrzymywania dróg publicznych pracą chłopów pańszczyźnianych, w latach 1816—20 został określony postanowieniami namiestnika na 8, potem 6 dni dla każdego dymu w odległości trzymiłowej. Zarządzenie z 29 sierpnia 1820 r.¹¹² zmieniło obowiązek szarwarku na opłatę 30 kop. za dzień sprzężajny dla dymu rolnego, oraz 15 kop. za pieszy dla nierolnego. Gospodarze rolni, obowiązani do dwu dni sprzężajnych i dwu dni pieszych, opłacali odtąd 90 kop., nierolni za cztery dni piesze 60 kop. Ukaz z 15 lipca 1858 wprowadził obliczanie opłaty szarwarkowej według zasad, obowiązujących przy uiszczaniu podymnego. W związku z tym włościanie musieli opłacać od 30 kop. do 3 rb. rocznie. Obowiązek

¹⁰⁸ Kirkor—Kiedroniowa: *op. cit.*, s. 290—295, tabele prestacyjne klucza gościeradowskiego. WAPL, RGL, SKS, 258; zob. Bibl. Łop. rkps 1982, k. 17.

¹⁰⁹ W. Czajewski: *Byt włościan w guberni siedleckiej*. „Wisła” 1889, t. III, s. 10.

¹¹⁰ Protokół, Wielącza, 24 V 1884, ADL, rep. X, vol. 33; zob. suplikę chłopów Wilkołaza, 5 IV 1843, Cz. Wycech: *Ks. P. Ściepienny*. Warszawa (1953), s. 248.

¹¹¹ Wobec tego proboszcz Łukowej proponuje, aby Ordynacja uiszczala należność Kościołowi, wzamian zwiększając prestacje włościan, gdyż „egzekwowanie robi różnicę i nienawiść parafian ku plebanom.” Ks. Maciej Borkowski do Administracji Ord. Zam., Łukowa, 8 VI 1842, WAPL, AOZ 3480, k. 185. Ostatecznie Kancelaria Centralna w piśmie do Administracji Ord. Zam., Warszawa, 2 I 1846, „zgadza się na wniosek Administracji, ażeby dziesięcina oddaną była.” Tamże, k. 225.

¹¹² „Dziennik Praw Król. Polskiego”, t. VII, s. 78.

szarwarku obejmował oprócz utrzymania dróg, również wysadzenie ich drzewami oraz usuwanie z nich zimą zasp śnieżnych. W okresie paskiewiczowskim nie dbano o rozbudowę szos, co najwyżej o ich konserwację. Pod koniec r. 1858 najmniej dróg bitych drugiego rzędu uzyskała gubernia lubelska, bo ledwie 13 wiorst, przy 592 w gub. radomskiej, 491 w warszawskiej, 264 w płockiej, a nawet 62 w augustowskiej. W r. 1858 obciążenia szarwarkowe miały wynosić:¹¹³

	dni sprzężajnych	dni pieszych
dla gub. lubelskiej	130,328	112,590
„ Król. Polskiego	493,248	503,943

Realizacja rozbudowy sieci dróg lądowych łączyła się z dodatkowym obciążeniem mas chłopskich; stanowiła wszakże dla biedoty wiejskiej jedno z nielicznych źródeł co prawda nędznego zarobku.

Znamiennym przeobrażeniem w połowie XIX wieku uległy — stanowiące ongiś ważniejszy przejaw opieki dominialnej — serwituty. Las odgrywał w gospodarstwie chłopskim arcydoniosłą rolę¹¹⁴.

W świetle obowiązującego prawodawstwa cywilnego do służebności stosowano art. 637 kodeksu Napoleona, rozumiejąc je jako „ciężar włożony na pewien grunt i własność nieruchomą dla użytku i korzyści drugiego gruntu i własności nieruchomej do innego właściciela należącej”. Już sejm Królestwa Polskiego wydał 28 czerwca 1830 ustawę, zmierzającą do ograniczenia „służebności pastwiska i wrębu, jako nie widocznych i nie ciągłych”. Ich istnienie prawne uzależniono od sporządzenia umowy, określającej „ilość i rodzaj bydła, ilość i rodzaj drzewa tudzież sposób wykonywania tych służebności”¹¹⁵. Wobec pogłębiającej się akcji pozbawienia chłopów służebności jako etapu poprzedzającego rugowanie z ziemi, ukaz z r. 1846 zapowiadał w art. 1 zapewnienie używalności „zajmowanych obecnie gruntów i innych dogodności” gospodarzom posiadającym co najmniej trzymorgowe osady. Bliższym wyszczególnieniem tych dogodności zajęło się postępowanie Rady Administracyjnej z 28 grudnia 1858: wolny wręb, drzewo opałowe, budulec oraz materiały na płoty i narzędzia gospodarcze, zbieranie suszu i ściółki, wspólne pastwisko w le-

¹¹³ K. Szumlański: *O szarwarkach*. „Biblioteka Warszawska” 1859, t. II, s. 216—224; z myłkami Skrzyński: *op. cit.*, s. 110.

¹¹⁴ Skrzyński: *op. cit.*, s. 101; Lubowiecki: *op. cit.*, s. 24.

¹¹⁵ Prawidła o służebnościach wspólnego pastwiska i wolnego wrębu do lasu. „Dziennik Praw Król. Polskiego”, t. XIII, s. 121—29; Kirkor-Kiedroniowa: *op. cit.*, s. 354—56.

sie. W razie wciągnięcia tych służebności do hipoteki — zgodnie z art. 637 kodeksu cywilnego — stałyby się one prawomocnymi serwitutami ¹¹⁶.

Teoretycznej podwaliny akcji odbierania lasów chłopom dostarczył współczesny ekonomista Fryderyk hr. Skarbek, który rozważania na temat racjonalnej gospodarki leśnej przypieczętował taką uwagą: „Lasy wspólnie posiadane ostatecznie się w nieużyteczne grunta, a najwięcej w mniej więcej żyzne pastwiska zmieniają” ¹¹⁷. Dlatego hr. Tomasz Potocki konkludował: „Ogólne dobro kraju wymaga, aby wszelkie wspólne użytkowanie z lasów zniesionem było” ¹¹⁸. Jako *mezzotermينو* kołatały w Towarzystwie Rolniczym pomysły ograniczenia do dwu dni w tygodniu prawa wrębu za kwitami, aby chłop nie miał „czasu przygotować materiału na sprzedaż, a wprowadziwszy ten porządek, można będzie potem warunki te obostrzyć..., nakazując poprzednio przygotowanie materiałów w lesie bez uprzedzenia, a potem dopiero dozwalając wywózki uprzedzenia przygotowanego materiału, ale już bez siekiery. Tak jak wilk, koziół, i kapusta, tak włościanin, uprząż i siekiera razem w lesie być nie powinny” ¹¹⁹. Pogląd ten jest rozwinięciem praktyki zalecanej już w „złotym wieku” przez wojewodę rawskiego ¹²⁰.

Walka ziemian o las tłumaczy się nie tyle względami na racjonalizację gospodarki leśnej, ile raczej potrzebą szybkiego zdobycia kapitału przez wyrąb lasu. Jeszcze dobrze było, gdy tą drogą uzyskany kapitał obracano na inwestycje, głównie na zaprowadzenie inwentarzy dworskich. Najczęściej jednak pieniądze szedł na wystawne i zbytkowne życie. Karczunek lasów w części zachodniej Kongresówki rozpoczęty po r. 1825 ¹²¹ do największego nasilenia w Lubelszczyźnie doszedł w latach 1860—68, kiedy to, po wyjałowieniu gleby w poszukiwaniu żyznych terenów rzucono się do gorączkowego, rabunkowego wyrębu nieprzebranych wówczas lasów ¹²². Wreszcie wypieranie włościan z lasów miało na celu zapewnienie folwarkowi szlacheckiemu, zwolna przechodzącemu na kapitalistyczną formę produkcji, taniej siły roboczej ¹²³.

Jak walka o las przed wiekiem wpływała na położenie chłopów lubelskich przekonać się możemy m. in. z akt konsystorskich. Gdy w r. 1852

¹¹⁶ Skrzyński: *op. cit.*, s. 203 n.

¹¹⁷ F. Skarbek: *Gospodarstwo narodowe zastosowane czyli nauka administracji*. Warszawa 1860, t. I, s. 228.

¹¹⁸ Krzyżtopór — (Potocki): *op. cit.*, s. 93.

¹¹⁹ „Korespondent Rolniczy, Handl. i Przemysł.”, 8 VII 1860, nr 52, s. 3.

¹²⁰ Gostomski: *Gospodarstwo*, s. 38.

¹²¹ (F. S. Dmochowski): *Obecne kwestie gospod. i przemysłowe*. Warszawa 1858, s. 51 i n.

¹²² Dobrski: *Rolnictwo w gub. lub.* „Pamiętnik Lubelski” 1904, s. 47, 49.

¹²³ Kieniewicz: *Spr. włościańska*, s. 44.

spłonęły zabudowania wsi Osiczyny, wtedy proboszcz Wielączy, ks. Fuziarski, wzięwszy z kasy Dyrekcji Ubezpieczeń odszkodowanie, wystawił pogorzelncom domy i stodoły ze złych desek, tzw. oszastów. Właściwie „postawił... tylko słupy, płatwy i krokwie, zakładać zaś ściany, łacie, podszycić, stawiać piece i kominy (chłopi) sami musieli”¹²⁴. Pozbawieni możliwości użytkowania lasu, chłopci nie mogli wykończyć budynków mieszkalnych i stodół, które przez 14 lat stały „niedokończone... bez powały”¹²⁵. Przykład polityki leśnej, stosowanej przez ordynację zamojską, znajdował chętnych naśladowców. W r. 1860 zastrzono tam zakaz bezpłatnego wydawania drzewa „na stawianie nowych i reperacje starych zabudowań i ogrodzeń”. Wobec masowych narzekań chłopów oraz możliwości skarg sądowych z ich strony, Kontrola Zarządu jako wyjście z trudnej sytuacji sugerowała użyczenie wieśniakom drzewa budulcowego tytułem „czasowego kredytu za wzięcie obligu”. Takie postępowanie uważała nawet administracja ordynacka jako „godzące prawa Ordynacji z potrzebami włościan, a które nie wywołując narzekań, może stopniowo ich oswoić ze skutkami zmiany w stosunkach do Ordynacji...”¹²⁶.

Jak w tych warunkach kształtowały się losy mas chłopskich? W połowie XIX stulecia przeważał w guberni lubelskiej typ gospodarza półrolnego, odbywającego pańszczyzną sprzężajną. W latach 1846—1859 zaznaczył się w Kongresówce wzrost chłopów bezrolnych. Skoro w r. 1846 było ich 1.168.000, a w r. 1859 już 1.339.168, zatem przybyło 171.168, czyli 37% ogółu ludności wiejskiej. W tej kategorii 160.403 stanowili komornicy i ogrodnicy. W guberni lubelskiej było ich najwięcej w powiatach hrubieszowskim (1906) i siedleckim (895), razem 3.340¹²⁷. Owi siedzący na około dwu morgach chałupnicy odrabiali 2 dni pańszczyzny pieszej. Żyli głównie ze skromnego dochodu z roli, uprawianej własną parą wołów lub koni, sprzężaju zwykle „bardzo miernego wzrostu, którego nigdy nie używa(li) do roboty dworskiej, lecz pole nim swoje obrabia(li)”¹²⁸. Najmowali się do pracy we dworze lub u bogatych kmieci. Prowadzili gospodarke drobnotowarową, handlując trzodą i drobiem, zwłaszcza gęsiami. Nierzadko trudnili się bartnictwem. Zimą dorabiali furmanką przy zwózce drzewa lub zboża¹²⁹.

¹²⁴ Protok., Wielączy, 23 IV 1844, ADL, rep. X, vol. 33.

¹²⁵ Ks. Woytasiewicz do Konsystorza, Sitaniec, 12 X 1844, *ibid.*

¹²⁶ Kontrola Zarządu Dóbr Ord. Zam., Warszawa, 17 IX 1860, do rządcy klucza zwierzynieckiego, WAPL, AOZ, 8985, k. 5.

¹²⁷ Grabski: *op. cit.*, t. I, s. 462.

¹²⁸ (Łubieński:) *O chłopach*, s. 50.

¹²⁹ *Tamże*.

Komornicy, zagrodnicy, kopiarze i chałupnicy, to w gruncie rzeczy nazwy tej samej społecznej grupy, wyrażające jedynie różnicę rodzaju obowiązków na rzecz dworu. Komornicy zamieszkiwali chaty dworskie, zrazu tzw. „dwojaki”. Posiadali na swój użytek ogród 14—30-zagonowy o powierzchni około morga. Obowiązani byli do całodziennej pracy w fol-



Ryc. 8. Dom we Wrzelowcu pod Opolem. „Wisła”, 1902, t. XVI, s. 381

warku wraz z będącym na ich utrzymaniu wyrostkiem lub dziewczyną, w wymiarze 5—6 dni latem, względnie 4 dni zimą. Czas pracy obowiązywał od wschodu do zachodu słońca, w niedzielę i święta byli od niej zwolnieni. Na przezimowanie dwu krów otrzymywali siano lub część łąki na wypas. Obornik zużywali sami lub dzielili się nim z folwarkiem, za co mieli „prawo do sprzętu połowy zboża lub warzywa, zasianego na (ich) nawozie”¹³⁰. Komornicy otrzymywali za młockę zimową 11—13 korcy zboża, co zapewniało ich rodzinom przeżywanie. Płacili około 24 zł czynszu rocznego oraz 10 zł 15 gr podatku, albo odrabiali czynsz roboczną wynoszącą dzień w tygodniu.

Ogrodnicy otrzymywali prócz ogrodu i łąki z pola dworskiego parę fur słomy lub kilka pokosów żyta, owsa i grochu. Przy umowie kopiarzkiej, wzamian za 3—4 dniową roboczną tygodniową, dawano 2 kopy żyta, 2 kopy jęczmienia, po 60 prętów grochu, owsa i gryki. Kopiarze posiadali poza tym ogród o powierzchni 200 prętów, pół morga łąki, opał i pastwisko¹³¹. Powyższe kategorie wyrobników dworskich nie pod-

¹³⁰ Tamże, s. 67.

¹³¹ Skrzyński: op. cit., s. 121; por. Krzyżtopór - (Potocki): op. cit., s. 114.

legały bezpośredniej zależności od dworu w takim stopniu jak chłopię pańszczyźniani¹³², czy też parobcy dworscy.

Objawem postępującej kapitalizacji majątku było coraz większe przetrzymywanie pracy na najemników dziennych oraz stałych wyrobników folwarcznych. W tej kategorii robotników folwarcznych najbardziej związani pracą na rzecz właściciela majątku byli parobcy. Zobowiązani do pracy codziennej, bez wyłączenia niedzieli, otrzymywali, gdy byli żonaci, mieszkanie, pół morga ogrodu, opał, paszę dworską dla 1 krowy, ordynarię w wymiarze 8—12 korcy zboża, sól itp. oraz gotówką 60—180 złotych rocznie. Przy koniach otrzymywali za ciężką pracę dodatek 12—18 zł. Czeladź nieżonata pozostawała na wspólnym stole¹³³. Nie łatwo było zgodzić „parobka, chłopaka, dziewczkę”, jak się żalił wiosną 1861 r. dzierżawca ordynacki spod Kraśnika, któremu werbowani odpowiadali z flegmą: „Bo ja tam wiem? Jeszcze to nie czas na to”¹³⁴. Gdy w gorącym okresie żniw nie wystarczała siła pańszczyźniaków, ziemianie poszukiwali najemników dniówkowych, zwanych bandosami lub bandochami. Powszeczeńnie narzekali właściciele, że „lud to hardy, leniwy, fizycznie słaby, drogo kosztuje, a w robocie ani się daje z miejscowym porównać”¹³⁵. W roku 1860 w Lubelskiem płacono „bandochowi 2 zł dziennie, pół garnca mąki, krup lub grochu, kwaterkę wódki i po 1 kwarcie na dzień święta, lub deszczu”. Wartość tego dodatku oceniano na 15 gr.¹³⁶ Przyzwyczajeni do szczodrego stosowania kija wobec pańszczyźnianych, utyskiwali agrariusze, że bandochów „żadne pobudzania do przedszego działania nakłonić nie mogą. Przeciwnie, obrażona bandocha za zmaglenie do pracy, rzuca ją natychmiast, a wszystkie inne bandochy, jak gąski, za nią zdążają i najmujący (musi znosić) ich lenistwa, rozmaite wymagania i grymasy”¹³⁷.

W chwili, gdy władze krajowe nawoływały do zastąpienia przeżytej pańszczyzny — oczynszowaniem, nawykli do biernego posłuszeństwa chłopstwa pańszczyźnianego, obszarnicy stanęli nagle wobec nader skomplikowanego zagadnienia podporządkowania wyrobników dziennych potrzebom folwarku zmuszonego do przejścia na kapitalistyczne metody produkcji. Dla hreczkosieja z okręgu kraśnickiego w tych warunkach zasadniczą kwestią stało się zagadnienie: „Jak zachęcić lub czasowo zmaglić ludność koczującą komorników i wyrobników do zamięłowania pracy, ażeby przychodziła w pomoc rolnictwu?” Zaczęto dostrzegać nawet tu

¹³² J. Turowski: *Zmiany społeczne wsi a miasto*. Lublin 1949, s. 41.

¹³³ Skrzyński: *op. cit.*, s. 120.

¹³⁴ „Korespondent Rolniczy, Handlowy i Przemysłowy”, 14 III 1861, nr 20, s. 2—3.

¹³⁵ „Rocz. Gosp. Kraj.”, 1860, t. XL, posz. 1, s. 406.

¹³⁶ Tamże, t. XLI, s. 609.

¹³⁷ „Korespondent Rol., Handl. i Przem.”, 31 XII 1860, nr 102, s. 1.

i ówdzie „konieczność poprawy bytu materialnego ogółu gospodarstw, mianowicie tej ludności przeradzającej się w proletariat(!)”¹³⁸.

W tym przełomowym okresie proces klasowego rozwarstwienia wsi, proletaryzacji i pauperyzacji mas chłopskich dokonywał się wśród dotkliwych ciosów, spadających na bezrolną biedotę. Tak np. Andrzej Daduń, zatrudniony jako komornik w folwarku Paskudy, gminie Skrzyszów, w powiecie łukowskim, z posiadanego gruntu od r. 1855 odrabiał 3 dni pańszczyzny aż po rok 1862, w którym na żądanie posiadaczy folwarku został wyrugowany. Dawniej część pola należała do gospodarza ciągłego, Macieja Miłosza, drugą zaś część uprawiał Mateusz Daduń. Obydwaj wymienieni jako gospodarze ciągli „przed rokiem 1846 gospodarstwo opuścili”, niewątpliwie nie mogąc sprostać wzrastającym obciążeniom pańszczyźnianym. Pozostałe po nich pustki dwór wcielił do obszaru folwarcznego. Proces dokonywających się w latach poprzedzających ogłoszenie i następujących po ukazie z 1846 przeobrażeń w strukturze gospodarczo-społecznej wsi częściowo wyjaśniają następujące cyfry: przed 1846 na roli folwarcznej pracowało ośmiu gospodarzy ciągłych. Z tych w r. 1846 utrzymało się ledwie trzech, natomiast wszyscy dawali dworowi po dwa dni pańszczyzny pieszej. Podobny los spotkał wcześniej ciągłego gospodarza pięciodniowego, Józefa Piaseckiego. Tego w roku 1853 dziedzic Paskud, Nomadt, „zrugował, przenosząc go na mniejszy grunt w charakterze komornika trzydniowego”. Od następnego właściciela dóbr, Skrzyszowskiego, wspomniany Piasecki otrzymał „półtorak w polu... z roli po Janie Kurku, zmarłym komorniku dwudniowym”. Nowi właściciele cząstkowi folwarku, Czarnecki, Wysokiński, Izdebski, Ostojki, Kazimierz i Karol Wierzchowscy, półtorak zabrali... i zasiali... Nadto Gosławski Jan, dziedzic folwarczny, zabrał... ogrodu 12 sążni, dwoje stał, i na tym pobudował się”. Ogród ten pochodził „z roli przed 1846 r. opuszczonej i należał do dworu”¹³⁹.

Los sierót chłopów bezrolnych był szczególnie opłakany. Tak więc po śmierci wyrugowanych rolników, rodziców Karoliny i Szymona Ballasów, we wsi Rowy, powiecie łukowskim, dziedzic Chaniewski zabrał nieletnie dzieci do dworu wraz z pozostałą po zmarłym schedą. Za służbę nie płacił i nie odziewał. „Nadzy i bosi skwar (i) zimna cierpieć musieli”. Po wyjeździe ziemianina, odmówiono sierotom żywności. Morzone głodem zbiegły do swych krewnych, skąd Chaniewski chciał je zmusić do powrotu w drodze administracyjnej¹⁴⁰.

¹³⁸ „Rocz. Gosp. Kraj.”, 1860, t. XLI, s. 252.

¹³⁹ Protokół wójta gminy Skrzyszów, 13 IX 1862. WAPL, RGL, Nacz. p. łuk. Admin. 114.

¹⁴⁰ Protokół wójta gminy Oziemkówka, 13 V 1863, tamże, Admin. 61.

W podobnym położeniu szczonego listami gończymi zbiega znalazł się 14-letni Karol Gołębiowski, urodzony we wsi Osmolice, w powiecie lubelskim, gdzie ojciec jego był karbowym. Osierocony w niemowlęctwie, Gołębiowski przebywał do siódmego roku życia u swego szwagra stolarza w tejże wiosce. Po tegoż śmierci, pozostawiony bez środków do życia, został odwieziony do ochrony w Radzyniu. Stąd po paru dniach wziął go urzędnik Guzowski, u którego pięć lat był pastuchem. Potem pełnił u brata Guzowskiego w Łukowie zbyt ciężkie na jego wiek — 12 lat — obowiązki koniucha. Łajany, głodzony, przeciążony pracą, wreszcie „straciwszy... zupełnie nadzieję poprawienia... stanu swego”, ostatecznie zbiegł do proboszcza Kurowskiego w Wojcieszkowie, który przyrzekł się nim zaopiekować, wychowując go na służącego. Tymczasem dawał mu „nieporównanie lepsze utrzymanie”¹⁴¹.

Ciężkie koleje życia przypadły w udziale trzynastoletniemu sierocie, Szymonowi Siedleckiemu. Ojciec jego zgodził się na pastucha w Lendzie Wielkim, powiecie łukowskim, u niebylejakiego ciemżyciela chłopów, ziemianina Jabłońskiego, skoro „wszystka ludność... się z tych dóbr rozeszła”. Po śmierci ojca, zabrany do dworu, paść świnię „bez żadnego wynagrodzenia, cierpiąc nędzę w najwyższym stopniu, bez bielizny i oprania”, jak czytamy w urzędowym protokóle, sporządzonym przez wójta gminy w Sobieszynie, gdzie chłopak żalił się tak: „Czepiło się mnie robactwo nadzwyczajne. Każdy się mną brzydził, bił i popychał, a szczególnie sam dziedzic. Cierpiałem głód, gdyż jak mi dali kawałek chleba, o tym cały dzień musiałem paść trzodę. W ostatniej nędzy zniecierpliwiony musiałem uciekać”. Przyjęty na świniarka w dworze sobieszynskim, Siedlecki błagał „o litość nade mną nędznym sierotą, aby mnie nie odesłać do Lenda i nie oddawać w ręce nielitościwej w. Jabłonowskiego, który by mnie w zapalczywości porywczego gniewu odebrał zdrowie, a może i na śmierć naraził”¹⁴².

Do takich wyników doprowadziło ujawniające się na Lubelszczyźnie z końcem pierwszej połowy XIX stulecia rozwarstwienie społeczne ludności wiejskiej, przejście gospodarzy półrolnych na komorników, parobków, lub gajowych w majątkach prywatnych¹⁴³.

Losy chłopów, zamieszkujących w dobrach rządowych, układały się pod względem formalnym i prawnym odmiennie. Ich położenie było obwarowane m. in. punktami umowy zawartej z dzierżawcami. I tak

¹⁴¹ Protokół wójta gminy Wojcieszków, 24 IX 1863, tamże.

¹⁴² Protokół wójta gminy Sobieszyn, 17 V 1862, tamże.

¹⁴³ *Położenie włościan i antagonizm klasowy w Gościeradowie u schyłku epoki feudalnej* „Ann. Uniw. Mariae Curie-Skłodowska”, sectio F, t. VII, s. 18; Śreniowski: *Uwłaszczenie chłopów w Polsce*, s. 226 i *passim*.

według § 6 „nie wolno dzierżawcy włościan bez zezwolenia rządu procesować (ani) ich ciemnić pod karą wynagrodzenia w trójnasób szkody uciemnienia włościaninowi oszacowanej przez rząd... Nie może dzierżawca przymuszać do... powinności nad te, które jako stałe tabelami precyzyjnymi są objęte i nie ma mocy pańszczyzny zwyczajnej za granicę do innych dóbr używać... lub (do innej) pory roku... odkładać... a to pod karą potrójnego wynagrodzenia..., nadużycie to drugi raz dopełnione zwiększa podwójnie... wymienioną karę, a za trzecim razem dowiedzionego nadużycia dzierżawca traci prawo do kontynuowania dzierżawy... i... odpowiadać będzie z kaucji i majątku swego za szkody pokrzywdzonym włościanom wyrządzone, jako i za straty urzędowe”¹⁴⁴. Postanowienia te, mimo niewątpliwej możliwości łamania ich w praktyce, mogły stanowić pewną tamę do nadużyć, tak częstych w dobrach prywatnych. Stanowiły o teoretycznej poprawie doli mas włościańskich w dobrach narodowych. O wszystkim rozstrzygnąć miała ostatecznie sama praktyka.

Wśród cech charakterystycznych, odróżniających chłopów rządowych od pańszczyźnianych z dóbr prywatnych, nie ostatnią stanowił fakt posiadania przez pierwszych własnych zasiewów i inwentarzy¹⁴⁵. Wobec zaś stwierdzonego powszechnie, jak np. przy „spisie stanu dóbr folwarku rządowego Łuchów”, braku jakiegokolwiek folwarcznego inwentarza żywego, oraz umieszczenia w rubryce inwentarza martwego jedynie zbóż, przeznaczonych na zasiew,¹⁴⁶ wynika, iż przed powstaniem listopadowym do uprawy roli w dobrach narodowych posługiwano się chłopskim inwentarzem żywym i martwym. W Łuchowie z 273 osad (w tym 34 pustych) wymagano stałej robocizny tygodniowej od 239 osadników w wymiarze rocznym 2.281 dni sprzężajnych i 6.507 dni pieszych¹⁴⁷. W ekonomii urzędowskiej obciążała ona tzw. wsie zarobne: Dzierżkowice, Księżomysz, Krzywice i wójtostwo Urzędów, w wymiarze 2.338 dni ciągłych cztero-bydłych i 10.946 pieszych parobydłych, przyczym za robocizną pieszą płacono po gr 24, a za pieszą po gr 12¹⁴⁸. Ta niewysoka dniówka wyróżniała najemnika dziennego w dobrach narodowych od pańszczyźnianego chłopca, zobowiązanego do daremszczyzny, stanowiła skromną zapowiedź przejścia do kapitalistycznych form gospodarki rolnej.

¹⁴⁴ Kontrakt o dzierżawę dóbr rządowych prebendy w Wilkołazach. Warszawa, 9 VII 1825, Druk. formularz, Bibl. Łop. rkps 1829, k. 30.

¹⁴⁵ Tak było m. in. w dobrach narod. Lublin, we wsiach Krepcu i Janowie, Lublin, 15 IX 1826, Bibl. Łop. 1846, k. 8; podobnie w dobrach narod. Łuchowie, w obw. zamojskim, Lublin, 4 XI 1826, Bibl. Łop. 1845, k. 4.

¹⁴⁶ Opis stanu dóbr folwarku rządowego Łuchów, Lublin, 4 XI 1826, tamże.

¹⁴⁷ Tamże.

¹⁴⁸ Opis stanu dóbr ekonomii urzędowskiej. Lublin, 6 XII 1826. Bibl. Łop. 1832, k. 36. Por. analogiczną tabelę robocizny dóbr narod. klucza Wąwolnicy z 18 XI 1826, tamże, k. 53.

Zasadniczą różnicę, korzystnie charakteryzującą położenie prawne chłopów rządowych w stosunku do prywatnych, stanowił fakt, iż w dobrach narodowych włościanie mieli z reguły dawniejszą „pańszczyznę zmienioną... na czynsze, prócz których żadnej robocizny nie odbywali, ani danin na korzyść dworu nie uiszczali”. Tak np. 264 włościan z folwarku Dzierżkowice, w dobrach urzędowskich, płaciło czynszu rocznego 1.860 rb. 34 kop., a 79 chłopów z Księżomyszy opłacało 926 rb. 37,5 kop.¹⁴⁹. Na 201 osad w Dzierżkowicach i Księżomyszy przypadały przed powstaniem listopadowym 182 pustki. Fakt ten starano się wytłumaczyć „zbytnią rozległością pól w glebie nieurodzajnej, które włościanin pierwiej w części obsiewać przestaje, a gdy z obsiewanej w małej części nie jest w stanie podatków licznych opłacić i utrzymać bydła, na koniec i cały grunt opuszcza, innej siedziby szuka, lub w lasach około fabryk robiąc, żywi się. Po opustoszałych osadach i dworskich łąnów nie ma czym obrobić”¹⁵⁰. Jak z tego wynika, również i w dobrach rządowych, mimo stosunkowo łagodniejszych warunków pracy, w konkretnej sytuacji ekonomicznej wynikały dla gospodarki chłopskiej skutki, przypominające bliźniaczo rezultaty pracy pańszczyźnianej chłopów w dobrach prywatnych, zmuszonych coraz częściej do zejścia z gruntu.

Było ono wynikiem skrajnej konieczności, nie zaś wyrachowanej kalkulacji, świadczy o tym niezwykle niska stopa życiowa włościaństwa pańszczyźnianego, nawet ordynackich czynszowników. Budownictwo wiejskie, odzież i wyżywienie mas chłopskich, oto sprawdziany najwymowniejsze ówczesnego położenia wsi.

Budowle wiejskie „z najtańszych materiałów, tak mieszkalne jako i inne ekonomiczne, z chrustu nawet (były) stawiane”¹⁵¹. Do połowy XIX wieku pospolite były chaty dymne o prymitywnym palenisku, z którego dym rozchodził się otworem z dachu oraz przez sień. W okolicach bezleśnych stawiano lepianki z opłotków plecionych z chrustu, wolną przestrzeń między nimi oraz ściany zewnętrzne i wewnętrzne wylepiano gliną. Zaleconym sposobem ulepszonego budownictwa było stawianie „budowli w pize, czyli z ziemi tłoszonej”¹⁵², przy czym glinę zmieszaną ze słomą, plewą, szpilkami sosnowymi i końskim nawozem narzucano na chrust¹⁵³. Do wyjątków należały z końcem XVIII w. chaty z podłogą z tarcic i piecem kaflowym, sporadycznie wzniesione na pokaz w dobrach

¹⁴⁹ Bibl. Łop. 1829, k. 168.

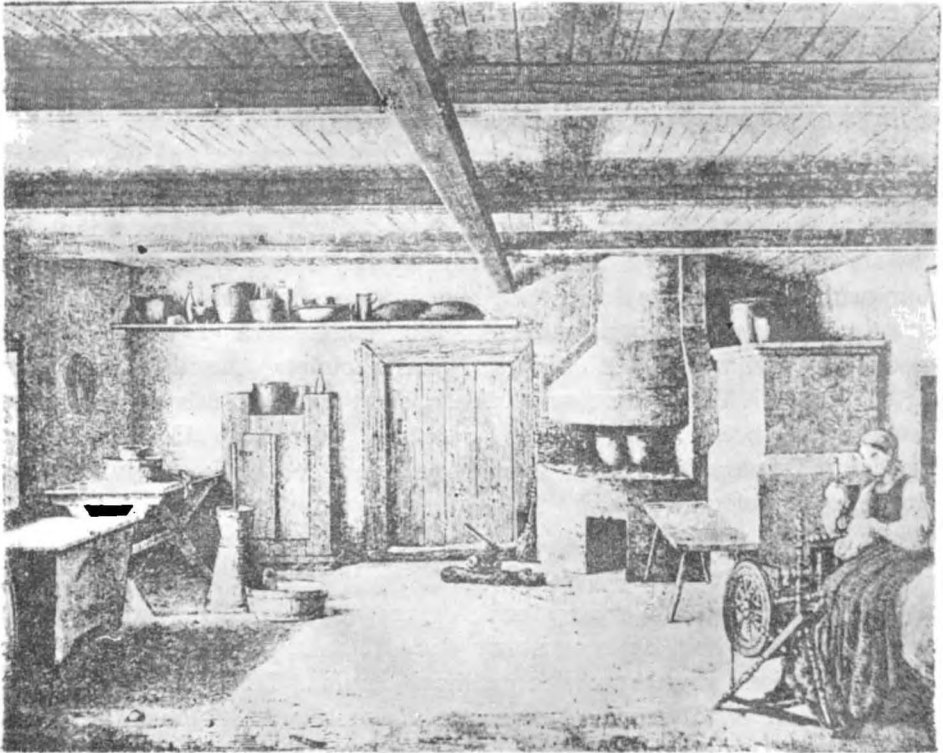
¹⁵⁰ Protokół, 29 V 1823, tamże, k. 111.

¹⁵¹ L u b o w i e c k i: *op. cit.*, s. 22.

¹⁵² *Tamże*.

¹⁵³ (F. S. D m o c h o w s k i): *Dawne obyczaje i zwyczaje szlachty i ludu wiejskiego*, s. 114.

końskowolsko-puławskich Czartoryskich¹⁵⁴. Dla zachodniej Lubelszczyzny, w okolicach Kazimierza i Opoła, charakterystyczny był typ chat wąskofrontowych, dwu i trójwnętrznych, zaopatrzonych u ściany wejściowej w słupkowe lub wypustowe podcienie, z ścianami „z węglowanego zrębu, bielonymi (oraz) dachami czterospadkowymi słomianymi”¹⁵⁵.



Ryc. 9. Wnętrze chaty podlaskiej. Rys. z natury Kozarski
Tyg. Ilustrowany, 1867.

W osiedlach nadbużańskich długo przetrwał w okolicach bezleśnych typ chaty, plecionej „z chrustu, obrzuconego błotem z drogi”¹⁵⁶.

W obszarach lesistych przeważały chaty ze zbitych okrągłaków, kładzionych na mech, oblepione gliną i wybielone na zewnątrz. Drzwi na

¹⁵⁴ I. Baranowski: *Wieś i folwark*, s. 243.

¹⁵⁵ K. Moszyński: *Kultura ludowa Słowian*: Cz. I, s. 548, por. ryciny tamże, s. 549. I. Czuma: *Monografia statystyczno-gospodarcza województwa lubelskiego*. (A. Fischer: *Zarys etnograficzny województwa lubelskiego*), Lublin 1932, t. I, s. 338—40.

¹⁵⁶ O. Kolberg: *Chełmskie*. Kraków 1890, t. I, s. V, 70 n; tenże: *Lud. ser. XVI, Lubelskie*, cz. I, s. 2; „Wisła” 1902, t. XVI, s. 432.

wrzeciądzu, zamykane zasuwką, prowadziły do sieni; po jednej stronie znajdowała się zimna komora, po drugiej ciepła izba. Światło z zewnątrz dochodziło przez dwa małe otwory, tzw. widzienice, zasuwane cienką deską ze smolnej sośniny lub jedliny, przez którą przenikały silniejsze promienie słoneczne. Do rzadkości należały okienka z oprawionymi w ramę małymi szybkami z okrągłego lub czterościanowego szkła zielonego. W izbie przednia część pieca służyła do gotowania, tylna do pieczenia. Dopiero w latach sześćdziesiątych rozpowszechniło się ulepszone palenisko, tzw. gruby. Dym uchodził „okapem”, tj. przewodem uplecionym z chrustu i oblepionym gliną, który prowadził ponad strzechę. Pod okapem na łańcuszkach lub prętach wieszano kratkę żelazną; na niej płonęły drobne drzazgi smolne, popiół opadał wprost na klepisko. Gdy nie palono w piecu, świecono wtedy łuczycem, zatkniętym w szpary ścian. Pod powalą belka na odzież, pod ścianami półki, rzadziej szafa na statki domowe, dalej dzieża, miotła, ożóg, wiadro z wodą, dwie konewki. Sień służyła zwykle na pomieszczenie dla inwentarza żywego. Jeszcze u schyłku XIX wieku w chatach trzymano cielęta, jagnięta, owce, prosięta, i kury¹⁵⁷. W komorze, w beczkach, słomienkach lub workach przechowywano zboże, żarna oraz stępę nożną i ręczną do tłuczenia jagieł i pęcaku. Bywały tu niecki, dzieże i masielnice. W koszu lub skrzywni chowano tu ubiór świąteczny i bieliznę. Ubożsi poprzestawali na „kożuch w zimnej porze (oraz na) płóciennym ubiorze” latem¹⁵⁸.

Według spostrzeżeń Józefa Gluzińskiego w połowie ubiegłego stulecia noszono wzorowane na mazowieckich „czarne sukmany... koło Hrubieszowa, po części koło Krasnegostawu i ponad granicą austriacką za Zamościem... Robione z wełny owiec czarnych, mało... farbowanej... są nieco rudawe. Sukno to sami... na prostych warstwach tkackich wyrabiać zwykli, które folują w ladajakich foluszach (chwołusz), zazwyczaj przy wielu młynach będących”. W okolicy Szczebrzeszyna, Kraśnika i Kazimierza przeważały kupne, siwe sukmany. Zasobniejsi włościanie spod

¹⁵⁷ K. Skrzyńska: *Wieś Krynice w Tomaszowskiem*. „Wisła” 1890, t. II, s. 81; R. Świdziński: *Przyczynki ludoznawcze z gminy Skierbieszów w pow. zamojskim*. „Wisła” 1902, t. XVI, s. 298. O. Kolberg: *Lud...*, ser. XVI, Lubelskie, cz. I, s. 60. W pocz. XX w. w Modliborzycach, pow. janowski, dochowały się stare „drewniaki”: „Chata wiejska jest bardzo szczupła, podłogi w niej nie ma, sprzęty są ordynarnej roboty, stół, łóżko lub tzw. „połatki” ...z kilku desek na żerdkach, opartych na soszkach, wbitych w ziemię. Powietrze w chacie zepsute, wilgotne, niezdrowe.” „Wisła” 1902, t. XVI, s. 430. Opis niechlujnych czworaków dworskich z końca XIX w., Balczewski: *Historia rolnictwa*. Bibl. Łop. rkps 607, s. 80. Por. K. Rudzki: *Budownictwo ludowe w okolicach Zamościa*. „Ziemia” 1912, t. III, s. 280—283, 317.

¹⁵⁸ (Lubieński): *O chłopach*, s. 105.

Puław, wzorując się na mieszczanach i szlachcie, wdziawali granatowe sukmany, przepasując się wełnianym, czerwonym pasem. W południowo-wschodnich powiatach noszono szeroki pas skórzany z mosiężnymi sprzączkami i gwoździkami. Na głowy wkładano czapy barankowe, przeważnie czarne, w tyle otwarte, zawiązane wstążkami czerwonymi lub niebieskimi, lub kapuzy tzw. „wścieklice”. W Lubartowskim rozróżniano wysoką, czworokątną „opuszkę”, z futrem na wewnątrz, z granatowym, lub ciemnozielonym sukmem na zewnątrz, od niższej, okrągłej, bez futra pod spodem, czapy, bramowanej czarnym barankiem. Były też „kowadła” z wierzchem rogatym, a brzegiem wąskim, z otokiem z czarnego baranka; wreszcie barankowa rogatywka¹⁵⁹. Niskie magierki lubelskie widnieją na fresku w lubelskiej kaplicy zamkowej (r. 1417).



Ryc. 10. Rodzina chłopska z Rakolupów, pow. chełmski. „Ziemia”, 1912, nr 8, s. 127

Koszule noszono lniane lub konopiane, zwykle niewyszywane, które latem opuszczano na spodnie wąskie, z sukna zwykłego białego, czarnego lub siwego, wpuszczone w długie buty. Zimą nakładano kozuch barani do wierzchu skórą ceglastą lub żółtą, z szerokim kołnierzem. Rzadkość stanowiły rękawice z sukna czarnego lub białego.

¹⁵⁹ W. J. Sliwina: *Lud lubartowski*. „Lud.” 1930, t. XXIX, s. 81.

Biedniejsi używali tej samej odzieży „na świętek i piątek”. Chodzili w czarnych, niekształtnych sukmanach, lub parciankach z najgrubszego płótna. Zimą nosili krótkie, używane kozuszki, kupione na tandecie, dające mało ciepła, oraz czapki z czarnego sukna. Latem wkładali niskie kapelusze z prostej słomy żytniej. Nogi obuwali w tzw. łapcie, lub postoły ze skóry, sznurkami na onuczce do nóg przywiązane. Ubożsi, zwłaszcza na Podlasiu¹⁶⁰, nosili postoły z łyka lipowego, wiązowego lub z łożyny, niekiedy podszywając je skórzaną podeszwą. Chodaków „z wierzbowego łyka nie zdejm(owali) na noc, co... niekorzystnie na stan zdrowia wpływało”¹⁶¹. Zresztą nawet w ordynacji zamojskiej chłopci sypiali przeważnie w odzieży na słomie lub grochowinach bez pościeli, na zapiecku albo na gołej ławie¹⁶².

Kobiety nosiły białą koszulę, płócienną lub sukienną spódnicę kolorową, fartuch i „parciankę” czyli kaftan płócienny, wszystko tkane u siebie, w domu. Mężatki zarzucały „zawijkę” (płócienny szal), zawój na gładkim czepku z białej chustki. Dziewczęta nosiły warkocz spleciony z tyłu lub wieńczący głowę, ozdobiony wstążkami i kwiatami¹⁶³. W różnych okolicach różne odmiany w stroju kobiecym występowały¹⁶⁴. Na ogół wszakże strój ludowy na Lubelszczyźnie mało się różnił od ubiorów w sąsiednich regionach; przetrwał mniej więcej do końca XIX stulecia¹⁶⁵.

Pewne wyobrażenie o warunkach materialnych półrolnika ordynackiego dać może wykaz inwentarza żywego i martwego, sporządzony w r. 1846 przez komornika sądowego u zadłużonego gospodarza Bartłomieja Pitwały (!) z gminy Lipsko, okręgu tomaszowskiego. Wspomniany dłużnik posiadał dwa konie wartości 7 rb. 30 kop. oraz 7 rb. 50 kop., parę wołów, łącznie oszacowanych na 15 rb. Z narzędzi rolniczych i domowych wymieniono:

¹⁶⁰ O. Kolberg: *Chełmskie*, t. I, s. 44.

¹⁶¹ A. Słotwiński: *Wspomnienia z niedawnej przeszłości*, s. 12.

¹⁶² Z. Klukowski: *Warunki higieniczne życia chłopów. Wystawa Higieny 9 XII 1945 — 15 I 1946*. Lublin (1946), s. 25.

¹⁶³ (Dmochowski): *Dawne obyczaje...* s. 35; Kłembukowski: *Mircze*, s. 103—104 i tabl. 11.

¹⁶⁴ Skrzyńska: *op. cit.*, s. 85.

¹⁶⁵ J. Gluziński: *Włościanie z okolic Zamościa i Hrubieszowa*. „Dziennik Warszawski” 1853, nr 151; J. Karłowicz: *Lud., rys ludoznawstwa pol.*, s. 195; Kolberg: *Lud...* cz. I, s. 33 n.; Świdziński: *loc. cit.*, s. 299; Ig. Czuma: *Monografia stat.-gosp. woj. lubelskiego*, t. I, s. 336 n.; J. Świeży: *Stroje ludowe Lubelszczyzny*, Warszawa 1954, s. 6, 10, *passim*.

sochę z narogami	wartości	— rb. 75 kop.
bronę	„	— „ 75 „
radło	„	— „ 22 ¹ / ₂ „
wóz wołowy	„	1 „ — „
sanie	„	— „ 30 „
jarzmo	„	— „ 10 „
szle(je) parciane	„	— „ 7 ¹ / ₂ „
2 uździenice	„	— „ 5 „
kosę	„	— „ 5 „
2 sierpy	„	— „ 30 „
motykę	„	— „ 30 „
piłkę	„	— „ 15 „
siekierę	„	— „ 45 „
młotek	„	— „ 5 „
2 świdenki	„	— „ 15 „

W ziarnie posiadał:

jęczmienia kóp dwie	„	2 rs. 70 „
owsa półtora korca	„	1 „ 50 „
hreczki kóp pięć	„	2 „ 50 „
konopli garncy 4	„	— „ 20 „
siemienia lnianego garniec 1	„	— „ 6 „
żyta korcy dwa	„	5 „ 40 „

Pozatem w sprzętach gospodarstwa domowego:

żarna		30 kop.
skrzynię do sieczki		75 „
skrzynię (na odzież)	1 rb. —	„
ławkę bednarską		30 „
dwie konewki		15 „
dzieżę		15 „
stół		15 „
szaflik		15 „
dwie niecki		15 „

Z odzieży kozuch (2 rb.) i sukmanę (1 rb.). Dalej:

poduszkę		75 „
plachtę		10 „
dwa worki		20 „
zolnik ¹⁶⁶		10 „

W sumie podpadające sekwestrowi — tytułem pretensji wraz z kosztami sądowymi, dochodzącymi łącznie kwoty 57 rb. 74 kop. — ruchomości oceniono zaledwie na 55 rubli ¹⁶⁷.

Wgląd w ruchomości domowe innego ordynackiego okupnika zawdzięczamy „spisowi zabranych rzeczy” z r. 1857. Wymieniono tam: „baniak żelazny, dwie konwie do wody, dwa cebrzyki, szuflę do zboża, siekiere,

¹⁶⁶ Balia do prania białizny.

¹⁶⁷ Administracja Jeneralna Dóbr O. Z. do Sajkiewicza, plenipotenta w Lublinie, Zwierzyniec, 6 V 1847, WAPL, AOZ 14707, b. pag.

świder", wszystko wartości 1 rb. 20 kop. W nielicznej odzieży znać pewne zróżnicowanie: obok starego kozucha czarnego (90 kop.) był i nowy (6 rb.), obok płóciennego kaftana czyli parcianki (30 kop.) była sukmana (2 rb. 25 kop.); oprócz koszuli lnianej (45 kop.) posiadano odświętną, wyszywaną (75 kop.) a nawet parę wełnianych pończoch (35 kop.). Obok zgrzebnej białej płachty (30 kop.) znalazła się lniana poszwa (60 kop.) Poza tym było trochę ziarna nasiennego, trzy ćwierci żyta, wartości 3 rb. 60 kop., pół garnca buraków (15 kop.), pół kwarty maku za 3 kopiejki. Dalej z narzędzi dwa wrzeciona z nićmi naprzędzonymi, oszacowane na 15 kop., 20 motków przędzy (1 rb. 50 kop.) oraz tak charakterystyczny dla ówczesnej doli chłopskiej szczegół: „soli pół kieliszka (3 kop.)” Przy braku tłuszczu, mleka i innych przypraw do potraw sól stanowiła dla ludu wiejskiego artykuł pierwszej potrzeby. Na rodzinę chłopską wychodził rocznie prawie centnar soli, wartości od 24 do 30 zł, w zależności od trudności transportowych; cena ta stanowiła równowartość pięciu korcy żyta; była ukrytą formą najdotkliwszego podatku pośredniego. Toteż w praktyce sól, wobec wygórowanej ceny, była dla włościan produktem trudnym do nabycia, stąd rzadkim i szczególnie cennym¹⁶⁸. Gotowizną w wspomnianym gospodarstwie domowym czynszownika Pilwata z Majdanu, w gminie księżopolskiej, było 6 rb., co w sumie z wymienionymi ruchomościami dałoby kwotę 24 rb. 61 kop.¹⁶⁹.

Wyżywienie opierało się mniej na żytniej lub pszennej mące razowej, mielonej na żarnach, więcej natomiast na ziemniakach. W święta spożywano przeważnie wieprzowinę, gdzieniegdzie baraninę¹⁷⁰. Jeszcze w ćwierć wieku po uwłaszczeniu na Chełmszczyźnie „jadło (było) liche, bardzo często bez okrasz... Tylko podczas cięższej roboty lub uroczystości..., jak np. we żniwa, na dożynki, chrzciny, wesela itd. pożywają nieco mięsa... wieprzowego gotowanego”¹⁷¹. Wreszcie nie można zapominać o związanym z feudalną eksploatacją chłopów systemie propinacyjnym,

¹⁶⁸ Kirkor—Kiedroniowa: op. cit., s. 299 n.

¹⁶⁹ Spis zabranych rzeczy przez Oleszka Filipek Pilwatowi. Majdan, 9 V 1857, WAPL, AOZ 16044.

¹⁷⁰ Lubowiecki: op. cit., s. 26; Kłembukowski: op. cit., s. 101.

¹⁷¹ Kolberg: *Chełmskie*, t. I, s. 57. W Zamojszczyźnie gotowano dwa razy dziennie, rano — barszcz lub kapuśniak, tłuczone ziemniaki ze słoniną. Wstawiano rano do pieca przeznaczone na obiad potrawy resztę zupy z kaszą jaglaną, hreczaną lub jęczmienną. Ogień rozpalano na wieczór, gotując kluski pszenne lub gryczane z mlekiem. W święta gotowano wieprzowinę. R. Świdziński: *Przycz. ludoznaw. z gm. Skierbieszów*. „Wisła” 1902, t. XVI, s. 298; por. ks. G. Gierasieński: „o pożywieniu... włościan w parafii Nabroź, w pow. tomasz.” Tamże, s. 357.



R.c. 11. Chłopi z obojcie K. zezonowa pow. lubelski. „Wisła”, 1902. t. XVI, s. 332.

podtrzymującym plagę pijaństwa¹⁷². Stanowiący większość ludności wiejskiej, biedniejsi chłopci przez cały rok nie dojadali, a na przednówku z reguły głodowali. Przy zwiększonym wysiłku fizycznym w żniwa i sianokosy żywili się bylejaką zimną strawą, zakrapianą gorzałką lub surową wodą nierzadko z kałuży. Gdy chleb i sól należały do rzadkich przysmaków, żywiono się plackami z mąki owsianej zmieszanej z otrębami i trocinami. Zdaniem lekarza ordynackiego Brandta, to pożywienie „osłabiało nadzwyczajnie organa trawienne”, przyczyniając się do rozpowszechnienia wśród włościan chorób wątroby, (1840). Chorzy, najczęściej pozbawieni pokarmu, leżeli opuszczeni i samotni.

W chałupach małych, ciasnych, otoczonych błotem i gnojem, niewietrzonych, suszono skóry zwierzęce i trzymano inwentarz. Stąd powstałemu zaduchowi dr Brandt przypisywał w r. 1844 główną rolę w rozprzestrzenianiu się epidemii. Dalej podkreślał brak studzien, zmuszający do korzystania z wody rzecznej lub kałuż. Oszczędność w zużyciu wody powodowała niesłychany „brud i niechlujstwo”. Lekarz ordynacki Skrzyński w r. 1852 w spożywaniu „mięsa zwierząt padłych” wskazał na przyczynę epidemii¹⁷³.

W tych warunkach łatwo było o szerzenie się chorób zakaźnych wśród ludności wiejskiej. Wycieńczony pracą ponad siły, niedożywiony włościanin znalazł się w połowie XIX stulecia w coraz bardziej pogarszających się warunkach zdrowotnych z chwilą, kiedy dwór, przechodząc do eksploatacji lasów na niemal wyłącznie własny użytek, odebrał masom chłopskim możliwość zaopatrywania się w budulec. Wraz z pogorszeniem się stanu chat, ucierpiał ogólny stan zdrowia ludności wiejskiej, wyraźnie wzrosła śmiertelność na wsi¹⁷⁴. Wobec ponawiającej się często po powstaniu listopadowym epidemii cholery chłop był bezsilny, poszukując nadaremnie ratunku w znachorstwie owczarzy¹⁷⁵, skoro świat lekarski sam nie bardzo zdawał sobie sprawę z istoty zagadkowej „cholery morbus” i sposobów jej leczenia¹⁷⁶. Zwykle wybuch zarazy tej łączył się z koncentracją wojsk carskich. Tak np. w r. 1848 zachorowało w Królestwie na cholere 54.177 osób, z czego zmarło 23.756. Żniwo śmierci było stosunkowo najbogatsze w guberni lubelskiej, gdzie zachorowało 16.385,

¹⁷² Kolberg: *Lud*, ser. XVI, *Lubelskie*, cz. I, s. 26; Rafacz: *op. cit.*, s. 162, M. Dobrzyński: *Prawo propinacji w dawnej Polsce*. Kraków 1888, tenże: *Karta z dziejów ludu wiejskiego w Polsce*. „Przegl. Polski” 1894.

¹⁷³ Klukowski: *op. cit.*, s. 26—28.

¹⁷⁴ (Dmochowski): *Obecne kwestie gospodarcze i przemysłowe*, s. 51.

¹⁷⁵ *Lecznictwo ludowe*, „Wisła”, 1902, t. XVI, s. 425.

¹⁷⁶ Zob. „Środki dietetyczne celem zapobieżenia szerzeniu się cholery morbus”, dod. II do nr 28 „Dziennika Guberni Lubelskiej” 8 VII 1837, s. 414. Por. K. Gawarecka: *Jak leczono w r. 1815?* „Życie Lubelskie” 1953, nr 298. s. 8;

a zmarło 6.798 mieszkańców. Na 13.326 ogólnej liczby mieszkańców Lubelszczyzny było zaledwie 75 lekarzy¹⁷⁷. Jeszcze większe spustoszenia poczyniła zaraza w czasie wojny krymskiej. Na wzrost jej natężenia złożyło się — zdaniem p. o. gubernatora cywilnego Mackiewicza — szereg okoliczności. Do nieurodzaju spowodowanego „zimnymi deszczami i wiatrami w czasie kwitnienia i krzewienia się plonów”, dołączyły się „grady i częste burze, (które) zrzuciły w wielu miejscowościach nieobliczone straty w zbożach”. W tych warunkach „silna i odrazu rozwinięta w całej guberni cholera odjęła rolnikom możliwość należytego zebrania nawet uszkodzonych plonów”. Wobec tego Rada Administracyjna przyznała chłopom lubelskim 10.000 rb. zapomogi na zasiewy¹⁷⁸. Jak wynika z pisma marszałka szlacheckiego guberni lubelskiej, Jana hr. Jezierskiego z Garbowa ówczesna epidemia zabrała na Lubelszczyźnie około 40.000 mieszkańców¹⁷⁹. W szczytowym punkcie nasilenia choroby w r. 1855 w niektórych parafiach na każde sto urodzin przypadało aż trzysta zgonów¹⁸⁰.

Krańcowa nędza zmuszała matki do podrzucania dzieci przed szpitalem szarytek w Szczebrzeszynie (1855). Przytułek w Tomaszowie Ordynackim (tzw. Dom Schronień) rozporządzający dwunastoma miejscami, obleżony był przez rzeszę nędzarzy z okolicznych wsi, zalegające ulice miasta w nadziei uzyskania ochrony bardziej przed głodem i zimmem aniżeli przed chorobą¹⁸¹.

Jako ostatnie zagadnienie do rozwiązania pozostaje jeszcze wyjaśnienie charakteru włościństwa naszego w ubiegłym stuleciu. Nie wystarczą już dziś zdawkowe określenia w stylu schyłkowego Oświecenia przypisujące kmiotkom lubelskim waleczność, pracowitość, wesołość, spokój umysłu, wytrzymałość na trudy, wstrzemięźliwość w pokarmie i odzieży¹⁸². Podobnie Towarzystwo Rolnicze chciało widzieć wieśniaka w stylu konwencjonalnej sielanki Brodzińskiego, gdy ustami swego członka Kłubkowskiego w r. 1861 określało „lud nasz (jako zdolny), poczciwy, łagodny i pojętny”¹⁸³. Pozorami zadawała się także w swej idyllicznej sylwetce chłopu lubelskiego zeszlowieczny publicysta, relacjonując prostolinijnie:

¹⁷⁷ L. Wolski: *Materiały do statystyki Król. Polskiego*. „Bibl. Warszawska” 1850, t. II, s. 225, 236.

¹⁷⁸ Wypis z protokołu posiedzeń Rady Admin., 5 X 1855, AGAD, KSW 972. Uwagi o przyczynach cholery dr Wieniawskiego, lekarza ordynacji zamojskiej, r. 1856, Kłukowski: *loc. cit.*, s. 28.

¹⁷⁹ Wydział Administracji Ogólnej Komisji Spraw Wewn. do Rady Admin. Król. Polskiego... 1856, AGAD, KSW 972; Kłębukowski: *op. cit.*, s. 97.

¹⁸⁰ H. Wiercieński: *Stan zaludnienia Ziemi Lubelskiej w ciągu 3 ostatnich stuleci*. „Ziemia Lubelska”, 4 II 1911, nr 35, s. 2.

¹⁸¹ Kłukowski: *loc. cit.*, s. 28.

¹⁸² Lubowiecki: *op. cit.*, s. 24.

¹⁸³ Grabski: *op. cit.*, t. I, s. 152.

„Wieśniak około dworu przechodząc, choćby nie było państwa, czapkę zdejmuje, ludzie i rzeczy nawet dworskie zwykł szanować”¹⁸⁴.

Bystrzejszy szlachecki obserwator współczesny w r. 1847 doszedł do trafniejszych wniosków. Według Józefa Gluzińskiego „pomimo... unizoności i czapkowania... powszechnie prawie są niesforni i nieposłuszni włościanie, a raczej nieprzychylni dla rozkazujących. Wszystko jest dla nich przymusem: odrobienie pańszczyzny i powinności..., nigdy prawie nie może się obejść bez kary przynajmniej niektórych, a jednak kara ta bynajmniej ich nie poprawia... Jest to skutek nieufności dla dworów i szlachty z powodu doświadczonej wielokrotnie niesprawiedliwości od głupich i niewyrozumiałych zawiadowców ich i rządców, (od których) jak od wilkołaków stronić i chronić się usiłują”¹⁸⁵. Analogiczne cechy zauważono u chłopów z Milejowa, koło Łęcznej: „Piękni z oblicza oraz niesłychanie gładcy i uprzejmi w obejściu z ludźmi... zadziwiają swoją poprawną mową polską... Kłaniać się nisko swemu dziedzicowi... w oczy, a złorzeczyć i szkodzić za oczami, zwyczaj tu ogólnie przyjęty i praktykowany”¹⁸⁶. W ten sposób przejawiały się sprzeczności społeczne, spowodowane wielowiekową walką o ziemię.

W związku z tym u obszarników, niestrudzonych w usiłowaniach podporządkowania sobie ludu wiejskiego, również i po jego uwłaszczeniu, wytworzyły się nierzadko fatalistyczne, wręcz fałszywe pojęcia o chłopstwie. Taki wskroś negatywny pogląd pokutował jeszcze w dziewiątym dziesięcioleciu ubiegłego wieku w umyśle nadbużańskiego obszarnika, który w ten sposób określał charakter włościan, należących do pokolenia, które przeszedłszy uwłaszczenie, pamiętało czasy pańszczyzniane: „Lud prosty ma od wieków pewne i stałe wyobrażenia tak moralne jak i społeczne, z którymi się rodzi i umiera. Nie rozbiera on nigdy, ani poddaje dyskusji, a nie przypuszczając co do nich ustępstw ani kompromisów, zmienić ich nie może. Poddaje się z pokorą najprzeciwieńszym swej naturze wymaganiom, jeżeli tego zachodzi potrzeba. Zostaje jednak niezachwiany przy swoich przekonaniach i nie okazując nigdy oporu, ani wchodząc w rozprawy, zwalczonym ani przekonanym być nie może, i w swojej bierności znajduje niepokonaną siłę, na zwalczenie której dzisiejsza cywilizacja nie posiada środka”¹⁸⁷. Nie wdając się w szczegółowy rozbiór powyższych argumentów z punktu widzenia ich słuszności i trafności, stwierdzić w nich możemy podkreślenie niezwykniętej niczym siły

¹⁸⁴ (Dmochowski): *Dawne obyczaje...*, s. 86.

¹⁸⁵ J. Gluziński: *Włościanie polscy od Zamościa i Hrubieszowa...* cyt. K. Wł. Wójcicki: *Archiwum domowe*. Warszawa 1856, s. 423.

¹⁸⁶ E. Chłopiński: „Tygodnik Powszechny”. Warszawa 1880, nr 40.

¹⁸⁷ „Uwagi... wyjaśniające stan... upadku gospodarstw... naszych”. (po r. 1884) Bibl. Łop., 1704. Por. uwagi gub. lub. Boduszyńskiego; A. M. Skałkowski: *Aleksander Wielopolski*. Poznań 1947, t. III, s. 367.

oporu ludu wiejskiego. Stanowiła ona nieprzekraczalny mur chiński, którym chłopci odgradzili się od ludzi, mających diametralnie sprzeczne interesy.

Natomiast inaczej ustosunkowali się do swoich przyjaciół, którzy do nich się zbliżyli i zyskali ich zaufanie. Działaczka oświatowa, jedna z „entuzjastek” należących do grona „Gabrieli” — Żmichowskiej, Kazimiera Ziemięcka, która na parę lat przed powstaniem styczniowym w charakterze nauczycielki osiedliła się w Staroście, pod Kurowem, nie mogła się nachwalić postawy tamtejszego włościaństwa w ogóle, a jego patriotyzmu w szczególności. „Twierdziła, że lud w Staroście i okolicy wydał się jej najlepszym, poczucie narodowe było najżywsze... Spotykała między starszymi takich, którzy służyli w powstaniu 1830 roku... Uważała za wielki triumf... to zaufanie, jakie jej okazali przypominający o rewolucji 1831 roku”¹⁸⁸. Trafnie wyjaśniała ówczesne nastroje wsi lubelskiej: „Chłop widział, że... ma nastąpić zmiana jego położenia na lepsze i bał się, żeby go nie minęło to, co mogło być już bliskim ziszczeniem”¹⁸⁹.

Mimo niezwykle surowych, zdawać by się mogło beznadziejnych niekiedy warunków życia w jarzmie pańszczyźnianym, powstrzymywani od światła, oświaty i dobrodziejstw kultury, chłopci lubelscy zdołali wznieść się na wcale wysoki stopień uświadomienia społecznego. Przechodząc od form ukrytego do przejawów jawnego oporu, nie tylko potrafili, idąc w ślady poprzednich pokoleń, całymi wsiami opuszczać złego pana, czego przykładem wydarzenia w Lendzie Wielkim, w powiecie łukowskim, po roku 1850, lecz również dali wyraz swemu głębokiemu pragnieniu swobody osobistej i posiadania ziemi w wielkim ruchu oporu lat 1861/2, a swoje uczucia narodowe nierzadko przypieczętowali krwią własną, biorąc również udział w powstaniu styczniowym. Uosobieniem patriotyzmu włościaństwa lubelskiego jest chłop z Pożoga, Szymon Wójcik, naczelnik żandarmerii powstańczej, którego zasługi wobec sprawy narodowej uczciła Maria Konopnicka mało znanym wierszem pt.: „Szymonowi Wójcikowi w dniu złotego wesela”¹⁹⁰.

W ten sposób przed stanowiącymi trzon narodu wielomilionowymi masami chłopskimi, choć jeszcze nie w najbliższej przyszłości, przecie utworzyły się z chwilą uwłaszczenia nowe możliwości rozwojowe, pełne lepszych perspektyw historycznych.

¹⁸⁸ N. Żmichowska: *Listy*, wyd. M. Romankówna, t. I, s. 173, 109, 116.

¹⁸⁹ I. Baranowski: *Pamiętniki*; s. 376.

¹⁹⁰ Władysław Dąbrowa-Zelkowski: *Wspomnienia moje z 1863 r.* Bibl. Łop. rkps 1975, s. 18—19; Umiańska z Sariuszów-Wolskich: *Wspomnienia babki z 1863 r.*, tamże; rkps 1459, s. 67 n.

Z A Ł A C Z N I K I

1. TKACTWO CHAŁUPNICZE NA LUBELSZCZYŹNIE

(oryginał, WAPL, RGL, Admin. 1794, bez pag.)

Wykaz krosien, włościańskich do płótna lnianego i konopnego z wykazami rocznej tychże produkcji mianowicie w roku 1844.

guberni	Nazwisko		Ilość krosien	Ilość rocznego wyrobu			Uwagi
	powiatu	gminy		na własną potrzebę	na sprzedaż	razem	
				ł o k c i			
lubelskiej	lubelski	m. Lublin	689	132,973	13,656	146,629	W m. Lublinie krosna włościańskie wcale nie egzystują. Lublin, $\frac{17}{29}$ XI 1843. Prezydent: (—) Toll. (—) Pleszczyński.
	krasnostawski		923	192,905	4,800	197,705	
	hrubieszowski		606	180,767	38,001	218,768	
	zamojski		1,794	370,444	709,359	1,079,803	
	w ogóle		4,012	877,089	765,816	1,642,905	
W Lublinie $\frac{2}{14}$ stycznia 1844. Za rachubę (—) Piotrowski R.							

3. TARYFA WYNAGRODZEŃ ZA ROBOTY

(Oryg., WAPL, AOZ)

Wykaz cen najmu do różnych robót praktyko

Nazwisko		Cena najmu w dobrach																	
Klucza	Folwarku	Roboty różne zaprzę																	
		Oranie								Radlenie				Bronowanie		Wypóz gnoju i zwózka snopów		Zwózka drzewa opalowego	
		na morgi				na dnię				Radlenie		Bronowanie		Wypóz gnoju i zwózka snopów		Zwózka drzewa opalowego			
		4-ma bydła		2-ma bydła		4-ma bydła		2-ma bydła											
z	gr	z	gr	z	gr	z	gr	z	gr	z	gr	z	gr	z	gr				
Rogoźnieńskiego	Rogoźno	3	10	2						2		2		2		1	15		
	Więprzowe Jezioro			2						2		2		2		1	15		
	Świdry			2								1	15	1	15	1			
	Górno			2	15					2		2		2		1	15		
Zawadki, dnia 19 marca 1851 r.																			

2. CENY TARGOWE PRODUKTÓW ROLNYCH W 1863 R.
(Minuta, WAPL, RGL, Nacz. Pow. Łukow., Admin. 112, bez pag.)
Wykaz cen targowych i średnich na różne produkta... w r. 1863
w powiecie łukowskim

Produkty	średnie ceny ¹⁾ na czetwierć ²⁾ z przecięcia				Targowe ceny na czetwierć zbiorowe			
	zimowe	wiosenne	letnie	jesienne	zimowe	wiosenne	letnie	jesienne
Zyto	4,45	4,34 ¹ / ₂	4,10	3,70 ¹ / ₂	4,56	4,18	4,9	3,53
Pszenica	9,24	8,92	9,17	8,2	9,20	8,80	9,4 ¹ / ₂	7,89
Jęczmień	4,5	3,60	3,75	3,10	4,5	3,56	3,73	3,27 ¹ / ₂
Owies	2,92 ¹ / ₂	3,66 ¹ / ₂	3,95	2,68	2,87 ¹ / ₂	3,9	3,77	2,47 ¹ / ₂
Gryka	4,25	4,9 ¹ / ₂	3,75	4,25 ¹ / ₂	4,31 ¹ / ₂	4,1	3,95	4,9
Groch pol.	5,50	4,66 ¹ / ₂	4,82 ¹ / ₂	4,44 ¹ / ₂	5,63	4,73	4,59 ¹ / ₂	4,27
Proso	6,47 ¹ / ₂	5,98 ¹ / ₂	4,65	5,8	6,37	5,81	5,15	5,1
Rzepak	9,68 ¹ / ₂	9,55	10,20	9,80	8,92	9,55	10,20	9,81
Len	8,80	9,60	8,40	7,60	1,7 ¹ / ₂	8,96	8,24	7,72
Kartofle	1,40	1,32 ¹ / ₂	1,45	1,45	1,35	1,32	1,42	1,50
Buraki	0,90	0,90	—	0,90	0,90	0,90	0,90	0,90

W Łukowie... stycznia 1864. N. P. Ł.

¹⁾ rb. sr. i kop.

²⁾ Czetwierć' = ¹/₁₆ łaszta = 209,9 litra

W POLU W ORDYNACJI ZAMOJSKIEJ

16043, bez pag.)

wanego w kluczu rogoźnińskim roku 1850

Ordynacji do różnych robót gospodarskich

Zajne								Roboty ręczne												
Za furmanki				z sierpem	z kosą	Grabienie, pielenie i rozrzuca- nie gnoju	z siekiera;	z cepem zasiać zbo- za lub przesyłka	okopywa- nie i wy- kopwanie kartofli	pod ciężar		lekko		z	gr	z	gr			
na dzień	na mile	na dzień	na mile							z	gr	z	gr							
z	gr	z	gr							z	gr	z	gr							
5		2		3		1	15	1		1	10			20	1	10	1			15
5		2		3		1	15	1		1	10			20	1	10	1			15
5						1		1		10				15	1					20
						1	15									20				

4. UPOSAŻENIE I POWINNOŚCI CHŁOPÓW WIELĄCKICH
(Oryg., Arch. Diec. Lub., rep. X, vol. 33, bez pag., bez daty, Wielącza 1844).

L. p.	Gospodarze na ćwierciach	Chalupnicy	Imiona i nazwiska poddanych wieląckich z ich powinnościami z r. 1829	Owsa czynszowego	Tygodniowo	Kąpłony	Motki 5-cio mierne	Gruntu ornego		Łąki		Uwagi
				korcy	dni ciągle			morg.	sążni ²	morg.	sążni ²	
1	1		Józ. Warchół		2	1	4	13	77 ¹ / ₄		143 ¹ / ₄	Motek pięciomiarowy mieści w sobie trzy łokciowych.
2	1		Mich. Warchół		2	1	4	13	77 ¹ / ₄		143 ¹ / ₄	
3	1		Mac. Łaszkiwicz		2	1	4	13	77 ¹ / ₄		143 ¹ / ₄	
4	1		Mich. Wróbel		2	1	4	13	77 ¹ / ₄	1	143 ¹ / ₄	
5	1		Ant. Gał z Wielączy	1 ¹ / ₂	3	1	4	18	129	1	146 ¹ / ₂	Z niwy plebańskiej wydzielony grunt mieli, ile nie wiadomo.
6	1		Marc. Czuk	1 ¹ / ₂	3	1	4	18	129	1	146 ¹ / ₂	
7	1		Ant. Kasprzak		2	1	2	—	—			
8	1		Jak. Świngoń		2	1	2	—	—			
9	1		Paweł Świngoń	1 ¹ / ₂	1 ¹ / ₂	1	2	—	—			Ci czterech z Zawady posiadali razem gruntu morgów 18 i nic łąki, ile zaś który nie wiadomo.
10	1		Błaż. Mankwica		2	1	2					
11		1	Józ. Pawlik		1 ¹ / ₂		1					
12		1	Kat. Traczycka		1							

Krzysztof Rutowicz, tkacz, wystawił sobie chałupę, za to robi dwa półsetki i posługę przy kościele.

Michał Wojciechowski, ma chałupę i ogród w Wieprzu, za to łąkę plebańską także ogrodzić i wykoszoną z niej trawę sprzątać powinien.

Dziś wszystkich poddanych jest 50 i robią półtora dnia ciągle lub trzy dni piecho z 7 morg gruntu i kawałka łąki morg nie wynoszącego.

(—) X. W. Woytasiewicz
(—) Ksiądz Garlicki

5. OBLICZENIE WARTOŚCI INWENTARZOWEJ ROBOCIZNY
CHŁOPÓW OSICZYNY NA RZECZ DUCHOWSZCZYNY WOLICY UCHAŃSKIEJ

(Kopia, Arch. Diec. Lub., rep. X, vol. 85, b. p.)

Wykaz odbytej robocizny do folwarku Wolicy Uchańskiej przez włościan
wsi Osiczyń z obroceniem teje na pieniądze... w ciągu lat czterech,
czyli w latach 1841/2, 1842/3, 1843/4, 1844/5...

Nr kol.	Nazwisko włościan	Sprzed. dnie a kop. 15		należy (słę)		Piese dnie a kop. 71		należy (słę)		Piese dnie a kop. 5		Ogół nale- żytości wło- ściankiej		
		rs	kop.	rs	kop.	rs	kop.	rs	kop.	rs	kop.	rs	kop.	
1	Marcin Cisło					28		2	10	66	3	30	5	40
2	Jan Muda					97		7	27 ¹ / ₂	155	7	75	15	2 ¹ / ₂
3	Michał Cisło					75		5	62 ¹ / ₂	131	6	55 ¹ / ₂	12	8
4	Jan Klimczuk					144		16	80	148	7	40	18	20
5	Wawrzenc (I) Madej					161		12	7 ¹ / ₂	152	7	60	19	67
6	Franek Pieczykolan					142		10	65	149	7	45	18	10
7	Walek Furmanek	8	1	20		175		13	12 ¹ / ₂	160	8	—	22	32 ¹ / ₂
8	Kazimierz Franczuk					53		3	97 ¹ / ₂	167	8	35	12	32 ¹ / ₂
9	Josefat (!) Madej					124		9	30	120	6	—	15	30
10	Marcin Sędłak					125		9	37 ¹ / ₂	144	7	20	16	57
11	Józef Kot					138		10	35	89	4	45	14	80
12	Kazim. Dubaj					111		8	32 ¹ / ₂	147	7	35	15	67 ¹ / ₂
13	Józef Szaniawski					131		9	82 ¹ / ₂	160	8	—	17	82 ¹ / ₂
14	Jakub Niedobił					59		4	42 ¹ / ₂	41	2	5	6	47
15	Wojciech Bartoń					88		6	60	120	6	—	12	60
16	Feliks Sędłak					158		10	85	132	6	60	18	45
17	Łukasz Moskwa	4			60	158		11	85	154	7	70	20	15
18	Jakub Sędłak					132		9	40	103	5	15	15	5
19	Wojciech Badach					123		9	22 ¹ / ₂	113	5	65	14	87 ¹ / ₂
20	Jakub Niedźwiecki					120		9	—	161	8	5	17	5
21	Walek Moskwa					81		6	7 ¹ / ₂	171	8	55	14	62 ¹ / ₂
22	Kazim. Badach					32		2	40	103	5	15	7	55
23	Wojciech Obuchowski	3			45	95		7	12 ¹ / ₂	161	8	5	15	62 ¹ / ₂
24	Józef Sędłak					155		11	62	119 ¹ / ₂	5	97 ¹ / ₂	17	60
25	Jan Moskwa					75		5	62 ¹ / ₂	197	9	85	17	60
26	Antoni Bablarz	6			96	94		7	5	103	5	15	15	47 ¹ / ₂
27	Jan Łoś	5			75	176		13	20	193	9	65	23	40
28	Wawrz. Nowosad	1			15	76		5	70	130	6	50	12	35

Wykaz 5. (ciąg dalszy)

L. P.	Nazwisko włościan	Sprzed. dnię z kop. 15	należy (się)		Piese dnię z kop. 7 ¹	należy (się)		Piese dnię z kop. 5	należy (się)		Ogół nale- żytości wło- ściańskiej	
			rs	kop.		rs	kop.		rs	kop.	rs	kop.
29	Paweł Sitarz	3		45	146	10	95	183	9	50	20	90
30	Jędrzej Niedźwiecki				96	7	20	114	5	70	12	90
31	Maciej Sędłak				101	7	57 ^{1/2}	166	8	30	15	87 ^{1/2}
32	Stanisław Bucior				117	8	77 ^{1/2}	131	6	50	15	27 ^{1/2}
33	Sobek Sitarz				190	14	25	100	5	—	19	25
34	Paweł Sitarz II	2		30	112	8	40	121	6	5	14	75
35	Stefan Wołoch				162	12	15	124 ^{1/2}	6	20	18	35
O g ó ł ¹⁾												

Wysokość należności od proboszcza i nawzajem proboszczowi od włościan za pańszczyznę i czynsz.

Rachunek niniejszy na podstawie kwitów ręcznych i ksiązek, w ręku włościan będących, oraz rejestrów corocznych uformowany w Wolicy Uchańskiej, dnia 11/23 lipca 1845 r.

(—) Za dziekana X. Bychawski WD. hrub.

(—) Strzałkowski Del. (egowany z powiatu) (—) Franciszek Pieczykolan, radny, xxx.

¹⁾ Rubryki tej nie wypełniono.

Р Е З Ю М Е

Обсуждениям на тему социальной политики землевладельцев Люблинщины предшествуют обзор бюджета некоторых типовых поместий, характеристика культурного уровня поместной шляхты, а также возрастающего ее внутрикласового расслоения. В заключении констатируется, что землевладельческая шляхта в шестидесятых годах XIX века сохранила за собой существовавшую до тогдашнего времени монополию на владение землей.

По истечении периода проводимого Паскевичем террора, продажным провинциальным представителем которого был начальник грубешовского уезда Петр Каминский, в период облегчения после 1856 г. наступает правление гражданского люблинского губернатора Станислава Мацкевича, поляка и представителя интересов поместной шляхты, в общем сопротивляющейся распространению просвещения среди народа, поддерживающей сословный характер городских школ. В этих условиях проявляющийся застой в культурной жизни провинции был вызван не столько запрещениями цензуры, сколько элигонством и яловостью поповстанческой литературы в стране.

Практически в обыденной жизни оказал малое влияние на положение крестьян указ от 7.VI.1846 г., являющийся попыткой стабилизации деревенских отношений. Очевидная тенденция крупного землевладения к толкованию юридических предписаний в ущерб крестьянам обнаруживается тоже на территории замостского майората, где по отношению к несостоятельным чиншевикам применялось также выселение. Теоретически упраздненные указом 1846 г. даремщины удерживались практически в дальнейшем как это явствует из исследования отношений, существовавших в госцерадовском ключе Суходольских. При принудительном взыскании традиционных барщинных повинностей особенное упорство проявляла однопоместная шляхта. В этом отношении ничем не отличалась практика, применяемая в имениях духовенства — таких, как Велёнча в замостском деканате, или же Волица Уханьская в грубешовском. На попытку урегулирования крестьянских повинностей и обременений указом 1846 г. землевладельцы ответили отказом в опеке со стороны поместного имения (инвентарная помощь и сервитуты). Захват крестьянской земли в случаях так называемой регуляции уменьшал экономический потенциал землепашца, одновременно же подвергались редукции финансовые отягощения в пользу государства и костёла. Вместе с обнищанием деревенского населения увеличивается количество безземельных крестьян, которые являются дешевой наемной рабочей силой для поместья. Ярким примером общественного вырождения,

вызванного происходящими преобразованиями, являются случаи бесчеловечной эксплуатации малолетних сирот по безземельным.

Относительно положения чиншевиков в государственных имениях следует отметить, что оно отличалось от участи крепостных крестьян тем, что первые имели собственные посеы и инвентари, после же замены барщинной работы чиншевым взносом работали на территории поместного имения за плату. Однако из факта увеличения покинутых земель („пустки”) вытекает, что иногда и государственный крестьянин, не будучи в состоянии удержаться на плохой земле, был принужден её оставить и искать работы в лесах и нарождающейся тогда промышленности.

Строительство, одежда, продовольствие, домашний и хозяйственный инвентарь, наконец гигиена повседневной жизни разных категорий сельского населения, не исключая замостского майората, ведут к заключению, что в общем в этих отраслях господствовали неудовлетворительные отношения. Это способствовало распространению болезней и эпидемий, из которых опаснейшей была холера, многократно опустошавшая люблинскую деревню начиная с 1831 г.

Многовековая борьба за землю привила у крестьянских масс недоверчивость по отношению к владельцам поместий, но крестьяне питали доверье к своим истинным друзьям, как об этом свидетельствует пример „энтузиастки” К. Земендкной, учительницы в Старосцине, и помнили о национально освободительной борьбе 1831 г., затем приняли участие в январском восстании, которое, вызвав издание указов о крестьянской земельной реформе, способствовало установлению новых условий развития для сельского населения.

R É S U M É

L'étude de la politique sociale des propriétaires fonciers de la région de Lublin est précédée d'une revue du budget de quelques domaines ruraux typiques, de l'état culturel de la noblesse métayère et de sa différenciation progressive en plusieurs couches. L'auteur conclut que la noblesse rurale avait gardé, dans les années vers 1864, le monopole de la propriété foncière.

Après la période de terreur sous Paskiewicz (dont un représentant corrompu fut le chef de l'arrondissement de Hrubieszów, Piotr Kamiński) vinrent les années, après 1856, du gouvernement plus libéral de Stanisław Mackiewicz, Polonais, gouverneur civil de Lublin. Il représentait les intérêts de la noblesse campagnarde qui était en général contraire à l'in-

struction du peuple et favorisait les écoles urbaines, inaccessibles aux paysans. Dans ces conditions, la stagnation de la vie culturelle en province était due non pas tant aux rigueurs de la censure qu'au caractère épigoniste et à la stérilité de la littérature en Pologne après l'insurrection de 1830/31.

L'ordonnance du 7 juin 1846, qui tenta de stabiliser les conditions de vie à la campagne, n'améliora guère la situation des paysans. La tendance des grands propriétaires à interpréter la loi au détriment des paysans se manifeste aussi dans les biens du Majorat de Zamość où l'on pratiquait l'expulsion des censitaires insolvables. En théorie, l'ordonnance de 1846 avait aboli les redevances appelées gratuites, elles existaient cependant en réalité, comme le prouve l'étude des conditions régnant dans le domaine de Gościeradów, appartenant à la famille de Suchodolski. Les seigneur terriens, en particulier ceux qui ne possédaient qu'un seul village, insistaient avec le plus de rigueur sur l'exécution des corvées traditionnelles. Il en était de même dans les biens ecclésiastiques, comme à Wielęcza (décanat de Zamość) ou Wolica Uchańska (décanat de Hrubieszów). L'ukase de 1846, qui tendait à régler les redevances et les charges imposées aux paysans, n'eut pour effet que la suppression par la noblesse rurale de l'assistance dominiale (*subsidium, iuvamen*). A l'occasion de cette „régulation”, les paysans perdaient fréquemment leurs terres, ce qui diminuait leur rendement économique. Les obligations financières envers l'Etat et l'Eglise ne furent pourtant pas réduites. Par suite de la paupérisation de la population rurale, le nombre des paysans sans terre s'éleva en 1859 à 37% dans la région de Lublin, créant un réservoir de force de travail à bon marché pour les propriétaires fonciers. A titre d'exemple des anomalies sociales résultant des changements en cours, on peut citer des cas d'exploitation inhumaine des orphelins de paysans sans terre.

La situation des censitaires dans les biens de l'Etat différait de celle des corvéables en ce qu'ils avaient la propriété des semailles et du bétail et des outils et recevaient (après le remplacement de la corvée par l'institution du cens) un salaire pour leur travail. Cependant, l'augmentation de la superficie des terres désertes prouve que, ne pouvant exister sur un sol peu fertile, les censitaires de l'Etat abandonnaient parfois aussi leurs terres pour trouver du travail dans les forêts ou dans l'industrie naissante.

L'étude de l'architecture, du costume, de l'inventaire mobilier et agricole, enfin de l'hygiène de différentes catégories de la population rurale, y compris celle du Majorat de Zamość, permet de conclure que les conditions de vie des paysans de la région de Lublin étaient en général

précaires. Des maladies et des épidémies sévissaient dont la plus grave fut le choléra qui ravagea la campagne de Lublin après 1831.

La lutte centenaire pour la terre a engendré chez les paysans une grande méfiance à l'égard des propriétaires fonciers; ils savaient cependant apprécier leurs amis véritables (exemple: l'institutrice „enthousiaste” K. Ziemięcka de Starościn) et prirent part à la lutte pour l'indépendance du pays en 1831. On les verra aussi dans les rangs de l'insurrection de 1863 qui devait, par ses décrets sur l'abolition du servage, contribuer à créer de nouvelles conditions de vie pour la population rurale.